

ŻYCIE GOSPODARCZE

Rok VIII Nr 19 (189)

DWUTYGODNIK

14 czerwca 1953 r.

Treść

Poprawiać wskaźniki ekonomiczne w pracy przedsiębiorstw przemysłowych	642
Przemysł maszynowy porządkuje normy pracy i system plac	643
ANNA GOLDE — Zmiana systemu plac i norm w budownictwie	646
BRONISŁAW BLASS — Osiągnięcia i zadania aparatu księgowości	650
MIECZYSLAW PUCHALSKI — O współpracę z budowniczymi Nowej Huty	654

MATERIALY I PRZYCZYNNKI

Brygady budowlane w Nowej Hucie przystępują do pracy na nowych normach — Michał Sadulski	656
Coraz więcej tokarzy stosuje metodę Kolesowa — Anna Szóstakowska	658
Harmonogram dostaw i odbioru towarów — Wacław Kawalec	661
Nowe drogi OZR resortu budownictwa przemysłowego — Kazimierz Pracki	663
Na marginesie obniżki kosztów własnych w ośrodkach wypoczynkowych „Orbis” — Andrzej Englert	665
Wystawa drobnej wytwórczości Łodzi i woj. łódzkiego — Wanda Falkowska	668

REPORTAŻE

MARIAN SIKORA — Nowa Huta — kombinat, miasto, ludzie...	670
---	-----

DYSKUSJA

ALBIN SIEKIERSKI — O pogłębienie normowania pracy sprzedawców w handlu detalicznym	675
--	-----

Z DOŚWIADCZEŃ RADZIECKICH I BUDOWNICTWA SOCJALIZMU

ANDRZEJ BATURIN — Walka radzieckich ludzi pracy o reżim oszczędności	678
I. SKACZKOW — I. KOTOW — Uczni pomagają kolchozom	680
Szybkie tempo rozwoju przemysłu chińskiego (s)	681
Perspektywy rozwojowe węgierskiej gospodarki narodowej (h)	682
Ruch racjonalizatorski w Bułgarii (go)	683
Nowe zadania przemysłu NRD (az)	684

Z KRAJÓW KAPITALISTYCZNYCH

Angielsko-amerykańska konkurencja na rynkach Ameryki Łacińskiej	686
PRZEZ PRYZMAT STATYSTYKI	688

19
1953

Poprawiać wskaźniki ekonomiczne w pracy przedsiębiorstw przemysłowych

NASZ przemysł socjalistyczny ma za sobą zwycięskie wykonanie planu w pierwszym kwartale bieżącego roku. Wchodzimy w końcową fazę drugiego kwartału, którego wyniki dadzą nam obraz osiągnięć przemysłu za pierwsze półrocze i realny zarys zwycięskiego wykonania planu produkcji przemysłowej na rok 1953.

Tegoroczne korzystne wyniki osiągane przez załogi poszczególnych przedsiębiorstw przemysłowych zawdzięczamy w dużym stopniu rozwojowi ruchu współzawodnictwa pracy, w oparciu o konkretne zobowiązania długofalowe. Na pomyślną realizację zadań produkcyjnych wydatnie oddziałują podjęte w roku bieżącym organizacyjne poczynania partii i rządu, jak konferencje z aktywnym udziałem przemysłu węglowego i hutniczego, jak wyznaczenie przodującej pozycji budowie kombinatu Nowa Huta, jak wprowadzanie nowych norm i płac w przemyśle maszynowym i budownictwie, jak wreszcie ogólnokrajowa narada głównych księgowych. Wszystkie te poczynania podjęte równoległe z oddolną twórczą inicjatywą robotników, inżynierów, techników i pracowników administracji przemysłowej zmierzają konsekwentnie do stworzenia jak najlepszych warunków dla nieprzerwanego utrzymania wysokiego tempa rozwoju gospodarki narodowej we wszystkich jej gałęziach, we wszystkich zakładach pracy.

Szybkie tempo rozwoju naszego przemysłu zależne jest od sprawnego i skutecznego opanowania techniki na wszystkich odcinkach produkcji przemysłowej. Nie można również zapominać ani na chwilę o tym, że zaplanowany wzrost produkcji opiera się w dużej mierze na znacznych niewyczerpanych rezerwach wewnątrzzakładowych. Od wykorzystania tych rezerw zależy wzrost produkcji i akumulacji socjalistycznej, a zatem podniesienie poziomu materialnego i kulturalnego mas pracujących.

Nie można zapominać o tym, że z akumulacji socjalistycznej przedsiębiorstw przemysłowych państwo nasze w ramach wpływów budżetowych czerpie w 86% środki finansowe na potrzeby rozwoju całej gospodarki narodowej, na wszelkie potrzeby służące ludowi pracującemu.

Dlatego w działalności i zarządzaniu przedsiębiorstw przemysłowych tak ogromną rolę gra metoda rozrachunku gospodarczego i wpro-

wadzenie w szerokim zasięgu wewnątrzzakładowego rozrachunku gospodarczego. Dlatego działalność przedsiębiorstwa musi być prowadzona przezornie i oszczędnie. Dlatego musi zawsze stać na straży interesów państwa i ochrony własności społecznej.

Działalność gospodarcza przedsiębiorstwa musi zdecydowanie zmierzać do wykorzenienia niegospodarności i marnotrawstwa. Musi wyeliminować wszelkiego rodzaju nieprodukcyjne nakłady i niepotrzebne straty. Zwłaszcza należy wzmocnić walkę z wąsko pojętymi interesami przedsiębiorstwa, z nieuzasadnionym lub nadmiernym wydawaniem środków pieniężnych i materialnych, z innymi szkodliwymi dla gospodarki przedsiębiorstwa praktykami.

Działalność gospodarcza przedsiębiorstwa socjalistycznego jest nie do pomyślenia bez wnikliwej, opartej na głębokiej analizie kontroli wykonania planów produkcyjnych. Społeczną i państwową kontrolę wykonania należy wzmoczyć zwłaszcza w stosunku do przedsiębiorstw pozostających w tyle za innymi, do przedsiębiorstw nie wykonujących planów produkcji lub wykonujących je nie w całkowitej zgodzie z zaplanowanymi wskaźnikami ekonomicznymi.

W pracy przedsiębiorstw przemysłowych musi występować uporczywa troska o stałe poprawianie wskaźników ekonomicznych, co jest niezbędnym warunkiem doskonalenia produkcji. Aby osiągnąć wysokie wskaźniki ekonomiczne, trzeba przede wszystkim zapewnić stały wzrost wydajności pracy, wytrwale usuwać niedociągnięcia w wykorzystywaniu urządzeń technicznych, przeprowadzać mechanizację, wprowadzać do produkcji najnowsze osiągnięcia nauki i techniki, konsekwentnie doskonalić formy i metody pracy. Trzeba doprowadzić do takiej organizacji, by wykluczone były wszelkie przestoje w pracy, jak również różnorodne braki wychodzącej produkcji. Trzeba dążyć do wprowadzenia techniczno-ekonomicznych normatywów w zużyciu surowca i materiałów, paliwa i energii elektrycznej, jak również postawić na należyty poziomie sprawy technicznego normowania pracy.

Poprawiając wskaźniki ekonomiczne w swej codziennej pracy, przedsiębiorstwo przemysłowe może mieć pewność, że najbardziej nawet napięty plan produkcyjny wykona pomyślnie.

Przemysł maszynowy porządkuje normy pracy i system płac

PRZEMYSŁ metalowy, którego trzon stanowi przemysł budowy maszyn, ma do spełnienia wielkie zadania w przemianie struktury gospodarczej naszego kraju.

Wielkość tych zadań charakteryzują wskaźniki wzrostu produkcji, jakie przemysł ten powinien osiągnąć. Podczas gdy wartość produkcji całego przemysłu socjalistycznego w Polsce wzrosła w okresie planu 6-letniego o 158%, przemysł budowy maszyn powinien powiększyć swą produkcję 3,5-krotnie.

Tak wysoki wzrost produkcji może być osiągnięty przede wszystkim przez szybki wzrost wydajności pracy, który trudno sobie wyobrazić bez prawidłowych i mobilizujących norm pracy.

Tymczasem, w przemyśle maszynowym normy pracy nie były od przeszło 2,5 lat rewidowane; dostosowane są więc one do tego poziomu techniki, jaki znamionował nasz przemysł w latach 1950 — 1951. Od tego czasu przemysł maszynowy otrzymał szereg nowych, znacznie wydajniejszych maszyn i urządzeń, udoskonalona została technologia produkcji, organizacja pracy została poważnie usprawniona, wprowadzono w życie szereg cennych pomysłów racjonalizatorskich, kwalifikacje kadr znacznie się podniosły. Wszystko to wpłynęło na to, że praca robotników stała się łatwiejsza, że procesy produkcyjne mogą być znacznie szybciej wykonywane. Mimo że przepisy wyraźnie nakazują korygowanie norm w miarę usprawniania procesów technologicznych i w miarę wprowadzania nowoczesnej techniki, normy w nielicznych tylko wypadkach były w przemyśle maszynowym rewidowane. W tych warunkach większość norm w naszych zakładach metalowych jest przestarzała i zamiast być czynnikiem mobilizującym załogi do stałego podnoszenia wydajności pracy, stała się hamulcem, ciągnącym w dół rozwój produkcji tego przemysłu.

Rozwój przemysłu maszynowego poszedł nie tylko po linii ilościowego wzrostu produkcji. Zmienił się również profil produkcyjny wielu zakładów. Uruchamia się produkcję coraz to nowych typów maszyn i urządzeń, która nie od razu była dostatecznie znana wykonującym prace robotnikom. Z tego względu na okres opanowywania produkcji nowych typów maszyn wprowadzano nie technicznie uzasadnione normy pracy, lecz normy celowo zaniżone, aby umożliwić robotnikom opanowanie produ-

kcji w okresie przejściowym. Mimo, że od wprowadzenia tych tzw. norm rozruchowych upłynął już znaczny okres czasu, norm tych na ogół nie zmieniano, lecz pozostały one w mocy nawet wtedy, gdy załoga wszystkie operacje przy produkcji nowych urządzeń w pełni opanowała.

Niezależnie od nieprawidłowego ustawienia norm w przemyśle maszynowym zjawiskiem powszechnym stała się rozluźniona dyscyplina normowania, co w dużym stopniu pogłębia zły stan na tym odcinku.

Nierzadkie są wypadki, zwłaszcza gdy na pewne roboty brak technicznie uzasadnionych norm, że są one ustalane już po wykonaniu pracy, przy czym zawsze z takim wyliczeniem żeby robotnik uzyskał zarobek wyższy.

Zdarza się, że technicy normowania ustalają normy zaniżone, zupełnie nie odpowiadające rzeczywistym możliwościom wykonania zleconej pracy. Dały się nawet zaobserwować wypadki wydawania robotnikom podwójnych kart akordowych na tę samą pracę lub wydawania obok karty akordowej, karty na pracę dniówkową.

W tych warunkach powstawały niekiedy sytuacje, że robotnik wysokokwalifikowany z łatwością mógł wykonać napiętą normę, obowiązującą dla wykonywanej przez niego pracy, zaś robotnik o znacznie niższych kwalifikacjach, bez większego wysiłku stale wykonywał kilkaset procent dowolnie ustalonej normy, osiągając oczywiście znacznie wyższe, nieusprawiedliwione wkładem pracy zarobki.

Świadoma swych zadań, przodująca część klasy robotniczej rozumiała, że taki stan nie może dalej istnieć, że przynosi on szkodę gospodarce narodowej, hamuje jej rozwój, a więc przeszkadza podniesieniu poziomu życiowego mas pracujących. Wielu robotników wystąpiło z żądaniem szybkiego dokonania rewizji norm w przemyśle maszynowym, rozumiejąc, że tylko prawidłowe, odpowiadające aktualnym warunkom pracy normy mogą stanowić czynnik mobilizujący załogi do stałego podnoszenia wydajności pracy, a tym samym spowodują wzrost zarobków robotniczych.

Sprawa normowania pracy musi być uporządkowana i obecne, przestarzałe normy pracy będą zrewidowane i zaktualizowane. Aktualizacja norm będzie różna dla poszczególnych

gałęzi przemysłu i dla poszczególnych zakładów, w zależności od tego, jak dalece obecne normy odbiegają od poziomu techniki, technologii i organizacji pracy w danym zakładzie.

Nowe normy wprowadzane są w zakładach stopniowo, w miarę ukończenia związanych z tym prac prowadzonych przez administrację zakładów przy współudziale powołanych specjalnie komisji społecznych, które po przeprowadzeniu dokładnej analizy stanu opiniować będą nowe normy.

Zły stan pogłębiał jeszcze obowiązujący w przemyśle maszynowym, przestarzały taryfikator zaszeregowania osobistego robotników i niedostatecznie rozwinięty taryfikator robót.

Taryfikator ten, pochodzący jeszcze z 1948 r., nie przewidywał wszystkich procesów technologicznych, jakie powstały wskutek wprowadzenia nowej techniki. Określał on kwalifikacje robotników w sposób ogólnikowy, nie pozwalający na ścisłe ustalenie przysługującej danemu robotnikowi grupy.

Obok tego, stosowanie tego taryfikatora nie zawsze było prawidłowe. Nierzadkie były wypadki, że robotnicy, którzy w czasie pracy w zakładzie zostali przeszkoleni i podnieśli swe kwalifikacje zawodowe, nie byli przenoszeni z pierwotnie przyznanej im grupy do wyższej. Reklamacje z tego tytułu prawie się nie zdarzały, gdyż w przemyśle maszynowym obowiązuje zasada, że zarobek akordowy obliczany jest — i słusznie — według stawek wynikających z zaszeregowania wykonanej pracy.

W tych warunkach często robotnicy zaszeregowani do niższych grup wykonywali prace wymagające wyższego zaszeregowania robót i na odwrót. Praktyka taka jest szkodliwa, gdyż z jednej strony nie pozwala na prawidłowe zaplanowanie funduszu płac, ustalanego na podstawie osobistego zaszeregowania i dezorientuje kierownictwo robót przy powierzaniu właściwych prac robotnikom o odpowiednich kwalifikacjach, z drugiej zaś strony wypacza zasadę wyższych zarobków za wyższe kwalifikacje, pomniejszając jednocześnie w oczach robotników wagę wyższego zaszeregowania.

W rzeczywistości, osobiste zaszeregowanie wywiera wpływ na zarobek robotnika przy opłacie niezawinionych przestojów lub pracy w godzinach nadliczbowych, prawidłowe więc zaszeregowanie stwarza konkretny bodziec do podnoszenia kwalifikacji robotnika, do stałego i systematycznego udziału w szkoleniu zawodowym.

Nowy taryfikator szczegółowo wymienia wszystkie zawody robotnicze z podziałem na niższe i wyższe kwalifikacje w każdym zawodzie, przy czym dokładnie precyzuje warunki, w jakich praca powinna się odbywać, pozwalając w ten sposób na łatwe zaszeregowanie każdego robotnika i każdej roboty do odpowiedniej grupy uposażenia. Prawidłowe stosowanie nowego taryfikatora i odbywające się obecnie kwalifikowanie robotników do odpowiednich grup osobistego zaszeregowania w znacznej mierze uporządkuje niewłaściwy stan na tym odcinku, stwarzając jednocześnie zainteresowanie robotników do stałego podnoszenia swych kwalifikacji drogą systematycznego szkolenia.

W wyniku zaniżonych norm, przestarzałego taryfikatora i niewłaściwego stosowania go przez liczne zakłady przemysłowe wypaczona zostaje zasada systemu płac.

W ustroju socjalistycznym wzrost wydajności pracy musi wyprzedzać wzrost średniej płacy, gdyż tylko wtedy można osiągnąć właściwe rozmiary akumulacji socjalistycznej, która warunkuje reprodukcję rozszerzoną.

Tymczasem w szeregu gałęzi przemysłu maszynowego płace rosną szybciej niż wydajność pracy. Tak np. w zakładach budowy taboru i sprzętu kolejowego przy spadku wydajności pracy i wzroście wykonywania norm o 15% średnia płaca wzrosła w ciągu 1952 r. o 24%; w przemyśle obrabiarkowym średnia płaca powiększyła się o 36%, a wydajność pracy tylko o 13%; w przemyśle budowy maszyn rolniczych średnia płaca podniosła się w ciągu 1952 r. o 23%, podczas gdy wzrost wydajności pracy był dwa razy niższy; w przemyśle optycznym wskaźnik wykonania norm wzrósł o 8%, a średnia płaca — o 31%.

Taki stan rzeczy wpływa przede wszystkim ze stałego łamania dyscypliny normowania, i nieprzestrzegania dyscypliny płac.

Jednym ze sposobów naruszania dyscypliny płac jest powierzanie robotnikom pracy w godzinach nadliczbowych, wówczas kiedy jednocześnie ci sami robotnicy mają w czasie dnia roboczego przestoje, wynikające ze złej organizacji pracy.

Innym brakiem systemu płac w przemyśle maszynowym jest powszechne stosowanie tzw. akordu pośredniego. Polega on na tym, że robotnicy zatrudnieni przy pracach pomocniczych opłacani są w akordzie, ustalonym według

średniego wykonania norm przez robotników produkcyjnych, dla których te prace pomocnicze są wykonywane. Wypacza to socjalistyczną zasadę wynagradzania według wyników własnej pracy, zarobki robotników pomocniczych ustalane są bowiem nie według ilości i jakości wykonanej przez nich pracy, lecz według wyników pracy innych robotników.

Akordem pośrednim objętych jest w przemyśle maszynowym 30% robotników, w tej liczbie również personel pomocniczy, jak sprzątacze, robotnicy smarujący maszyny, personel w rozdzielniach, wypożyczalniach narzędzi, w transporcie wewnętrznym itp. Niesłuszność tego systemu wypływa chociażby z faktu, że praca tego personelu jest luźno tylko związana z pracą robotników bezpośrednio zatrudnionych przy produkcji.

Bardzo ujemny wpływ na wydajność pracy i wielkość produkcji wywiera objęcie akordem pośrednim brygadzystów. Brygadzystą w przemyśle metalowym powinien być robotnik, który — poza wykonywaniem zleconych mu zadań produkcyjnych sprawuje nadzór nad pracą innych członków brygady przez udzielanie im w razie potrzeby wyjaśnień i przez kierowanie ich pracą, przy czym za pełnienie funkcji brygadzysty powinien mu przysługiwać odpowiedni dodatek do wynagrodzenia.

Tymczasem, w przemyśle maszynowym utarł się zwyczaj, że brygadzysta w zasadzie nie wykonuje żadnych prac produkcyjnych, a jedynie kieruje pracą innych członków brygady i opłacany jest w akordzie pośrednim w zależności od wykonania norm przez wszystkich robotników brygady.

Źródłem tego zjawiska jest wadliwy system płac, który powodował, że pobierający stałe miesięczne wynagrodzenie majster zarabiał mniej od opłacanego w akordzie pośrednim brygadzysty. Robotnicy posiadający wymagane dla majstrów kwalifikacje woleli w tych warunkach przyjmować stanowiska brygadzystów zwolnionych od obowiązku bezpośredniej pracy na maszynie.

System taki jest niewątpliwie szkodliwy zarówno dla produkcji, jak i dla podnoszenia kwalifikacji robotników. Niepracujący na maszynie brygadzysta, zainteresowany wyłącznie w jak najwyższym wykonaniu normy przez członków swej brygady, według którego otrzymywał wynagrodzenie, niechętnie dopuszczał młode, nie posiadające pełnych kwalifikacji siły do pracy w brygadzie.

Godząc się nawet na pracę nowych kadr w brygadzie, warunkował to zaliczeniem ich do grupy robotników pomocniczych lub uczniów opłacanych według akordu pośredniego. Jasne jest, że taka praktyka uniemożliwiała podnoszenie kwalifikacji młodych kadr, co pociąga za sobą obniżenie poziomu całej załogi.

Równocześnie z rewizją norm i zmianą taryfikatora i systemu płac zniesiony zostaje całkowicie akord pośredni, robotnicy opłacani według tego systemu będą bądź przeniesieni do akordu bezpośredniego w wypadkach, gdy jest to technicznie możliwe i uzasadnione, bądź też objęci zostaną premiovaniem, opartym na specjalnych regulaminach premiowania, przewidujących maksymalną premię do 50%. Jednocześnie zastosowana będzie zasada, że brygadzysta jest robotnikiem pracującym, opłacanym według wyników swej pracy z dodatkiem 20% za kierowanie brygadą.

Płace dla robotników zostaną w znacznym stopniu ujednolicone, gdyż zamiast stosowanych obecnie kilkudziesięciu tabel płac wprowadzone będą w całym przemyśle tylko 2 tabele płac dniówkowych i 2 tabele płac akordowych, przy czym stawki akordowe będą odpowiednio wyższe. Zniesiona natomiast będzie całkowicie zachęta akordowa, która była dla różnych gałęzi przemysłu niejednolita, lecz wahała się od 10 do 30% stawki godzinowej. Jednolite stawki akordowe uzależnią zarobki wyłącznie od wkładu pracy, a nie od przypadkowego zaangażowania się w tym, a nie w innym zakładzie pracy. Z jednej strony wpłynie to na zmniejszenie płynności kadr, z drugiej zaś stanowić będzie dostateczną podstawę do rozszerzenia akordyzacji w przemyśle, tej jedynie słusznej metody wynagradzania za pracę. Należy zaznaczyć, że nowe tabele płac będą miały znacznie większą niż dotychczas rozpiętość między poszczególnymi grupami zaszeregowania przy czym przewidują one podwyżkę z tytułu płacy podstawowej.

Nowe normy pracy, zmiana zaszeregowania robotników i nowy system płac w przemyśle maszynowym powinny przyczynić się do znacznego usprawnienia organizacji pracy w przemyśle, stworzą przesłanki do dalszego, wydawnego wzrostu wydajności pracy, a tym samym przyczynią się do podniesienia dobrobytu mas pracujących.

Zmiana systemu płac i norm w budownictwie

RREALIZACJA planu 6-cioletniego stawia przed naszym budownictwem olbrzymie zadania; budowa ponad 700 tys. nowych izb mieszkalnych, budowa blisko 1300 wielkich obiektów przemysłowych, wzrost produkcji budowlanej o niemal 200% w stosunku do roku 1949 — oto cyfry obrazujące rozwój i ciężar gatunkowy tych zadań. Zadania te mogą być wykonane tylko pod warunkiem wszechstronnego rozwoju środków technicznych, systematycznego usprawniania metod pracy, stałego podnoszenia wydajności i obniżania kosztów własnych produkcji. Dlatego plan 6-cioletni przewiduje w dziedzinie budownictwa wzrost wydajności pracy o 86%, obniżkę kosztów własnych produkcji o co najmniej 26%, przy jednoczesnym stałym podnoszeniu poziomu technicznego, szerokim wprowadzeniu mechanizacji i nowoczesnych metod pracy.

Wzrost wydajności pracy, wzrost produkcji, nie może jednak odbywać się za wszelką cenę, nie może podważać zasad socjalistycznej akumulacji. Zasady te głoszą, że wzrost płac musi iść wolniej niż wzrost wydajności pracy, tylko w ten sposób bowiem uzyskuje się obniżkę kosztów własnych i zwiększoną akumulację na potrzeby inwestycyjne.

Jak wyglądała dotąd realizacja tych zasad w naszym budownictwie?

Analiza wykazuje, że zasady te nie były przestrzegane, że wzrost płac znacznie wyprzedzał wzrost wydajności pracy, uszczuplając w ten sposób fundusze na pokrycie budowy nowych mieszkań, fabryk, szkół.

Oto kilka cyfr. W budownictwie przemysłowym plan produkcji ubiegłego roku wykonany został w 108%, podczas gdy jednocześnie limit funduszu płac przekroczone o 16%. Przeciętna stawka godzinowa w tym resorcie wzrosła o 12% a jednocześnie wydajność godzinowa zaledwie o 6%.

Nielepiej kształtowała się sytuacja w budownictwie mieszkaniowym; np. w budownictwie warszawskim plan produkcyjny ub. roku przekroczony został o 5%, podczas gdy fundusz płac — o 10% i to przy wykonaniu planu zatrudnienia zaledwie w 96%.

Jeszcze jaskrawiej stan ten zaobserwować można na przykładzie poszczególnych większych inwestycji np. w CZB Śląsk płace wzro-

sły o blisko 12%, zaś wydajność pracy nie zwiększyła się.

Co oznacza ta sytuacja w naszym budownictwie?

Oznacza ona nieuzasadniony wzrost płac, nieznajdujący pokrycia w odpowiednio wyższym wzroście wydajności pracy; oznacza ona poważne uszczuplenie sum przeznaczonych na dalsze inwestycje, oznacza w skali ogólnopństwowej straty w dochodzie narodowym sięgające w roku 1952 olbrzymiej kwoty 662 mln. zł.

Gdzie szukać źródeł tego stanu rzeczy?

Źródła te leżą w przestarzałym chaotycznym systemie płac oraz nieprawidłowych i nie odpowiadających obecnemu poziomowi techniki normach, które powodują naruszanie socjalistycznej zasady: od każdego według jego zdolności — każdemu według jego pracy.

Prawidłowy system płac powinien zapewniać sprawiedliwe, odpowiednie do kwalifikacji i wysiłku pracownika wynagrodzenia; powinien pobudzać jego inwencję, zachęcać do nieustannego podnoszenia kwalifikacji, wskazywać drogi awansu. Prawidłowe normy powinny stwarzać sprawiedliwe warunki uzyskania wysokich zarobków, powinny odpowiadać aktualnym warunkom technicznym, powinny zachęcać robotnika do szerokiego wprowadzania mechanizacji, poprawy organizacji pracy, stosowania nowoczesnych metod pracy.

Jakie były błędy i niedociągnięcia dotychczasowego systemu płac i norm?

Pierwszym poważnym błędem systemu płac był brak kompletnego i szczegółowego taryfikatora kwalifikacyjnego, który pozwoliłby na sprawiedliwe i jednolite zaszeregowanie robotników w zależności od zawodu i kwalifikacji. Dotychczasowy, przestarzały taryfikator nie dostosowany był do aktualnych warunków rozwoju techniki i mechanizacji pracy, nie obejmował on szeregu nowych zawodów, związanych z wprowadzeniem nowej techniki: np. maszynistów dźwigowych, maszynistów koparek, spycharek, zgniatarek itp. Na naradach produkcyjnych często powtarzały się skargi na fałszywe kwalifikowanie poszczególnych pracowników; np. maszynista pracujący na wielkim dźwigu wieżowym należał do tej samej grupy,

co robotnik obsługujący zwykły dźwig towarowy itp.

Określenie zawodu nie wiązało się w starym taryfikatorze z określeniem kwalifikacji, wymaganych od pracownika tego zawodu. Na porządku dziennym były zażalenia ze strony wykwalifikowanych, przodujących robotników, których zaszeregowano w jednej kategorii z „zielonymi” nowoprzyjętymi. Jest rzeczą oczywistą, że taka sytuacja nie sprzyjała i nie pobudzała do podnoszenia kwalifikacji robotników, którzy „przywiązani” do swego zawodu martwą literą przepisów taryfikatora nie mieli możliwości zmiany zaszeregowania. Wystarczy posłuchać wypowiedzi wielu budowlanych na poszczególnych placach budowy, by zrozumieć, jak szkodliwe zrównywanie poziomu płac dla wszystkich pracowników jednego zawodu wywoływało uzasadnione rozgoryczenie wysoko-kwalifikowanych doświadczonych robotników, a nawet niechęć do młodych.

„Jaki to system płac — mówi np. malarz z PBMBP tow. Olesiński — kiedy ja — stary malarz, co na robocie zęby zjadłem, zostałem zaliczony do tej samej grupy, co nowoprzyjęty młodzik, tylko dlatego, że ja — malarz i on — malarz”.

Błądność dotychczasowego taryfikatora odbijała się także ujemnie na jakości robót budowlanych i terminach oddawania ich do użytku. Wskazywali na to niejednokrotnie robotnicy budowlani na naradach produkcyjnych, przytaczając wypadki „paprania” roboty przez „fachowców” zaliczonych do wysokich grup zaszeregowania, którym zgodnie z naciągniętą grupą przydzielano trudniejsze roboty do wykonania i po których trzeba było poprawiać niemal każdą robotę. Przysłowiowe już „poprawki” na wielu warszawskich budowach były w znacznej mierze wynikiem tej błędnej sytuacji.

Drugim poważnym błędem dotychczasowego systemu płac były niesprawiedliwe, nierówno napięte normy dla poszczególnych robót, które jednym stwarzały nieproporcjonalnie łagodne warunki uzyskania wysokich zarobków, podczas gdy innym — pracującym, na ostrzejszych normach — stawiały znacznie wyższe wymagania. Przykłady takiego stanu rzeczy wprost „sypały się” na naradach produkcyjnych i w wypowiedziach robotników; przytoczymy jaskrawy przykład fałszywego ustawienia norm przy robotach murarskich, gdzie np. cena za 1 metr sześcienny muru wykonanego systemem indywidualnym była wyższa od ceny muru wykonanego systemem zespołowym.

Weźmy inne przykłady. Wykonywanie konstrukcji stalowych nie było np. różnicowane w zależności od rodzaju konstrukcji: norma i cena jednostkowa za 1 tonę konstrukcji lekkich i ciężkich była jednakowa; stan ten doprowadzał do takich paradoksów, że np. Tadeusz Żychliński wysokokwalifikowany ślusarz VIII grupy zaszeregowania wykonując na budowie żoliborskiego Domu Kultury trudne ścianki dlafragmujące zarobił w miesiącu ok. 800 zł., podczas gdy w innym miesiącu ten sam pracownik na tej samej budowie przy prostym czyszczeniu i malowaniu konstrukcji stalowych zarobił ponad 2000 złotych.

Nie trzeba dodawać, że niektóre trudniejsze i mniej popłatne roboty były brane bardzo niechętnie, podczas gdy inne — prostsze i lepiej płatne „rozrywane”: nie sprzyjało to — rzecz prosta — podnoszeniu kwalifikacji zawodowej, przeciwnie częstokroć wykwalifikowani pracownicy przechodzili na prostsze roboty.

Trzecim poważnym błędem dotychczasowego systemu płac była niejednakowa zachęta akordowa w różnych działach robót. I na tym odcinku panowała w budownictwie kompletna dowolność.

Obok robót betoniarskich, gdzie zachęta akordowa sięgała 34% stawki zasadniczej istniało szereg robót, a nawet zawodów, w których nie było jej wcale np. przy robotach malarskich, szklarskich czy elektrotechnicznych. Na naradach produkcyjnych robotnicy często zadawali pytanie: dlaczego betoniarz dostaje o 34% wyższą stawkę akordową, czy elektryk, niż np. malarz o odpowiednich kwalifikacjach? Zadawano też inne pytanie: dlaczego betoniarz zaszeregowany do VI grupy dostaje taką samą zachętę akordową co betoniarz zaliczony do VII grupy?

Zrównywanie zachęty akordowej w ramach jednego zawodu — niezależnie od kwalifikacji i zaszeregowania było jeszcze jednym ogniwem błędnej praktyki wprowadzania „urawniłowki” w pracach budowlanych, praktyki, która hamowała tempo podnoszenia kwalifikacji zawodowych i — co za tym idzie — wydajności pracy.

Czwartym poważnym błędem dotychczasowego systemu płac było niedokładne, pośpieszne, a często i nieścisłe dokonywanie obmiaru robót. Brak jednolitych, szczegółowo sprecyzowanych warunków dokonywania obmiaru dla poszczególnych robót powodowało, że w wielu wypadkach pracę oceniano „na oko” lub stosowano niejednolite, różne w poszczególnych

przedsiębiorstwach kryteria obmiaru. Praktyka ta stwarzała ponadto możliwości wszelkiego rodzaju dowolności, a nawet nadużyć, które pogłębiały dysproporcję między płacami poszczególnych robotników, wywołując częste reklamacje i zażalenia z ich strony.

Do tego dochodził nagminny niemal zwyczaj wypełniania zleceń roboczych BZ-2 już po wykonaniu roboty; na skutek tego robotnik przed rozpoczęciem pracy nie znał dokładnie swych zadań, nie mógł ustalić sobie swego „rozkładu jazdy“, rozplanować roboty, zorientować się w jej trudnościach i specyfice. „Bezetki“, zamiast spełniać funkcję planu operatywnego robotnika, zamiast mobilizować go do wzmożenia tempa i osiągnięcia pełnej rytmiczności pracy — dostarczone mu po wykonaniu przez niego roboty — pozostawały tylko bezużytecznym papierkiem, wypełnianym w pośpiechu, w znacznym stopniu ułatwiającym pomyłki. Nie brak przykładów potwierdzających ten stan rzeczy; tak np. w Zjednoczeniu Budownictwa Przemysłowego Nr 4 na budowie elektrociepłowni w Warszawie około 60% „bezetek“ wystawianych było po skończeniu roboty, co częstokroć prowadziło do jaskrawych pomyłek, jak np. przy obliczaniu stawek brygady ciesielskiej, której za szalowanie wykopów policzono stawki przewidziane za stemplowanie stropów; w innym przypadku tej samej brygadzie fałszywie obliczono stawki za zakładanie rozpór, przez co „na papierze“ uzyskała ona 600% normy.

Jak szeroko sięgała ta praktyka dowodzi choćby fakt, że np. w budownictwie warszawskim średnio około 35% zleceń roboczych wystawianych było po wykonaniu robót. Nie trzeba dodawać, że brak stałej kontroli w znacznym stopniu podważał zaufanie robotników do całego systemu dokumentacji płac i rodził wątpliwości co do jego celowości i sprawiedliwości. Potwierdzenie tego łatwo znaleźć w protokołach z narad produkcyjnych na poszczególnych budowlach, w wypowiedziach przodujących robotników i zażaleniach składanych do kierownictwa robót.

Niezależnie od wadliwego systemu płac, na niedostateczny wzrost wydajności pracy w budownictwie wpływały nieprawidłowe, niedostosowane do aktualnych warunków normy pracy.

Aktualne, dostosowane do nowej techniki produkcji normy są zachętą i bodźcem do stałego usprawniania metod pracy, do podwyższania wydajności, do nabywania coraz wyższych kwalifikacji zawodowych, przestarzałe, nieaktualne, zaniżone normy są hamulcem postępu

technicznego, są źródłem bezplanowości na odcinku płac.

Jakie normy mieliśmy dotąd w budownictwie? Czy normy te spełniały swą rolę, czy były dostosowane do nowej techniki budowlanej?

Praktyka wykazuje, że tak nie jest.

Wystarczy przejść się po placach budowy rozsianych po całym kraju, żeby zobaczyć, jakie kolosalne zmiany zaszły w metodach pracy, w wyposażeniu technicznym, w organizacji produkcji. Tymczasem dotychczasowe normy pracy nie odzwierciedlały tego przełomu w warunkach pracy, bo były przestarzałe i pomijały nowe osiągnięcia techniczne.

Objęcie w sposób jednolity starymi normami technicznymi tylko nieznacznej części robót budowlanych stworzyło konieczność ustalania przez przedsiębiorstwa budowlane norm zakładowych dla prac stopniowo obejmowanych akordyzacją. Zadanie to częstokroć wykonywane było niedbale, bez chronometrażu, przy czym normy nie zostały zaktualizowane chociaż metody pracy zmieniły się w międzyczasie radykalnie.

W tym stanie rzeczy jest zjawiskiem niemal powszechnym, że dotychczasowe normy były zaniżone, niepełne, różnorodne dla różnych prac i przedsiębiorstw, w wielu wypadkach niesprawiedliwe, a często z gruntu błędne. Nie trudno o przykłady; w takim np. ZBP Nr 2 w Warszawie wobec braku norm pracy na roboty maszynowe posadzkarze pracujący mechanicznie płaceni byli według norm za pracę ręczną.

Niepełność i wadliwe ustawienie dotychczasowych norm w znacznym stopniu potęgowały dysproporcje w płacach za różne rodzaje robót i wywoływały niezadowolenie robotników z tego stanu rzeczy.

Zjawiskiem powszechnym był np. fakt, że trudniejszy i bardziej pracochłonny transport zewnętrzny w budownictwie był znacznie gorzej płatny od prostych robót ziemnych; podobnie przedstawiała się sprawa z robotami ciesielskimi, tynkarskimi i obrobjarskimi, które — jakkolwiek wykonywane przez robotników zaszeregowanych do V—VI grupy — były częstokroć gorzej płatne niż roboty ziemne wykonywane przez robotników III grupy. Oto konkretny przykład: grupa robót ziemnych Kwiatkowskiego z budowy Ministerstwa Finansów zarobiła za 68 godzin pracy 762 zł, podczas gdy grupa tynkarska Sierackiewiczza za 92 godziny pracy — 685 zł.

Nieprawidłowe, zdezaktualizowane normy oraz przestarzały, niepełny i wadliwy system płac w budownictwie oddawną domagały się zmiany. Konieczność tej zmiany podkreślali niejednokrotnie robotnicy budowlani w swych wypowiedziach na naradach produkcyjnych, w reklamacjach i zażaleniach do kierownictwa robót, oświadczeniach w prasie itp.

Przeprowadzenie zmiany w dotychczasowym stanie rzeczy stało się wyraźną koniecznością.

Na czym zmiana ta będzie polegać?

W pierwszym rzędzie przewiduje ona zamiast dotychczasowego niepełnego i wadliwego taryfikatora — nowo opracowany, jednolity, taryfowy system płac obejmujący wszystkie zasadnicze roboty budowlane. W miejsce dotychczasowej 9-stopniowej tabeli płac wprowadzona została tabela 7-stopniowa, która zachowując bez zmian dotychczasowy ogólny fundusz płac stwarza podstawy dla sprawiedliwego zaszeregowania poszczególnych robotników budowlanych.

Nowy taryfikator opracowany w oparciu o przodujące wzory radzieckie nie tylko obejmuje swym zasięgiem wszystkie podstawowe roboty budowlane, ale dokładnie precyzuje kwalifikacje, jakie wymagane są od pracowników dla zaszeregowania ich do danej grupy. Dzięki temu usunięta została dowolność w kwalifikowaniu robotników, a ponadto postawiono każdemu pracownikowi konkretne warunki, jakie musi spełnić, żeby awansować do wyższej kategorii. Ogólną zasadą nowego taryfikatora jest sprawiedliwe i pełne zróżnicowanie zaszeregowania w zależności od kwalifikacji.

Równolegle z nową taryfą płac ustalone również zostały nowe normy przystosowane do aktualnego poziomu postępu technicznego w budownictwie. Jednocześnie dzięki rozszerzeniu zasięgu zachęty akordowej i większej rozpiętości między poszczególnymi kategoriami zaszeregowania zniesione zostały rażące dysproporcje między warunkami uzyskania jednakowych zarobków w poszczególnych zawodach przy jednakowych kwalifikacjach i wkładzie pracy. W ten sposób przywrócona została prawidłowa funkcja norm technicznych: funkcja regulowania postępu technicznego, funkcja pobudzania do wzrostu wydajności, funkcja sprawiedliwego podziału płac. Nowy katalog norm usuwa dotychczasowe braki związane z niepełnością i „lokalnością” wielu norm zakładowych. Precyzuje on dokładnie opis robót, uwzględnia aktualny stopień organizacji pracy, rozwój, malej mechanizacji, ruchu racjonalizatorstwa i wy-

nalazczości robotniczej. Opis poszczególnych pozycji katalogu norm nie ogranicza się do podania ogólnikowego wyszczególnienia czynności i związanej z nią normy. Obejmuje on także opis prawidłowych procesów technologicznych, podaje dokładne warunki właściwego obmiaru robót, uwzględnia zasady oszczędnej gospodarki materiałowej, stopniuje sprawiedliwie stawki jednostkowe w zależności od trudności roboty. Weźmy przykład: w dotychczasowym układzie norm dla robót murarskich brak było dostatecznego zróżnicowania na mury prostsze i trudniejsze do murowania. Nowy katalog usuwa ten brak: w zależności od utrudnień architektonicznych wprowadzonych zostało 5 kategorii murów, z których każda ujęta jest w tabeli oddzielnie.

*

Pierwszy etap prac w szerokiej akcji uporządkowania systemu płac i norm w budownictwie został zakończony. Celem tego etapu było dokładne zaznajomienie robotników budowlanych z zasadami nowego systemu, było przeprowadzenie nowego, sprawiedliwego zaszeregowania pracowników według wytycznych nowego taryfikatora. Poważne zadania w tym etapie spełniły komisje kwalifikacyjne oraz rady zakładowe i oddziałowe.

Jednak akcja nie może się na tym skończyć. Nowy, sprawiedliwy system płac, nowe zrewidowane normy spełnią swoje zadanie tylko wtedy, jeśli w każdym przedsiębiorstwie, na każdej budowie, przygotowany zostanie właściwy grunt do ich przekraczania, a w konsekwencji do wzrostu wydajności pracy. Stawia to aktyw techniczno - administracyjny, związkowy i partyjny wobec poważnych zadań usprawnienia organizacji pracy, wprowadzenia przodujących metod pracy oraz sprawnego doprowadzenia do każdego robotnika harmonogramu jego najbliższych prac.

Już dziś na każdej budowie trzeba zorganizować na szeroką skalę szkolenie wewnątrzzakładowe, trzeba zapewnić odpowiednie zaopatrzenie materiałowe dla robót wykonywanych systemem zespołowym, trzeba przygotować i włączyć do produkcji wszystkie urządzenia mechaniczne, aby jak najlepiej przygotować warunki dla systematycznego wzrostu wydajności pracy, dla podnoszenia kwalifikacji zawodowych załóg, dla coraz szerszego wprowadzania mechanizacji produkcji, co w wyniku przyniesie dalszy wzrost zarobków robotniczych.

Osiągnięcia i zadania aparatu księgowości

PLAN 6-letni, to plan budowy podstaw socjalizmu w naszym kraju, to plan realizujący zgodnie z podstawowym prawem ekonomicznym socjalizmu zadania coraz pełniejszego zaspokojenia rosnących potrzeb materialnych i kulturalnych społeczeństwa.

Wykonanie zadań planu 6-letniego wymaga coraz skuteczniejszej walki o oszczędność pracy w obu jej postaciach, a więc zarówno pracy żywej jak i uprzedmiotowionej. Oszczędność pracy na bazie wysokiej techniki, to jedno z podstawowych założeń wzrostu produkcji, a poprzez wzrost produkcji — zaspokojenia potrzeb społeczeństwa.

Sprawa walki o oszczędność żywej i uprzedmiotowionej pracy — to w warunkach towarowego charakteru produkcji i wymiany, (oprócz produkcji środków wytwarzania przeznaczonych do obrotu wewnętrznego między przedsiębiorstwami socjalistycznymi) istnienia stosunków towarowo-pieniężnych, działania prawa wartości jako prawa oddziałującego na produkcję i regulującego w pewnym stopniu cyrkulację towarów — to sprawa walki o obniżenie kosztów własnych i wzrost akumulacji socjalistycznej. W tej walce ogromna rola przypada księgowości i sprawozdawczości finansowej. Księgowość i sprawozdawczość finansowa, realizująca zadania ewidencji i obrachunku pracy społecznej, jest instrumentem umożliwiającym planowanie zadań obniżenia kosztów i wzrostu akumulacji socjalistycznej oraz kontroli przebiegu wykonania planowych zadań. Równocześnie księgowość i sprawozdawczość finansowa stanowią istotne narzędzie zabezpieczenia i ochrony własności socjalistycznej, będącej zmaterializowaną pracą społeczeństwa.

Z tej istotnej dla realizacji naszych zadań gospodarczych roli księgowości i sprawozdawczości finansowej wynikają obowiązki aparatu finansowo-księgowego i jego kierowników — głównych i starszych księgowych naszych przedsiębiorstw socjalistycznych oraz szeroki zakres uprawnień przyznanych im przez nasze ustawodawstwo.

Trzeba stwierdzić, że w ostatnich latach księgowość polska ma do zanotowania znaczne osiągnięcia, które wyrażają się: w zakończeniu ustalonych etapów reformy planu kont we wszystkich działach gospodarki narodowej, w opracowaniu i stosowaniu w coraz szerszym

zakresie rejestrowej metody księgowości, w poważnym postępie na odcinku terminowości zarówno okresowej jak i rocznej sprawozdawczości i w uzyskaniu poważnej poprawy jakości rocznej sprawozdawczości finansowej.

Reformy planów kont przeprowadzone w poszczególnych gałęziach gospodarki narodowej miały na celu:

po pierwsze — zabezpieczenie poprzez układ i klasyfikację kont prawidłowej ewidencji procesu rozszerzonej reprodukcji socjalistycznej w poszczególnych przedsiębiorstwach i w gospodarce narodowej jako całości,

po drugie — ściśle odtworzenie w księgowości poszczególnych faz ruchu określonego środków rzeczowych i pieniężnych,

po trzecie — uzyskanie prawidłowej podstawy rachunkowej dla planowania gospodarki narodowej i bieżącej kontroli przebiegu wykonania planów gospodarczych,

po czwarte — wykorzystanie księgowości jako skutecznego instrumentu walki o umocnienie i pogłębienie rozrachunku gospodarczego jako socjalistycznej metody działania przedsiębiorstw i kierowania nimi, o obniżenie kosztów własnych, wzrost akumulacji socjalistycznej i przyspieszenie krążenia środków obrotowych.

W kolejnych etapach reform opieraliśmy się o bogate doświadczenia Związku Radzieckiego, wykorzystując je coraz pełniej i skuteczniej w miarę rozwoju i doskonalenia planowania narodowo-gospodarczego, w miarę podnoszenia kwalifikacji zawodowych pracowników finansowo-księgowych, uwzględniając konkretne możliwości danego okresu.

Czy należy uważać, że nasze plany kont są już doskonale i niezmiennie? Nie, taki wniosek byłby fałszywy. Problematyka naszych planów kont zarówno w jej całokształcie, jak i w poszczególnych fragmentach powinna być w dalszym ciągu przedmiotem roztrząsań i krytycznych rozważań, powinna być w dalszym ciągu analizowana na tle konkretnych doświadczeń praktyki księgowości, powinna być omawiana w prasie fachowej i w pracach naukowych — co przyczyni się z jednej strony do pogłębienia jej znajomości przez praktyków i teoretyków księgowości, a z drugiej strony — stworzy podstawy do dalszego doskonalenia obowiązujących planów kont.

Szczególnie pilnie powinniśmy śledzić naukowy i praktyczny dorobek krajów demokracji ludowej, a przede wszystkim Związku Radzieckiego, w którym problematyka planów kont jest ciągle na nowo aktualizowana i omawiana w bogatej literaturze fachowej i czasopismach.

Z tym zastrzeżeniem uważać należy etap zasadniczych reform naszych planów kont za zakończony. Przed nami jednak praca nad pełnym ubranżowaniem ramowych planów kont, opracowaniem za przykładem Związku Radzieckiego branżowych komentarzy dla poszczególnych gałęzi przemysłu.

Dalszym osiągnięciem jest opracowanie i stosowanie w coraz szerszym zakresie rejestrowej metody księgowości.

Metoda rejestrowa wprowadzona w przedsiębiorstwach handlowych odegrała poważną rolę czynnika organizującego pracę nie tylko aparatu finansowo-księgowego w handlu, ale również aparatu handlowego. Obok reformy planu kont wprowadzenie metody rejestrowej w przedsiębiorstwach handlowych stało się podstawą poważnego usprawnienia księgowości i sprawozdawczości finansowej.

Przed nami stoi zadanie rozszerzenia tej metody po okresie prób i doświadczeń na inne działy gospodarki narodowej i osiągnięcie tą drogą dalszego postępu w zakresie usprawnienia techniki księgowości i sprawozdawczości. Upowszechnienie i udoskonalenie rejestrowej techniki księgowości powinno dać w dalszym rozwoju podstawę do przejścia do bardziej doskonałej, lecz opierającej się w dużym stopniu właśnie na technice rejestrowej metody dziennikowo-zleceńowej, stosowanej obecnie w coraz szerszym zakresie przez księgowych radzieckich.

Dalszym osiągnięciem jest poważny postęp na odcinku terminowości sprawozdawczości zarówno okresowej, jak i rocznej.

Sprawozdania okresowe, zarówno miesięczne jak i kwartalne, wpływały w ciągu roku 1952 w zasadzie w wyznaczonych terminach, a niektóre z nich przedterminowo. Sprawozdania roczne za 1952 r. wpłynęły prawie że w komplecie. Brak w tej chwili jedynie 3% zbiorczych sprawozdań z handlu oraz 5% sprawozdań z komunikacji. Poważna część sprawozdań zbiorczych wpłynęła przedterminowo, mimo skrócenia w bieżącym roku terminów sprawozdawczości w stosunku do ubiegłych lat.

Przeciętne przyspieszenie terminów uzyskane w roku 1952 w stosunku do 1951 r. wyniosło dla centralnych zarządów podległych Ministerstwu Handlu Wewnętrznego 37 dni, przedsię-

biorstw rolnych 23 dni, Polskich Kolei Państwowych 48 dni, centralnych zarządów Ministerstwa Budownictwa Miast i Osiedli 8 dni, Ministerstwa Budownictwa Przemysłowego 6 dni.

Osiągnięcia na odcinkach reformy planu kont, księgowości rejestrowej oraz terminowości nie byłyby godne podkreślenia, gdyby nie nastąpiła równocześnie poprawa w wielu naszych przedsiębiorstwach jakości sprawozdawczości szczególnie rocznej.

Jakość sprawozdań za rok 1952 jest niewątpliwie znacznie lepsza od sprawozdawczości za lata ubiegłe. Większość przedsiębiorstw zorganizowała i przeprowadziła roczną inwentaryzację w sposób prawidłowy. Ujawniono m. in. nie objęte inwentaryzacją lat ubiegłych środki trwałe w Lasach Państwowych na ok. 30 mln zł, w Zarządzie Energetyki Okręgu Centralnego — 23,5 mln zł, w Centralnym Zarządzie Przemysłu Mięsnego na 11 mln zł.

Przebieg inwentaryzacji był bieżąco kontrolowany przez centralne zarządy i ministerstwa, przez aparat Ministerstwa Finansów i banki. Również organy Ministerstwa Kontroli wkraçały w szeregu wypadków, zapobiegając nieprawidłowościom w zakresie przeprowadzania inwentaryzacji. Szereg przedsiębiorstw i całe ich zespoły stosuje inwentaryzację ciągłą, zabezpieczającą najlepiej ochronę własności socjalistycznej i realność bilansu. Ujawnione różnice były skrupulatnie badane i wyksięgowywane na właściwe konta. Analiza sald w przeważającej ilości przedsiębiorstw doprowadziła do pełnego uzgodnienia rozrachunków z bankiem i wysokiego odsetka uzgodnionych rozliczeń z odbiorcami i dostawcami. Np. zjednoczenia budownictwa miejskiego uzgodniły większość rozliczeń z inwestorami, szczególnie z ZOR, wyjaśniając w ten sposób m. in. szereg sald datujących się z lat ubiegłych. W jednym tylko Zjednoczeniu Instalacji Elektrycznych Budownictwa Miejskiego uzgodniono 85% kont dostawców i odbiorców oraz 75% kont innych należności i zobowiązań. Przedsiębiorstwa przemysłu bawełnianego uzgodniły 100% rozrachunków z odbiorcami i dostawcami.

Jakie są źródła naszych osiągnięć w zakresie poprawy jakości danych księgowych i przyspieszenia terminów sprawozdawczości finansowej wyrażającej się w pomyślnym przeprowadzeniu reform planu kont, w usprawnieniu techniki księgowości, w przyspieszeniu terminów składania sprawozdań i w osiągnięciu w 1952 r. znacznie lepszych bilansów niż w latach ubiegłych?

Są nimi niewątpliwie narastająca świadomość społeczno-polityczna poważnej części pracowników finansowo-księgowych, pogłębiające się wśród nich poczucie odpowiedzialności za wykonanie planów przedsiębiorstw, stałe podnoszenie kwalifikacji zawodowych i rozwój ruchu współzawodnictwa pracy.

Mimo jednak niewątpliwie poważnego postępu na odcinku jakości i terminowości, księgowość i sprawozdawczość finansowa nie daje jeszcze dotąd w wielu przedsiębiorstwach dostatecznie pewnej podstawy do planowania, nie jest w pełni skutecznym instrumentem kontroli wykonania planu i orężem walki o obniżenie kosztów własnych i wzrostu akumulacji oraz o ochronę własności socjalistycznej. Wielu głównych i starszych księgowych naszych przedsiębiorstw nie wyszło jeszcze zza biurka, a niektórzy z nich jeszcze głębiej usiedli w swych fotelach, przesłaniając sobie stosem papierów spojrzenie na tętniące życie zakładu pracy. Taki księgowy staje się rejestratorem faktów, najczęściej złym rejestratorem, bo rejestratorem faktów nie w pełni uchwyconych, a niekiedy rejestratorem fałszującym obraz rzeczywistości.

Jakie są najważniejsze niedociągnięcia w pracy naszego aparatu finansowo-księgowego, a przede wszystkim głównych księgowych i starszych księgowych, jakie są najważniejsze uchybienia w funkcjonowaniu naszej księgowości i sprawozdawczości finansowej?

Należą do nich: niedostateczna jeszcze jakość okresowej, tj. kwartalnej i miesięcznej sprawozdawczości; poważne niedociągnięcia w funkcjonowaniu księgowości kosztów własnych i jakości kalkulacji sprawozdawczych; zbyt mały jeszcze udział aparatu finansowego, a przede wszystkim głównych i starszych księgowych w walce o wykonanie i przekroczenie zadań obniżenia kosztów własnych, wzrostu akumulacji, przyspieszenia krążenia środków obrotowych oraz ochrony mienia socjalistycznego.

Przedsiębiorstwo rozpoczyna swą działalność od przejęcia zakończonego obiektu inwestycyjnego do eksploatacji. Rozszerza ono swą działalność nie tylko przez lepsze wykorzystanie mocy produkcyjnych, ale również przez budowę nowych wydziałów lub rozbudowę istniejących. Oddaniu nowego obiektu do eksploatacji musi towarzyszyć sporządzenie odpowiedniego aktu umożliwiającego wprowadzenie tego obiektu do ewidencji księgowej i rozpoczęcie prawidłowej amortyzacji, równocześnie z rozpoczęciem eksploatacji. Praktycznie wciąż jeszcze na skutek braku lub wadliwego obiegu dokumen-

tacji aktywowanie nowych obiektów majątku trwałego odbywa się z poważnym opóźnieniem w stosunku do terminu oddania ich do eksploatacji. Opóźnienia te trwają niekiedy kilka lat. W innych przypadkach przeważną część nowych obiektów, oddawanych do eksploatacji bieżąco, aktywuje się z końcem roku, przy zamknięciach rocznych, w czym wyraża się niedostateczna dbałość o jakość i zupełność bilansów okresowych.

W rezultacie w bilansach okresowych wartość środków trwałych nie odpowiada stanowi faktycznemu, nieprawidłowo ustala się wartość funduszu amortyzacyjnego, przeznaczonego na odnowienie majątku trwałego, a obciążenie kosztów własnych wartością amortyzacji jest w poszczególnych miesiącach i kwartałach nieprawidłowe. Miernik efektywności wykorzystania środków trwałych, jakim jest wartość amortyzacji w stosunku do wartości produkcji globalnej, nie może być w danym wypadku prawidłowo ustalony i wykorzystany dla walki o lepsze wykorzystanie budynków, maszyn i urządzeń.

Przedsiębiorstwa na rozrachunku gospodarczym pozostają w stosunkach umownych z innymi przedsiębiorstwami i organizacjami, występując w charakterze dostawców względnie odbiorców materiałów lub usług. Podstawą rozliczeń między nimi są faktury oraz dokumenty inkasowe. Obieg faktur i dokumentów inkasowych został w ostatnim roku poważnie usprawniony.

Uzgadnianie kont rozrachunków inkasowych z bankami nie przebiega jednak w pełni zadowalająco. Szereg głównych księgowych nie docenia znaczenia tych uzgodnień dla realności bilansu. W rezultacie m. in. przedsiębiorstwa Ministerstwa Kolei nie uzgodniły w 1952 r. z NBP 18% portfeli faktur, przedsiębiorstwa Ministerstwa Przemysłu Chemicznego 9%, przedsiębiorstwa Ministerstwa Hutnictwa 18%. W szeregu przypadków zgodność osiągnięta była mechanicznie, drogą spisania przez przedsiębiorstwo różnicy na inne konto. Jest rzeczą oczywistą, że takie „uzgodnienie konta” nie tylko nie urealnia bilansu, ale przeciwnie, zaciemnia stan rozrachunków inkasowych.

Szwankuje również poważnie dochodzenie tzw. „innych należności” oraz regulowanie tzw. „innych zobowiązań”. Narastanie tych ostatnich pozycji jest przeważnie związane z reklamacjami na odcinku dostaw materiałowych, towarowych oraz robót budowlanych.

Kont innych należności i zobowiązań nie analizuje się bieżąco, nie żąda się ich uregulowa-

nia, nie dochodzi przed arbitrażem. Prowadzi to często do przedawnienia należności, co naraża przedsiębiorstwo na nieplanowane straty. Tak na przykład Zjednoczenie Elektromontażowe poniosło w 1952 r., z tytułu spisania innych należności, stratę nadzwyczajną w kwocie ok. 13,8 mln zł. Z reguły spisania tego rodzaju następują z końcem roku w bilansie zamknięcia, co oznacza zniekształcenia w bilansach okresowych stanu majątkowego i wyników działalności przedsiębiorstwa.

Najslabszą stroną księgowości w przemyśle metalowym, częściowo i w innych gałęziach przemysłu oraz w budownictwie jest księgowość kosztów własnych i kalkulacja jednostkowa. Kalkulacje jednostkowe w przemyśle metalowym są w szeregu przedsiębiorstw nierealne i nie odzwierciedlają rzeczywiście poniesionych nakładów w danym okresie czasu na jednostkę produkcji. W tych przedsiębiorstwach jednostkowy koszt własny poszczególnych wyrobów wykazuje niczym nie uzasadnione rozbieżności między poszczególnymi zakładami, oraz w tym samym zakładzie pracy dla poszczególnych okresów rozliczeniowych. Wynika to z braku uporządkowania i nieprawidłowego obiegu dokumentacji fabrycznej, a więc kart roboczych i dowodów materiałowych, opóźnień w fakturowaniu części maszyn i urządzeń, jak również obróbki w ramach kooperacji międzyzakładowej, często w obrębie tej samej branży, oraz z nieterminowego rozliczania usług zakładów obcych i świadczeń wydziałów pomocniczych i usługowych.

Jako przykład wadliwego funkcjonowania księgowości kosztów własnych można podać oddziały remontowe. W szeregu przedsiębiorstw nie wprowadzono w ogóle kalkulacji poszczególnych zleceń remontowych planowych i wynikowych, w innych kalkuluje się jedynie remonty kapitalne, a pozostałe remonty — tylko wynikowo w sposób niedokładny.

Jedną z przyczyn tych niedociągnięć jest niezrozumienie istoty i znaczenia planowania wewnątrzzakładowego i wydziałowego rozrachunku gospodarczego oraz dróg wiodących do ich realizacji. Słyszcy się często odpowiedź: przecież u nas nie ma jeszcze planowania wewnątrzzakładowego i wydziałowego rozrachunku gospodarczego. Kierownicy tych przedsiębiorstw, planiści i księgowi czekają aż przedsiębiorstwo otrzyma oficjalną etykietę, szyld — że w nim zorganizowano planowanie wewnątrzzakładowe i wydziałowy rozrachunek gospodarczy — co w ich rozumieniu oznacza powstanie obowiąz-

ku zajmowania się prawidłowym planowaniem pracy wydziałów i kalkulacji ich kosztu własnego. Nie rozumieją oni, że postęp na tym odcinku musi być codzienny i ciągły. W jednej z wielkich fabryk przemysłu metalowego, w którym koszty remontów bieżących wynoszą przeszło 20% ogólnej sumy kosztów — na pytanie w jaki sposób wydziały produkcji podstawowej mogą walczyć o obniżkę kosztów utrzymania, konserwacji i remontu maszyn i urządzeń, skoro zlecenia remontowe udzielane wydziałowi remontowemu nie są wyceniane ani wstępnie, ani wynikowo — padła właśnie odpowiedź: „u nas przecież nie ma planowania wewnątrzzakładowego“. Tymczasem jeżeli przystąpić do kalkulacji i rozliczania zleceń wydziału remontowego — to będzie to wejściem na drogę pogłębiania walki o oszczędność, tworząc równocześnie elementy planowania wewnątrzzakładowego i wydziałowego rozrachunku gospodarczego.

W szeregu przedsiębiorstw posiadających prawidłowo zorganizowaną księgowość, dane tej księgowości nie są bieżąco wykorzystywane dla walki o poprawę ekonomicznych wskaźników pracy przedsiębiorstwa.

Wciąż jeszcze nasi księgowi zapominają, że są głównymi księgowymi, że do ich obowiązków nie tylko należy analiza kont, lecz analiza ekonomiczna, że ich zadaniem nie tylko jest kontrola raportu kasowego, lecz kontrola ogółu środków przedsiębiorstwa, że mają oni czuwać nie tylko nad przestrzeganiem zasad ustalonych w planach kont, lecz przede wszystkim nad przestrzeganiem zasad dyscypliny finansowej. Wciąż jeszcze szereg analiz — to druga sprawozdawczość sporządzona dla wytłumaczenia się z niedociągnięć przed jednostką nadrzędną, a nie oręż walki o wykonanie planu, nie „forma twórczej samokrytyki“. Wyniki wielu analiz znane są często tylko sporządzającemu, bo dyrektor podpisuje je niekiedy bez czytania. Wciąż jeszcze większość odpraw głównych księgowych na szczeblu ministerstwa, jak CZ i CH poświęcona jest wyłącznie omówieniu spraw formalnych. Są to odprawy księgowych dekretujących, a nie głównych księgowych. Wciąż jeszcze departamenty księgowości ministerstw oraz jednostki podległe ograniczają swoje zainteresowanie do terminowości i prawidłowości sprawozdań, niekiedy do spraw organizacji, a rzadko koncentrują uwagę na zagadnieniach związanych z pełnym wykonywaniem funkcji głównych księgowych. Ten stan rzeczy musi ulec zmianie tak, aby każdy główny księgowy

w zakresie swoich praw i obowiązków wynikających z uchwały styczniowej znalazł nie tylko zrozumienie, ale i skuteczne oparcie w swojej jednostce nadrzędnej.

Celem utrwalenia osiągnięć i usunięcia niedociągnięć aparat księgowy powinien w 1953 roku spełnić następujące zadania:

1) przez planową organizację prac i stosowanie postępowych metod księgowości utrwalić dotychczasowe wyniki w zakresie terminowego i przedterminowego składania sprawozdań; podciągnąć jednostki nie wywiązujące się jeszcze z terminowego sporządzania sprawozdań; stworzyć podstawy dla przejścia jednostek handlu i budownictwa na sprawozdawczość miesięczną;

2) systematycznie dążyć do zwiększenia prawidłowości sprawozdań, zwłaszcza krótkookresowych poprzez: stopniowe dokonywanie inwentaryzacji, upowszechnienie inwentaryzacji ciągłej, natychmiastowe i systematyczne weryfikowanie wszelkich ujawnionych różnic, skrupulatne przestrzeganie zasady ochrony mienia społecznego, bieżące rozliczanie dostaw i faktur, wyjaśnianie wszelkich pozycji towarów w drodze i dostaw niefakturowanych, bieżące przyjmowanie inwestycji zakończonych, sprawdzanie przebiegu inwestycji i ich finansowania, merytoryczne uzgadnianie rozrachunków z bankami w terminach przepisanych, uzgadnianie kont innych należności i zobowiązań, rozrachunków pozainkasowych itp., systematyczne śledzenie za terminami wymagalności należności i zobowiązań, niedopuszczanie do prekluzji i przedawnień;

3) zapewnić poprzez prawidłową dokumentację i jej obieg zupełność ujęcia ogółu operacji gospodarczych, w szczególności dotyczących

pozycji wynikowych, celem prawidłowego wykazywania stanu majątkowego i rezultatów działalności;

4) zwiększyć aktywność głównych księgowych wszystkich szczebli w wykonywaniu przyznanych im praw i nałożonych obowiązków, nie dopuścić do łamania dyscypliny finansowej, zwalczać przejawy marnotrawstwa, kontrolować i analizować gospodarkę przedsiębiorstwa, ujawniać popełnione błędy, walczyć wspólnie z kierownictwem i całą załogą o ich naprawę. Należy twardo postawić zasadę, że główny księgowy jest odpowiedzialny za stan księgowości przedsiębiorstwa; za stworzenie warunków ochrony mienia społecznego; za stan gospodarki finansowej przedsiębiorstwa. Jego rzeczą jest przedsięwziąć wszelkie kroki niezbędne dla usunięcia przeszkód uniemożliwiających lub utrudniających mu wykonanie stojących przed nim obowiązków; jego rzeczą jest przygotowanie wszelkich niezbędnych projektów zarządzeń nakładających konkretne obowiązki na pracowników wszystkich innych komórek przedsiębiorstwa; jego rzeczą jest stawianie wniosków o ukaranie tych, którzy utrudniają lub uniemożliwiają usprawnienie księgowości.

Kadry księgowe na przestrzeni ostatnich lat udowodniły, że potrafią postawić pracę księgowości na wysokim poziomie. Pozwala to wierzyć, że wspólnym wysiłkiem ministerstw, centralnych zarządów i przedsiębiorstw z pełną świadomością sprawy, o którą się walczy, a walczy się przecież na tym odcinku o budowę podstaw socjalizmu w Polsce, uda się wykonać postawione zadania i z pożytkiem dla narodu, dobrze pełnić odpowiedzialne ale zaszczytne obowiązki księgowych.

Mieczysław PUCHALSKI

O współpracę z budowniczymi Nowej Huty

KOMBINAT metalurgiczny Nowa Huta budowany jest na podstawie dokumentacji technicznej dostarczonej przez Związek Radziecki. Dokumentacja ta, oparta na bogatych doświadczeniach budowniczych Związku Radzieckiego przy projektowaniu i budowie wielkich zakładów metalurgicznych, jest wyrazem najnowszych zdobyczy techniki w tej dziedzinie. Kombinat zbudowany na podstawie tej dokumentacji będzie jednym z najbardziej nowoczesnych zakładów tego rodzaju w świecie, zarówno pod

względem konstrukcji wznoszonych budowli, jak i pod względem technologii urządzeń.

Przed budowniczymi kombinatu Nowa Huta powstało trudne zadanie poznania i opanowania dokumentacji, przewidującej wzniesienie wielkiej ilości budowli nadziemnych i podziemnych o nowoczesnej, często bardzo skomplikowanej konstrukcji.

Wzniesienie tych budowli wymaga zastosowania jak najdalej posuniętej mechanizacji robót w każdym asortymencie, a także stosowania

wysokogatunkowych materiałów w celu otrzymania wysokich marek betonów, różnych rodzajów betonów ogniotrwałych, zbudowania wielopiętrowych hal o konstrukcji stalowej, lub żelbetonowej, budowy agregatów pracujących w wysokich temperaturach itp.

Wymagało to od budowniczych kombinatu poznania najnowszych zdobyczy techniki w dziedzinie wykonawstwa, a także wprowadzenia nowoczesnych metod pracy.

Zadania więc postawione budowniczym kombinatu są trudne. Wykonanie ich wymaga wzorowej organizacji budowy i terminowego wywiązywania się z nałożonych uchwałą Prezydium Rządu z 4 maja rb. obowiązków przez wszystkie zakłady współpracujące przy budowie kombinatu.

Rok 1953 jest szczytowym pod względem nasilenia i ilości wykonywanych robót. Z przewidzianych ogółem do wykonawstwa ok. 600 obiektów w roku 1953, w budowie znajdzie się około 500 obiektów, z których szereg oddanych będzie do eksploatacji jeszcze w roku bieżącym.

Z planowanych do wykonania podstawowych asortymentów robót w roku bieżącym wykona się około 45 % całości robót ziemnych, około 50 % robót betonowych i żelbetonowych, około 25 % murów ogniotrwałych, około 30 % konstrukcji stalowych i około 30 % montażu urządzeń.

Wykonanie tych robót wymaga wielkiej mobilizacji środków produkcji. Posiadane dotychczas środki ze względu na szczytowe nasilenie robót nie wystarczą.

Potrzeba szeregu koparek, zgarniarek, spychaczy, środków transportowych, dźwigów różnego rodzaju o łącznym udźwigu ponad 500 ton, transporterów, betoniarek, pomp do betonu, sprężarek, spawarek i wiele innego sprzętu.

Realizacji dostaw sprzętu dokonuje Centralne Biuro Obrotu Maszynami. Od terminowej dostawy sprzętu w dużej mierze zależy planowe wykonanie postawionych zadań.

Drugim czynnikiem warunkującym planowe wykonanie zadań jest dostawa materiałów budowlanych. Na kombinacie wbudowuje się dziennie ponad 500 wagonów materiałów, w tym ponad 200 wagonów kruszywa do betonów. Ponieważ przy stale wznoszącym tempie budowy trudno jest stworzyć zapasy materiałów, nawet w ramach obowiązujących normatyw, budowa oparta jest na bieżącej dostawie, dlatego powstają wypadki, że materiały limitują tempo budowy. Odnosi się to w pierwszym rzędzie do stali zbrojeniowej i materiałów ogniotrwałych.

Plany zaopatrzenia materiałowego są sporządzane i zamówienia na dostawę lokowane u odpowiednich producentów i dostawców, którzy zobowiązani zostali do terminowej dostawy. Ważną jest również sprawa dostatecznej jakości materiałów, zgodnej z warunkami zamówienia. Dostarczanie materiałów nieodpowiedniej jakości jest podwójnie szkodliwe — naraża na stratę producenta, lub dostawcę oraz limituje tempo budowy.

Podstawowym czynnikiem, który na obecnym etapie będzie miał decydujący wpływ na wykonanie zadań przez budowniczych kombinatu, jest terminowa i odpowiednia pod względem jakości dostawa konstrukcji stalowych i urządzeń, do której uchwała Prezydium Rządu zobowiązała Ministerstwo Hutnictwa oraz szeregi innych resortów. Trzeba podkreślić, że w 1953 roku ma być zmontowanych ponad 36 tys. ton konstrukcji stalowych i ponad 13 tys. ton różnych urządzeń. Takich ilości w naszym budownictwie, w tak krótkim czasie i na jednym placu budowy, dotąd jeszcze nie montowaliśmy.

Dla umożliwienia planowego i rytmicznego montażu niezbędne jest, aby zakłady produkujące te konstrukcje i urządzenia dostarczały je w ustalonych terminach, odpowiedniej jakości i bezwzględnie w kolejności przewidzianej technologią montażu.

Nie powinny zdarzać się wypadki, ażeby w pierwszej kolejności przychodziły elementy konstrukcji dachowej, a następnie elementy stropów, słupów itp., od montażu których należy rozpoczynać budowę obiektu.

Innym zasadniczym warunkiem jest, aby nadchodzące elementy konstrukcji ściśle do siebie pasowały pod względem wymiarów, przeciwierconych otworów na nity lub śruby, tak żeby na budowie odbywał się tylko montaż, a nie pasowanie czy nawet przerabianie konstrukcji.

Zwrócić należy uwagę na to, że już zarysowują się pewne trudności w dostarczaniu zakładom — dostawcom dla Nowej Huty odpowiedniej ilości niezbędnych materiałów, gwarantujących terminowość wykonania konstrukcji. Trudności te muszą być pokonane, gdyż montaż konstrukcji stalowych w razie opóźnienia ich terminowej dostawy może być „wąskim gardłem“ na budowie kombinatu.

Przed generalnym wykonawcą budowy kombinatu Nowa Huta stoi trudne zadanie pod względem organizacyjnym i technicznym. Generalny wykonawca wykonuje roboty budowlane

ne własnymi siłami przez bezpośrednio podległe mu zarządy budowlano-montażowe i koordynuje pracę około 20 wyspecjalizowanych przedsiębiorstw.

Aby zapewnić wszystkim jednostkom pracującym na budowie kombinatu możliwość planowego i rytmicznego wykonywania zadań — wzorując się na doświadczeniach radzieckich — zastosowano na budowie:

1) Służbę dyspozytorską we wszystkich jednostkach, posługującą się najbardziej nowoczesnymi środkami łączności.

2) Opracowano szczegółowe harmonogramy robót dla każdego budującego się obiektu, obrazujące w którym miejscu, jakimi środkami, jakie roboty, w jakiej ilości i w jakim czasie mają być przez każde przedsiębiorstwo wykonane.

3) Operatywne planowanie miesięczne i tygodniowo-dobowe.

Dla zabezpieczenia odpowiedniej jakości wykonywanych robót przy jednoczesnym stosowaniu jak najdalej idącej oszczędności w zużyciu materiałów wprowadzono do wykonawstwa nowe metody pracy i produkcji w oparciu o postęp techniczny i doświadczenia radzieckie, na przykład:

a) centralną ciesielnię, gdzie przygotowywane są szalunki do robót betonowych i żelbetonowych — zapewniającą dokładne wymiary szalunków i oszczędne zużycie drewna;

b) centralną zbrojarnię, gdzie przygotowywane są elementy zbrojenia dla żelbetonów — zapewniającą właściwy układ zbrojenia i jego powiązanie oraz właściwe zużycie żelaza;

c) centralną betoniarnię, przygotowującą mieszankę betonową dla budowy — zapewniającą właściwe marki betonu dla poszczególnych elementów wznoszonych budowli oraz zgodne z recepturą zużycie materiałów;

d) konteneryzację cegły i innych materiałów;

e) wprowadzono na szeroką skalę małą mechanizację.

Realizacja zadań postawionych budowniczym kombinatu uzależniona jest od planowego i terminowego wykonywania swoich obowiązków przez wszystkich powołanych do współpracy przy budowie.

Budowniczowie kombinatu są przygotowani do wykonania postawionych im zadań. Ambicja i wola z jaką przystąpiły załogi zakładów pracy do wykonania nałożonych na nie zadań spowoduje, że pierwszy etap budowy Nowej Huty wykonany zostanie przedterminowo.

MATERIAŁY I PRZYCZYNNKI

Brygady budowlane w Nowej Hucie przystępują do pracy na nowych normach

ROK 1952 był okresem poważnego rozluźnienia dyscypliny płac w budownictwie. Powodowało to niewłaściwe proporcje między podstawowymi wskaźnikami ekonomicznymi; wykonaniem planu produkcyjnego i wykorzystaniem funduszu płac, między uzyskaną wydajnością pracy a średnią płacą. W roku 1952 resort budownictwa przemysłowego wykonał plan produkcyjny z 8% nadwyżką, a jednocześnie przekroczył fundusz płac o 16%.

Zasadniczą przyczyną wyprzedzenia wzrostu wydajności pracy przez wzrost płac jest deaktualizacja dotychczasowych norm, a przede wszystkim ich zaniżenie.

Sytuacja taka zaistniała od dłuższego czasu również na budowach Nowej Huty.

W Nowej Hucie w IV kwartale ubiegłego roku średnia płaca wzrosła o 22,7%, podczas gdy wydajność pracy nie podniosła się.

Ostatnie dyskusje robotników na wszystkich budowach Nowej Huty nad koniecznością rewizji norm i uporządkowaniem systemu płac dowiodły, że szczególnie w budownictwie kombinatu, gdzie prace zostały w wysokim stopniu zmechanizowane, obowiązujące normy i płace przeżyły się. Robotnicy podkreślają, że stosowane na budowach Nowej Huty normy:

1) demobilizując robotników, nie przyczyniają się do wzrostu wydajności pracy, a przeciwnie wydajność tę obniżają;

2) powodują marnotrawstwo środków przeznaczonych na socjalistyczne uprzemysłowienie kraju;

3) ze względu na wadliwość ustawienia, nie pobudzają do podnoszenia kwalifikacji zawodowych do awansu społecznego, nie zachęcają do wykorzystania istniejących rezerw.

Na budowach Nowej Huty ustawienie dotychczasowych norm, opracowanych przed z górą trzema laty, nie odpowiada obecnym warunkom pracy.

Katalog norm i cen jednostkowych nieprawidłowo kwalifikował murarkę indywidualną i zespołową, wyznaczając wyższe ceny za prace systemem indywidualnym, a więc zacofanym. Nic dziwnego, że murarka zespołowa niewielu miała zwolenników i to zarówno wśród kierownictwa budów, jak i między samymi robotnikami. Murarze na budowach Nowej Huty nie mogli interesować się murarką zespołową, ponieważ za 1 m³ układany przez nich sposobem indywidualnym płacono o wiele więcej niż za 1 m³ układany zespołowo.

Podobnie przedstawiała się sprawa przy opłacie za malowanie konstrukcji stalowych, gdzie kryterium stanowiła waga konstrukcji, a nie malowana powierzchnia. Dochodziło do takich paradoksów, że malarze bez wysiłku osiągalali zarobki do 7.000 zł miesięcznie.

Na budowach Nowej Huty w ciągu wspomnianych trzech lat został wprowadzony nowoczesny sprzęt budowlany, udoskonalono budowlane procesy technologiczne, gdy tymczasem normy nie uległy zmianie. Stąd na każdym kroku przy posługiwaniu się dotychczasowymi normami tyle niewłaściwości i wypaczeń.

Na przykład na pewnym odcinku Zarządu Budowlanego Nr 8 przy wykopie z głębokości 8 m wyrzuca się ziemię przy pomocy przenośników taśmowych. Cena za wyrzucenie 1 m³ wynosi ponad 5 zł. Na innym odcinku takiego samego wykopu ziemię przerzuca się ręcznie, mimo to wynagrodzenie zostało jednakowe. Również po tej samej cenie, jeszcze w innym miejscu dokonuje się wykopu na 1 m głębokiego.

Z tych przykładów jaskrawo widać, że przy różnym poziomie techniki, przy różnym rozmiarze pracy — płaca zostaje niesłusznie ta sama.

Brygady budowlane nie zawsze otrzymują zlecenia robocze przed rozpoczęciem pracy. Dlatego często nie znają one swoich zadań i nie zawsze wiedzą na jakich warunkach pracują. Dopiero po upływie okresu obrachunku, a zatem dwóch tygodni, technicy zleceń na gwałt przystępują do obliczania zleceń roboczych. Ponieważ dotychczasowy Katalog Norm i Cen Jednostkowych nie uwzględnia szeregu czynności, technicy zleceń na ogół stosowali zupełnie dowolnie i niesłusznie poszczególne pozycje KNCJ.

Poważna część załóg na terenie budów Nowej Huty nie docenia znaczenia pełnego wykorzystania dnia pracy. Do prawie codziennych zjawisk

należą fakty rozpoczynania pracy przez brygady budowlane z półgodzinnym opóźnieniem. Nierzadkie są również wypadki wcześniejszego schodzenia z budowy. Zdawałoby się, że ci, którzy nie wykorzystują w pełni całego dnia pracy, powinni mniej zarabiać. Tak jednak nie jest. Murarze pracując indywidualnie, a więc systemem starym, zacofanym i mało wydajnym, nawet nie wykorzystując pełnego dnia roboczego, osiągają bardzo wysokie zarobki.

Nic dziwnego, że niektórym murarzom, czy cieślom w Nowej Hucie nie zależy na straconej godzinie pracy, nie zależy na tym, ażeby ułożyć kilkadziesiąt cegieł więcej lub wykonać kilka dalszych metrów kwadratowych szalunku, czy konstrukcji. Robotnicy ci nie odczuwają potrzeby podnoszenia swoich kwalifikacji zawodowych, usprawnienia pracy, ciągłej walki o zwiększanie wydajności pracy.

Mówiąc o podnoszeniu kwalifikacji należy nadmienić o działalności kursów szkolenia zawodowego pracowników budowlanych. Kursy te na terenie budowy Nowej Huty odbywają się regularnie, ale frekwencja na nich rzadko przekracza 30%. Oczywiście ma to miejsce w poważnej mierze dlatego, że przestarzałe normy, przy których — jak już wspomniano — łatwo uzyskać przekroczenie, nie pobudzają robotników do szkolenia się i zdobywania przez to nowych kwalifikacji. Stary taryfikator nie gwarantuje wyższych zarobków tym, którzy posiadają wyższe kwalifikacje.

Równocześnie stare normy już przez to, że są za niskie, hamują wykorzystanie istniejących rezerw oraz postęp techniczny. Wystąpiło to ostatnio przy robotach ciesielskich w Nowej Hucie na budowie estakady zasobników na terenie wielkich pieców. Roboty zakwalifikowane były jako specjalne. Ciesle jednak bez większego wysiłku w ciągu dwóch tygodni wyrabiali 500% normy.

Wiele przykładów z Nowej Huty wskazuje na niedociągnięcia w organizacji pracy zarządów budowlanych. Na przykład, gdy przychodzi do pracy nowa brygada stykająca się po raz pierwszy z budową, powinien być do niej przydzielony brygadzysta o dużym doświadczeniu, który by mógł nie tylko podszkolić nowych robotników, ale i odpowiednio nimi pokierować. Słuszna ta zasada niestety nie zawsze jest przestrzegana. Gdy do takiej brygady przydzielony zostanie brygadzysta niedoświadczony, rezultaty są z reguły ujemne.

Tego rodzaju wypadki obecnie nie będą mogły mieć miejsca, ponieważ według nowych przepisów brygadystą może być tylko ten robotnik, który posiada pewną praktykę, a jednocześnie prze-

szedł przeszkolenie i jest zakwalifikowany na kierownika brygady.

Słusznie na budowach Nowej Huty wiele miejsca poświęca się konieczności wprowadzenia akordu. Wciąż jednak nie znajduje to zagadnienie należytego zrozumienia na wielu odcinkach budownictwa nowohutnickiego, właśnie na skutek przestarzałego systemu norm i płac. Tym się też tłumaczy, że operatorzy sprzętu lekkiego, przenośników taśmowych, lokomotywek, czy betoniarek pracują w zasadzie na dniówkę z premią. Nowe, sprawiedliwe normy zlikwidują ten niewłaściwy stan.

Przytoczone fakty dowodzą, iż robotnicy budowlani w Nowej Hucie z wielkim uznaniem przyjmują nowe, słuszne, podwyższone normy.

Jako jedna z pierwszych o przejściu na nowe normy zdecydowała brygada zetempowska Jana Kuska. Brygada przystąpiła do układania cegieł na obiekcie 288 zespołowo i bardziej wydajnie, a tym samym z możliwością lepszego niż dotychczas zarobku.

Zachodzi jednak pytanie, czy wprowadzenie nowych, słusznych, podwyższonych norm na budowach Nowej Huty przyniesie od razu wzrost wydajności pracy? Oczywiście, że nie.

Wzrost wydajności pracy uzyska się przez stałe, systematyczne przekraczanie norm. Potrzeba przekraczania norm pobudzi twórczą inicjatywę załóg do poszukiwania lepszych rozwiązań technologicznych, do stosowania nowych metod pracy, do rytmicznego wykonywania planów produkcyjnych, co w rezultacie przyniesie wzrost akumulacji socjalistycznej.

Nowy taryfikator płac reguluje płace właściwie, gdyż podchodzi do poszczególnych operacji indywidualnie, uwzględniając najdrobniejsze nawet czynności.

Kierownictwa zarządów budowlanych w Nowej Hucie, jednocześnie z wprowadzeniem nowych norm, muszą zmienić i ulepszyć dotychczasową

organizację pracy, ażeby robotnikom pracującym na tych normach stworzyć jak najlepsze warunki do ich przekraczania, a tym samym do osiągania jak najwyższych zarobków. Bez usunięcia braków i niedociągnięć trudno byłoby robotnikom wykonywać i przekraczać systematycznie nowe normy.

Kierownictwa muszą skończyć z prymitywem występującym jeszcze w wielu wypadkach na budowach kombinatu. Kierownikom nie będzie wolno teraz zapominać, że majstrowie czy brygadziści muszą otrzymywać zadania dobowe z góry na cały tydzień. Nie będą mogły mieć miejsca pod żadnym pozorem wypadki, żeby brygadziści nie otrzymywali zadań dobowych przed rozpoczęciem pracy, ażeby majstrowie nie wiedzieli jaką zlecić robotnikom pracę. Z kolei robotnicy powinni być zaznajomieni z planami robót na ich odcinkach.

Równocześnie technicy zleceń muszą na czas wydawać zlecenia robocze ze ściśle określoną ilością i ceną za daną robotę. Majstrowie i technicy muszą codziennie dokonywać pomiarów wykonanej przez brygadę pracy. Należy wreszcie jak najprędzej zakordować prace w Nowej Hucie tam, gdzie to jest tylko możliwe.

Uchwała Prezydium Rządu z dnia 4 maja br. w sprawie terminowych dostaw materiałów i urządzeń dla Nowej Huty zobowiązuje wszystkich robotników budowlanych do jeszcze większego niż dotychczas zainteresowania się i związania z budową.

Ażeby jeszcze mocniej zespolić załogi nowohutnickie z budującymi się obiektami, musi nastąpić szybkie wprowadzenie nowych norm i płac w całym budownictwie Nowej Huty.

Przejście na nowe normy wszystkich robotników budowlanych kombinatu pozwoli szybciej zakończyć pierwszy etap budowy największego obiektu planu 6-letniego, przy jednoczesnym ścisłym przestrzeganiu dyscypliny finansowej.

Michał Sadulski

Coraz więcej tokarzy stosuje metodę Kolesowa

PODSTAWĄ realizacji planów, na obecnym etapie budowy podstaw socjalizmu w naszym kraju, jest stały wzrost wydajności pracy m. in. przez wprowadzanie i opanowywanie nowych metod produkcji oraz nowoczesnej techniki. Wielkie sukcesy polskich mas pracujących w zakresie realizacji planów produkcyjnych zawdzięczamy pomocy Związku Radzieckiego oraz możliwości korzystania z radzieckich doświadczeń racjonalizatorskich i nowatorskich.

Rewolucyjne znaczenie w dziedzinie skrócenia czasu obróbki metali posiada opublikowana przed paru miesiącami nowa metoda obróbki skrawaniem, zastosowana po raz pierwszy przez Wasyla Kolesowa, tokarza Środkowo-Wołyńskich Zakładów Budowy Obrabiarek w Kujbyszewie.

Jak wiadomo obróbka metali polega w zasadzie na dwóch ruchach — na ruchu obrotowym obrabianego przedmiotu oraz wzdluznym ruchu noża tokarskiego. Wydajność obrabiarki zależy więc od

szybkości skrawania i wielkości posuwu noża tokarskiego. Dotychczas wzrost wydajności pracy osiągnano przede wszystkim przez przyspieszanie ruchu obrotowego obrabianego przedmiotu, tj. zwiększanie szybkości skrawania.

Metody przyspieszania skrawania oparte o takie założenie nie pozwalały jednak na wykorzystanie wszystkich rezerw wydajności pracy maszyny. Toteż Kolesow, wychodząc z tego właśnie założenia — po wykorzystaniu wszelkich możliwości przyspieszenia ilości obrotów i osiągnięciu 800 obrotów na minutę — zwrócił uwagę na wielkość posuwu noża jako na drugi czynnik wpływający na przyspieszenie procesu technologicznego.

Zasadnicze zadanie polegało na ustaleniu takiej geometrii noża, która by umożliwiła powiększenie posuwu przy równoczesnym zachowaniu najwyższej gładkości obrabianej powierzchni. Zadanie to Kolesow rozwiązał pomyślnie przy pomocy inżynierów zakładów kujbyszewskich i pracowników naukowych tamtejszego instytutu przemysłowego.

Nóż zastosowany przez Kolesowa wyposażony jest w nakładkę z twardego stopu stali szybko tnącej oraz posiada trzy krawędzie tnące. Nachylona krawędź tnąca wrzyna się w obrabiany przedmiot i ścina podstawową warstwę metalu, podczas gdy dodatkowa krawędź tnąca położona równolegle do powierzchni obrabianego przedmiotu zdejmuje pozostałą warstwę metalu i nadaje przedmiotowi gładkość. Zadanie trzeciej krawędzi tnącej polega na ułatwieniu pracy pozostałych i ochronie końca noża od stępienia się. Przednia krawędź tnąca posiada specjalny kanałik ułatwiający odprowadzenie wióra.

Cenną zaletą noża Kolesowa jest możliwość zastosowania szybkościowej obróbki na obrabiarkach, których konstrukcja nie pozwala na podniesienie szybkości skrawania, tj. na obrabiarkach nie posiadających potrzebnej skali obrotów.

Dla zastosowania metody Kolesowa nie potrzeba nowych specjalnych maszyn, lecz w zupełności wystarczy przystosowanie posiadanego parku obrabiarek. Poza tym — jak wykazały próby i doświadczenia — metodę Kolesowa można stosować przy obróbce nawet najbardziej skomplikowanych kształtów przedmiotów.

Metoda Kolesowa szybko znalazła naśladowców w fabrykach Moskwy, Leningradu i innych miast radzieckich. Robotnicy radzieccy nie tylko naśladują Kolesowa, lecz rozwijają w sposób twórczy jego metodę. Między innymi naśladowcy Kolesowa osiągnęli posuw noża do 6 mm, a nawet do 8 mm podczas gdy Kolesow rozpoczął od 0,25 mm i doszedł do 3 mm posuwu noża. Tokarz kujbyszewski

W. Goreckij z powodzeniem zastosował w nożu Kolesowa płyty ceramiczne w miejsce płyt z kosztownej stali szybko tnącej.

Metoda Kolesowa stosunkowo szybko znalazła naśladowców w polskim przemyśle metalowym. Jako pierwsze w Polsce zaczęły stosować ją załogi zakładów mechanicznych „Ursus”, zakładów metalowych im. Stalina w Poznaniu, Stoczni Gdańskiej i Fabryki Maszyn Żniwnych w Płocku. Najlepsi tokarze i pracownicy techniczni tych zakładów zdobyli już szereg doświadczeń ułatwiających dalsze upowszechnienie metody Kolesowa.

Metoda Kolesowa stosowana jest obecnie w 55 zakładach naszego przemysłu maszynowego, gdzie pracuje nią ponad 500 tokarzy. Dla dalszego spopularyzowania metody Kolesowa zorganizowano szereg kursów i seminariów, na których z metodą tą zapoznało się około 1000 tokarzy.

Dla możliwie jak najlepszego wykorzystania metody Kolesowa konieczne jest współdziałanie całych kolektywów przedsiębiorstw przemysłowych. Kolesow podkreśla, że bez koleżeńskie pomocy ze strony inżynierów: Bojanowa, Salnikowa, Katkowej i Kaszajewej, nie byłby w stanie rozwiązać wszystkich problemów technicznych, a także nie byłby w stanie udoskonalić swojego noża.

W skoordynowanej akcji wprowadzenia noża Kolesowa do produkcji w zakładach „Ursus” brały udział wszystkie działy. Na zwołanej przez głównego inżyniera zakładów naradzie technologów i mechaników oddziałowych oraz przedstawicieli gospodarki narzędziowej rozdzielono zadania na poszczególne grupy pionu technicznego.

Dział głównego technologa wytypował części i stanowiska oraz opracował warunki skrawania poszczególnych detali posługując się wynikami prób przeprowadzonych w wydziałach produkcyjnych.

Zadanie mechaników oddziałowych polegało na dokonaniu przeglądu obrabiarek oraz usunięciu wszelkich niedomagań, które by utrudniały wprowadzenie wysokowydajnej obróbki.

Dział gospodarki narzędziowej otrzymał zadanie opracowania instrukcji w sprawie wykonania i ostrzenia noża oraz zadanie przygotowania dostatecznej ilości noży dla potrzeb produkcji.

Równolegle z przygotowaniami w pionie technicznym przeprowadzona została akcja propagandowa w formie ulotek, odpraw itp.

Ścisła współpraca robotników i inżynierów dała pomyślne rezultaty, jakkolwiek niejednokrotnie w pracach przygotowawczych napotymano na duże trudności. Nożem Kolesowa w „Ursusie” obrabia się obecnie 48 części na tokarkach i rewolwerówkach. Na naradzie kolesowców przemysłu maszy-

nowego (30 maja br.) załoga „Ursusa“ zobowiązała się zastosować nóż Kolesowa przy produkcji 90 różnych części do 25 czerwca br., a do końca roku przy produkcji 180 części.

Tokarz Piszewski Roman pracujący w „Ursusie“ na tokarce uniwersalnej przy obróbce wałków przesuwnych skrzyni biegów do ciągnika nie mógł początkowo uzyskać większego posuwu ze względu na pewne luzy w suporcie, powodujące powstawanie drgania, przez co powierzchnia toczenia była porysowana, jak również płytki noża zbyt szybko wyłamywały się. Po doregulowaniu suportu i dokładniejszym ustawieniu noża Piszewski doszedł do posuwu 2 mm, co oznacza 3-krotne zwiększenie posuwu, przy równoczesnym obniżeniu czasu maszynowego o 60% i czasu operacji o 25%. Kolejny Piszewskiego, tocząc przy użyciu podtrzymek rolkowych, uzyskiwali posuwu do 3 mm, przy czym przy stosowaniu zwiększonych posuwów trwałość noży nie tylko nie zmalała, lecz wzrosła od 30 do 40%.

Zastosowanie metody Kolesowa w „Ursusie“ daje znaczne skrócenie czasu obróbki na obrabiarkach nie przystosowanych do szybkościowego skrawania. Co prawda, na ogół obrabiarki w „Ursusie“ posiadają zbyt niskie obroty, jednakże posiadają wystarczające posuwu i moc, co pozwala na pomyślne stosowanie metody Kolesowa i daje znacznie lepsze wskaźniki wykorzystania maszyn.

Dotychczasowe doświadczenia zakładów mechanicznych „Ursus“ wykazują, że poza odpowiednim doboru noża, geometrii jego ostrza, ostrzenia, ustawienia, aby otrzymać należyte rezultaty pracując nożem Kolesowa, należy przede wszystkim doprowadzić do zupełnego porządku obrabiarkę, jak również niezbędna jest w czasie pracy należyta dbałość o obrabiarkę. Nóż Kolesowa można bowiem zastosować na dość różnorodnych obrabiarkach, jednakże pod warunkiem należytego ich utrzymania.

Parametry skrawania należy jednak w każdym poszczególnym wypadku dobierać w zależności od warunków pracy, uwzględniając kształt części, materiał przedmiotu i noża, wymaganą dokładność obróbki, moc obrabiarki, wreszcie jej stan. Szczególnie wysokie wymagania przy pracy nożem Kolesowa stawia się ostrzalni, bowiem od jakości noży zależy w dużym stopniu powodzenie tej metody.

Pomyślne wyniki zastosowania metody Kolesowa w zakładach „Ursus“ wywołały duże zainteresowanie tą metodą w innych zakładach przemysłu metalowego. Niezależnie od tego niektóre zakłady na własną rękę przeprowadzały próby zastosowa-

nia metody Kolesowa. Z powodzeniem przeprowadzono próby na przykład w hucie „Stalowa Wola“. Już pierwsze próby przeprowadzone przy toczeniu wałka i stożka umożliwiły ośmiokrotne skrócenie czasu obróbki. Głębokość skrawania wynosiła 2,5 mm, posuw noża 3,1 mm na jeden obrót. Powodzenie pierwszych prób skłoniło dział postępu technicznego do zorganizowania akcji przygotowanej dla szerszego zastosowania noża.

Próby przeprowadzone we wrocławskim „Pafawagu“ umożliwiły obtoczenie wałka dł. 600 mm (475 obrotów na minutę, głębokość skrawania 2,5 mm, posuw noża 2,65 mm na jeden obrót) w ciągu 24 sekund, podczas gdy toczenie takiego samego wałka przy tej samej ilości obrotów i tej samej głębokości skrawania, ale przy posuwie 0,53 mm na jeden obrót, trwało 5 minut. Nóż Kolesowa wykonał więc pracę w czasie 12,5-krotnie krótszym niż nóż zwykły.

Poważne zadania przy wprowadzaniu metody Kolesowa w zakładach spoczywają na instytutach naukowych, a przede wszystkim na Instytucie Obrabiania i Obróbki Skrawaniem. Instytut, przy współpracy z zakładami w pierwszym rzucie powinien opracować zagadnienia dotyczące:

- 1) norm noży o kształcie Kolesowa,
- 2) nomogramów do obliczeń mocy obrabiarek dla geometrii ostrza tych noży,
- 3) typu łatwego do wykonania w zakładzie uniwersalnego, samowylączającego zderzaka dla obrabiarek,
- 4) zbadania ekonomicznej trwałości ostrza noża Kolesowa,
- 5) ustalenia maksymalnego stosunku długości wałka obrabianego do jego średnicy, w zależności od wymaganej gładkości powierzchni obrabianej.

Mimo pewnych osiągnięć przodujących zakładów na odcinku wprowadzania metody Kolesowa, metoda ta jest jeszcze zbyt mało upowszechniona. Przyczyną tego faktu jest niedostateczne zainteresowanie ze strony pracowników pionu technicznego, którzy powinni zwrócić na to zagadnienie większą uwagę i otoczyć kolesowców troskliwą opieką. Nie mniej ważną przyczyną jest niedostateczne zainteresowanie się metodą Kolesowa ze strony szeregu kierownictw zakładów oraz organizacji związkowych. Do zakładów słabo upowszechniających metodę Kolesowa między innymi należą Zakłady im. Świerczewskiego w Elblągu, fabryka „Archimedes“ oraz Zakłady M-5 we Wrocławiu.

W tej sytuacji w celu dalszego upowszechnienia metody Kolesowa należy zwrócić szczególną uwaga-

gę na wytypowanie w zakładach pracy jak największej ilości obrabiarek przeznaczonych do stosowania noża Kolesowa, przystosowanie wydziałów narzędziowych zakładów do wykonywania noża oraz opracowanie technologii obróbki, zapewniającej jak największą ilość operacji wykonywanych nożem Kolesowa.

Dalsze spopularyzowanie metody Kolesowa może dać zorganizowanie brygad kolesowców w poszczególnych zakładach, podnoszenie kwalifikacji zawodowych załogi w drodze przyswajania produkcyjnych metod radzieckich i intensywnego szkolenia robotników, zwłaszcza młodzieży.

Anna Szóstakowska

Harmonogram dostaw i odbioru towarów

W LUTYM br. ukazało się zarządzenie Ministra Handlu wnoszące nową formę planowej współpracy między organizacjami handlowymi na odcinku przyjmowania i odbioru towarów, przez wprowadzenie obowiązku zawierania porozumień pisemnych między dostawcami na szczeblu hurtu i odbiorcami detalicznymi. Podstawą tych porozumień mają być harmonogramy prac związanych z wydawaniem i odbiorem towarów. Harmonogramy określają ilość i rodzaje towarów i opakowań zwrotnych oraz miejsce, dzień i godzinę ich wydawania i odbioru.

Dotychczas wydawanie i odbiór towarów odbywały się w sposób dowolny, niczym nie regulowany. Przedsiębiorstwa handlowe organizowały u siebie pracę w sposób możliwie najkorzystniejszy, ale jedynie z punktu widzenia ich własnych interesów. Nie zawsze liczyły się z tym, jaki wpływ wywierała ich własna organizacja pracy na organizację pracy przedsiębiorstw, z którymi, z racji swej gospodarczej działalności musiały współpracować. Wywołało to pewne zjawiska niekorzystnie oddziałujące na pracę handlu i przynoszące w ostatecznym wyniku straty gospodarce narodowej. Na przykład w dotychczasowej współpracy organizacji handlu detalicznego z hurtowniami podległymi Centralnemu Zarządowi Hurtu Spożywczego szczególnie jaskrawo występowały trzy następujące zjawiska:

nierównomierność pracy biur sprzedaży hurtowni i personelu magazynowego i stąd konieczność utrzymywania większej liczby pracowników;

strata kilkunastu roboczodni miesięcznie przez pracowników detalu robiących zakupy w hurtowniach;

przestoje samochodowe.

Przyczyną tych zjawisk było zgłaszanie się niemal wszystkich odbiorców do hurtowni, w celu dokonania zakupów, o jednej porze rano, po rozpoczęciu dnia pracy i wysyłanie również rano samochodów po odbiór towarów.

W tych warunkach personel biur sprzedaży hurtowni, mimo że pracował w pośpiechu i gorącz-

kowo, nie mógł załatwić wszystkich kupujących od razu. Przy biurkach sprzedawców tworzyły się kolejki; pracownicy organizacji detalicznych oczekiwać musieli na załatwienie po 3—4 godziny. Do czasu załatwienia ostatnich kupujących nasilenie pracy było bardzo duże, natomiast pod koniec dnia personel nie był w pełni wykorzystany.

Gdyby odbiorcy zgłaszali się kolejno w ciągu całego dnia w biurze sprzedaży, mogliby być załatwieni bez oczekiwania; ta sama praca w biurze mogłaby być wykonana przez mniejszą liczbę pracowników.

Podobnie przedstawiała się sprawa odbioru towarów z magazynów. Personel magazynów nie mógł nadążyć z wydawaniem towaru i samochody oczekiwać musiały na swoją kolej po kilka godzin. Pod koniec dnia personel był beczynny z powodu braku samochodów.

Harmonogramy, określające jakie towary, w jakich dniach i godzinach mają być przez odbiorcę przyjęte, usuwają z pracy handlu wszystkie wymienione niedociągnięcia.

Ażeby jednak cel ten mógł być osiągnięty, muszą być stworzone warunki sprzyjające wykonaniu harmonogramu. W przeciwnym bowiem razie obok dotychczasowych niedociągnięć wyłonić się mogą nowe trudności związane z realizacją harmonogramu.

Wykonanie harmonogramu zależy w dużej mierze od sprawnej organizacji transportu jednostek detalicznych. Dotychczasowe trudności przewożowe nie zawsze powodowane były szczupłością środków transportowych, lecz w większości przypadków — niewłaściwym sposobem ich wykorzystania, skutkiem czego były przestoje samochodowe.

Ażeby jednak transport podołał nowemu zadaniu, dotychczasowe umowy z biurami transportu muszą być przeanalizowane i dostosowane do potrzeb wynikających z układu harmonogramu.

Dotychczasowe warunki wynajmu środków transportowych sprowadzające się do dwóch zasadniczych sposobów opłacania usług transportowych: za czas korzystania ze środka transportowego i za tonokilometr — nie odpowiadają wymogom koniecznym przy stosowaniu harmonogramu.

Organizacja handlu detalicznego nie może się umawiać z biurem transportu o przewóz każdej partii towarów oddzielnie, jak to było stosowane dotychczas. Podstawą do zamawiania usług transportowych powinien być harmonogram przesłany do biura transportowego z żądaniem dostarczenia środków potrzebnych do przewiezienia objętych harmonogramem towarów w ustalonych terminach.

Biuro transportowe po otrzymaniu harmonogramów od wszystkich jednostek obsługiwanych, ma możliwość szczegółowego zaplanowania usług transportowych na okres objęty harmonogramem. Znając dokładnie ilość i rodzaje towarów, jakie mają być odebrane, ma możliwość takiego doboru środków transportowych, by ich zdolność załadowania mogła być wykorzystana w maksymalnym stopniu. Objęcie harmonogramem również zwrotnego opakowania, wpłynie na korzystniejsze kształtowanie się współczynnika wykorzystania przejazdu.

Samo opracowanie harmonogramu nie jest sprawą łatwą, wymaga skoordynowania pracy kilku lub kilkunastu organizacji handlowych. Trzeba przy tym pogodzić potrzeby i możliwości dostawcy, odbiorców i biur transportowych. Można to jednak osiągnąć tylko przez ścisłą współpracę przedstawicieli tych wszystkich jednostek gospodarczych.

Opracowanie harmonogramu powinno być rozłożone na trzy etapy.

W pierwszym etapie odbiorcy składają do hurtowni projekt wstępny, obejmujący wszystkie artykuły, jakie mają być odebrane, z określeniem ilości, dni i godzin odbioru.

Przy ustalaniu ilości, detal bierze pod uwagę miesięczne plany sprzedaży oraz zamówienia sklepów detalicznych, zbadane i w miarę potrzeby skorygowane w oparciu o analizę rynku.

Przy ustalaniu dni i godzin odbioru detal uwzględnia:

- a) częstotliwość odbioru — dany artykuł może być odbierany codziennie, raz lub kilka razy w tygodniu, raz lub kilka razy w miesiącu;
- b) czy towar składowany jest w magazynie, czy też rozwożony do sklepów detalicznych; ważną sprawą przy tym jest uzgodnienie godzin odbioru towaru z godzinami dostawy do sklepów;
- c) czas trwania rozładunku towaru;
- d) możliwości transportowe.

Drugim etapem jest opracowanie projektu harmonogramu przez dostawcę, na podstawie wstęp-

nych projektów nadesłanych przez odbiorców. Specjalnie w tym celu wyznaczony zespół pracowników analizuje szczegółowo zgłaszane przez detal projekty wstępne, sprawdzając czy podane przez detal ilości pokrywają się z planami sprzedaży. Następnie rozdziela zapotrzebowaną masę towarową na poszczególne magazyny, ustalając jakie towary i w jakich ilościach ma wydać każdy magazyn w ciągu okresu objętego harmonogramem.

Pozostaje teraz do wykonania zadanie najtrudniejsze — ustalenie terminów odbioru dla poszczególnych magazynów.

W zasadzie, gdy tylko to jest możliwe, uwzględniane są terminy proponowane przez odbiorców. Nie zawsze jest to jednak wykonalne, gdyż terminy podawane przez różnych odbiorców, dotyczące artykułów przechowywanych w tym samym magazynie, mogą się bądź pokrywać z możliwościami magazynu, bądź mogą przewidywać odbiór w tym samym czasie takiej ilości towarów, której magazyn nie byłby w stanie wydać. Zachodzić więc może konieczność przesunięcia terminów odbioru. W tym wypadku należy stosować zasadę, że zmienia się w pierwszym rzędzie terminy odbioru towarów przewożonych przez detal do własnych magazynów, starając się pozostawić bez zmiany terminy odbioru towarów rozwożonych do sklepów detalicznych.

Podstawą do ustalenia przez hurtownię terminów odbioru (dni, godzin) są czasowe normy wydawania, jakie zespół opracowujący harmonogram musi ustalić oddzielnie dla każdego artykułu, z uwzględnieniem wszystkich możliwych warunków, w jakich ten artykuł jest wydawany w danym magazynie. Np. czas trwania wydawania 1 tony mąki z parteru, z piętra, przy użyciu windy, przy użyciu ześlizgu itp.

Takie normy umożliwiają ustalenie czasu trwania wydawania każdej partii towaru, a tym samym czasu odbioru wszystkich towarów wydawanych w ciągu dnia z jednego magazynu.

Trzecim, ostatnim etapem opracowywania harmonogramu jest ustalenie ilości i terminów odbioru towarów na konferencji przedstawicieli wszystkich zainteresowanych jednostek handlowych.

Praca nie kończy się jednak na ułożeniu harmonogramu. Pozostaje jego wykonanie. Zainteresowane organizacje handlowe muszą włożyć dużo wysiłku i dobrej woli, by realizacja harmonogramu przebiegała sprawnie i by wynikające z harmonogramu zobowiązania były konsekwentnie wykonywane.

Wacław Kawalec

Nowe drogi OZR resortu budownictwa przemysłowego

SPECYFIKA pracy przedsiębiorstw podległych Ministerstwu Budownictwa Przemysłowego wymaga od nowotworzących się oddziałów zaopatrzenia robotniczego sprężystej i szybkiej organizacji zdolnej zaspokoić potrzeby robotników na nowych, rozpoczynanych budowach przemysłowych i zdolnej w bardzo krótkim czasie zlikwidować swe agendy na kończących się budowach, aby przenieść je na inne nowopowstające budowle. W dość licznych przypadkach powstawała więc i powstaje konieczność uruchamiania agend OZR na krótki okres czasu i często dla obsłużenia niewielkiej ilości robotników, pracujących na oddalonej od osiedli ludzkich budowie, co oczywiście nie może być opłacalne.

Tak więc specyfika resortu budownictwa przemysłowego wymaga niekiedy uruchamiania deficytowych agend, zaspokojenie bowiem potrzeb robotników budowlanych w zakresie żywienia zbiorowego (stołówki, bufety), w zakresie usług (warsztaty szewskie, krawieckie, pralnie) oraz w zakresie przybliżenia masy towarowej artykułów spożywczych i przemysłowych do robotnika na miejsce budowy (sklepy detaliczne, kioski) jest naczelnym zadaniem i celem OZR.

Spełnianie tych zadań przez OZR nie może być jednak dokonywane całkowicie bez względu na koszty, generalną bowiem zasadą gospodarki OZR jest samowystarczalność w zakresie finansowym. Uruchamiając deficytowe agendy trzeba utworzyć także placówki przynoszące zyski dla pokrycia strat (kioski, sklepy, punkty usługowe). Utrzymywanie równowagi finansowej w gospodarce OZR przez tworzenie takiej sieci agend musiało narażać na trudności i dotychczas równowaga taka nie została osiągnięta.

Poważnym niedociągnięciem Ministerstwa w początkowym okresie organizacji OZR był brak nadzoru nad pracą OZR. Istniejący do lutego br. 4-osobowy Samodzielny Wydział Zaopatrzenia Robotniczego nie mógł właściwie ustawić pracy ponad 30 powstałych OZR i zmuszony był ograniczyć swą działalność do najważniejszego w tym okresie problemu, tj. do przejmowania od PGR kilkudziesięciu gospodarstw pomocniczych dla OZR i nastawienia ich na produkcję handlowo-warzywniczą, będącą zapleczem gospodarczym stołówek i bufetów spełniających najważniejszą w działalności OZR rolę — zbiorowego żywienia robotników budowlanych. Spowodowało to, obok spełnienia najważniejszych zadań zaopatrzeniowych, poważne straty finansowe.

Dopiero powołanie do życia i utwierdzenie w lutym 1953 r. Zarządu Zaopatrzenia Robotniczego pozwoliło na wzmożenie nadzoru nad OZR, umożliwiło koordynację i właściwe ustawienie ich pracy. W wyniku 3-miesięcznej działalności Zarządu osiągnięte zostało okrzepnięcie organizacyjne tej placówki, wypracowane zostały właściwe formy pracy OZR, ustalone zostały zasady kontroli, nadzoru i koordynacji. Aczkolwiek wynik działalności OZR resortu budownictwa przemysłowego za I kwartał br. zamknięty został także stratami — to jednak zaspokojenie potrzeb robotników było pełniejsze, a straty spowodowane były znów specyfiką resortu, wyrażającą się tym razem najmniejszym nasileniem robót na budowach właśnie w I kwartale.

Działalność Zarządu pozwoliła na zgromadzenie materiałów obrazujących całokształt pracy OZR od początku ich istnienia do końca maja br. Podsumowaniem dotychczasowej działalności i wytyczeniem nowych dróg w pracy OZR zajmowała się Krajowa Konferencja OZR resortu budownictwa przemysłowego, która odbyła się w Warszawie 11 — 12 maja br. Punkt ciężkości obrad położony był na instruktarz podległych jednostek, wskazanie błędów w dotychczasowej pracy i nadanie prawidłowego kierunku na najbliższą przyszłość. Wytknięte zostały OZR najgorzej pracujące, skrytykowany został ich styl pracy i wyniki dotychczasowej działalności, podane zostały przyczyny złej pracy i wskazówki zmierzające do poprawy ich sytuacji.

Jednym z najgorzej pracujących jest OZR przy Warszawskim Przemysłowym Zjednoczeniu Budowlanym nr 2. Wyrazem tego są bardzo duże straty finansowe za 1952 r. oraz za I kwartał br. Spowodowane jest to m. in. niewłaściwym ustawieniem organizacyjnym tego OZR. Konieczność świadczenia usług i prowadzenia zakładów żywienia zbiorowego dla 3 zjednoczeń budowlanych wywołuje komplikacje i konflikty między tymi zjednoczeniami, z których każde stawia pod adresem OZR duże wymagania o dobre, tanie obiady, o uruchamianiu potrzebnych agend — a z drugiej strony każde ze zjednoczeń uchyla się, ile tylko można, od świadczeń na rzecz OZR. Najwyraźniejszym tego przejawem są specjalne trudności w uzyskaniu od zjednoczeń środków transportowych do przewozu towarów na rozrzucone po budowach agendy OZR. W licznych OZR trudności transportowe występują bardzo ostro, lecz w tym OZR trudności te są zupełnie wyjątkowe;

koszty transportu stanowią największą pozycję w kosztach ogólnych i są najistotniejszym powodem dużych strat.

O złej pracy omawianego OZR świadczy także fakt, że posiada on niedostatecznie rozwiniętą sieć placówek, za mało jest punktów usługowych, sklepów i kiosków, przynoszących akumulację na pokrycie strat powstałych w stołówkach.

Do najsłabszych, pracujących z poważnymi stratami zaliczyć także należy OZR przy Warszawskim Zjednoczeniu Robót Lądowo-Inżynierskich nr 1 i nr 2. Powodem tego jest trudne do kontroli i koordynacji rozrzucenie budów tych zjednoczeń, a więc i agend OZR — na terenie całej Polski. Brak nadzoru nie pozwala na właściwe ustawienie organizacyjne agend, dopuszcza do uruchamiania deficytowych placówek i w konsekwencji powoduje powstawanie strat.

Straty tych OZR są b. duże. Spowodowane jest to prowadzeniem szeregu stołówek o ilości konsumentów poniżej 80 dziennie. Likwidowanie takich stołówek byłoby jednak niesłuszne, gdyż chodzi tu o budowy odległe od osiedli ludzkich, budowy o ważnym znaczeniu dla gospodarki narodowej. Należałoby takie nierentowne stołówki zastąpić bufetami, kioskami, straganami, czego OZR dotąd nie potrafił zorganizować. Niedostatecznie rozwinięta jest wszechstronna działalność usługowa i handlowa. Trudności transportowych i wynikających stąd kosztów transportu OZR nie potrafią opanować. Przerosty w zatrudnieniu pracowników administracyjnych w agendach są przez nie tolerowane. Gospodarstwa rolne nie są racjonalnie zagospodarowane. Sprawa budowy chlewni nie posuwa się naprzód. Współpraca OZR z dyrekcjami zjednoczeń nie układa się pomyślnie. Brak jest pomocy i kontroli ze strony zjednoczeń, zwłaszcza na odcinku księgowości, transportu, inwestycji. Szczególnie odczuwa się brak kontroli społecznej z udziałem przedstawicieli związków zawodowych. Aktywna działalność takich stałych kontroli nie dopuściłaby do tworzenia lub utrzymywania deficytowych agend, gromadzenia ponadnormatywnych zapasów towarów, powstawania nadużyć, kradzieży lub nadzwyczajnych ubytków towarowych przez psucie się niektórych artykułów spożywczych; z drugiej strony kontrole społeczne powinny wskazywać drogi właściwego postępowania i w razie potrzeby powinny walczyć o udzielenie jak najdalej idącej pomocy ze strony kierownictwa zjednoczeń.

Na konferencji wyróżnione zostały dobrze pracujące OZR, z podkreśleniem ich osiągnięć. OZR przy budowie Nowej Huty postawiony został za wzór dobrej organizacji wewnętrznej, właściwego

sporządzania planów dziennych dla każdej swej placówki, terminowej sprawozdawczości. Na podkreślenie zasługuje fakt, że placówka podjęła inicjatywę współzawodnictwa o tytuł najlepszego OZR resortu budownictwa przemysłowego.

W wewnętrznej organizacji OZR skupiono wszystkie zagadnienia planistyczno-sprawozdawcze w ręku głównego księgowego. Nadzór nad działalnością operatywno-zaopatrzeniową przesunięto na kierownika OZR. Całokształt polityki OZR skupia się natomiast w rękach dyrektora zjednoczenia do spraw socjalno-bytowych, posiadającego wszelkie pełnomocnictwa ze strony kierownictwa. Takie ustawienie organizacyjne zapewni pomoc dyrekcji zjednoczenia, jak również odpowiednią reprezentację interesów OZR na zewnątrz. Główny księgowy osiągnął prowadzenie na bieżąco zapisów w księgowości, organizację rachunkowości doprowadził do wymogów nowego branżowego planu kont, obieg dokumentów jest tak zdecentralizowany, że każdy kierownik sklepu lub punktu usługowego zorientowany jest w rachunkowych wynikach swej działalności. Planista, mając plan miesięczny rozbity na wszystkie agendy oraz na zadania dzienne, zna codziennie o godz. 10 rano wykonanie planu za dzień ubiegły. Stołówki prowadzone przez OZR są duże (każda dla kilkuset konsumentów), są więc pod względem finansowym samowystarczalne. Na rozległym terenie budowy OZR rozwinął wszechstronną działalność usługową i handlową (20 punktów sprzedaży detalicznej). Właściwa współpraca z dyrekcją zjednoczenia gwarantuje opiekę, pomoc i kontrolę, czego wyrazem jest korzystanie z transportu zjednoczenia na dogodnych warunkach, pomoc w etatach, w księgowości i inwestycjach. Gospodarstwo rolne zagospodarowane jest dobrze, wysoki plan rozwoju trzody chlewnej, dzięki pomocy ze strony zjednoczenia w budowie chlewni, będzie wykonany. Kontrole społeczne działają bez zarzutu.

OZR przy Metrobudowie jest pierwszym OZR resortu budownictwa przemysłowego, który już w kwietniu br. uzyskał pełną samowystarczalność w zakresie masy mięsno-tłuszczowej w oparciu o własne gospodarstwa rolne i tym samym dla spełnienia najważniejszej swej funkcji tj. żywienia zbiorowego robotników budowlanych nie potrzebuje korzystać z przydziałów mięsa i tłuszczu z puli państwowej. Stan zagospodarowania gospodarstw rolnych tego OZR jest zadowalający, jakość wydawanych posiłków przez stołówki i bufety jest dobra, podejmowane plany obrotu są wykonywane; wezwanie do współzawodnictwa o tytuł najlepszego OZR zostało podjęte. OZR nie prowadzi stołówek o ilości konsumentów poniżej 80 dzien-

nie. Sieć punktów usługowych i sklepów, aczkolwiek niewielka, na obecnym etapie rozwojowym tego OZR jest wystarczająca. Współpraca z dyrekcją przedsiębiorstwa układa się właściwie, dzięki czemu korzystanie ze środków transportowych zjednoczenia nie natrafia na trudności. Działalność komisji kontroli społecznych jest należyta. W tych warunkach równowaga finansowa w gospodarce OZR jest osiągnięta.

Z zagadnień problemowych przedyskutowano szczegółowo sprawę kosztów transportu ponoszonych przez OZR. Korzystanie ze środków transportowych bazy transportu przy zjednoczeniach opiera się na zasadzie odpłatności, przy czym bazy stosują wysokie stawki godzinowe. Pobieranie niższych — ulgowych stawek na podstawie obecnych istniejących przepisów nie może mieć miejsca. Wynikiem tego jest fakt, że koszty transportu są w większości OZR najpoważniejszą pozycją kosztów, powodującą w największej mierze powstawanie dużych strat. Uregulowanie tej sprawy może nastąpić bądź przez uzyskanie dla OZR własnych niewielkich i ekonomicznych środków transportowych, przystosowanych do potrzeb OZR, bądź przez zmianę przepisów i zastosowanie ulgowych stawek. Odpowiednie kroki dla definitywnego rozstrzygnięcia tej sprawy zostały podjęte.

W wyniku 2-dniowej konferencji Zarząd Zaopatrzenia Robotniczego uzyskał jeszcze pełniejszy obraz bieżącej sytuacji poszczególnych OZR, uzyskał jeszcze dokładniejsze rozeznanie ich trudności, poznał lepiej osiągnięcia niektórych OZR i doprowadził po raz pierwszy do wzajemnego pozna-

nia wszystkich OZR między sobą i tym samym do wymiany poglądów w sprawach OZR i nawiązania kontaktów. OZR wywiozły z konferencji duży ładunek wiedzy fachowej, nabytej przez instruktarz i uzyskały wytyczne ukazujące nowe drogi w ich pracy. Tym samym zamierzony cel konferencji został w pełni osiągnięty.

Rezultatem konferencji są wytyczne wskazujące nowe drogi w działalności OZR, które sprowadzają się do:

1) bezwzględnego utrzymania równowagi finansowej w gospodarce OZR przez ograniczanie żywienia zbiorowego wyłącznie w stołówkach o ilości konsumentów powyżej 80 osób dziennie; załogi budów o mniejszej ilości konsumentów zaopatrywane będą przez bufety, kioski i ruchome stragany; przez rozwój na budowach wszechstronnej działalności handlowej i usługowej; przez stałą analizę kosztów i likwidację źródeł powstawania nadmiernych kosztów; wreszcie przez uregulowanie w ramach zjednoczenia sprawy transportu — największej pozycji w kosztach OZR;

2) pełnego i racjonalnego zagospodarowania gospodarstw rolnych, podstawowej bazy zaopatrzeniowej;

3) zacieśnienia współpracy ze zjednoczeniami oraz z organami związkowymi.

Wydaje się, że realizacja powyższych postulatów znacznie poprawi sytuację OZR i pozwoli lepiej spełnić ich zadania w resorcie budownictwa przemysłowego.

Kazimierz Pracki

Na marginesie obniżki kosztów własnych w ośrodkach wypoczynkowych „Orbis“

W ROKU 1951 większość pensjonatów zagospodarowana była przez FWP i Przedsiębiorstwo „Polskie Uzdrowiska“. Jednakże pozostała jeszcze dość poważna baza pensjonatowa, która była częściowo użytkowana przez osoby prywatne, względnie nie zagospodarowane obiekty, które wymagały poważniejszych nakładów dla ich uruchomienia. Rozdrobniona działalność pensjonatowa i uzyskiwane stąd wpływy nie były przedmiotem planowej gospodarki i nie stwarzały dla państwa możliwości uzyskania w tej dziedzinie akumulacji.

Wyraźnie więc zarysowała się potrzeba interwencji państwowej. Przyznane przez państwo odpowiednie kredyty umożliwiły zagospodarowanie zniszczonej bazy pensjonatowej, odpowiednie jej wyposażenie i oddanie do użytku wczasowiczów.

Wykonawcą narodowych planów gospodarczych na tym odcinku jest „Orbis“. Przejęta przez „Orbis“ baza pensjonatowa objęta została zorganizowaną gospodarką państwową i jest oddawana do użytku tych osób, które nie mogły być objęte akcją wypoczynku prowadzonego w ramach działalności FWP.

Pobyty w pensjonatach „Orbisu“ są udostępnione dla wszystkich obywateli na zasadach pełnej odpłatności. Szeroki wachlarz cen w granicach od 34 do 80 zł za dzienny pobyt umożliwia spędzenie urlopu w zależności od możliwości płatniczych wyjeżdżającego.

Wprowadzenie zróżnicowanych cen jest wynikiem kształtowania się kosztów na danej jednostce, przy równoczesnym uwzględnieniu warun-

ków usługowych, jakie spełnia pomieszczenie dla wczasowicza. Odgrywa tu rolę zarówno klasa miejscowości, budynku, wielkość pokoju i jego wyposażenia techniczne (C. O. zimna i gorąca woda), charakter jego umeblowania, wreszcie tzw. „za-gęszczenie“, tj. przeznaczenie pokoju dla jednej, dwu czy kilku osób.

Przedsiębiorstwo Ośrodków Wypoczynkowych „Orbis“, jako jedno z czterech przedsiębiorstw branżowych CZPU „Orbis“, prowadzi wnikliwą analizę kosztów zarówno ze względu na możliwość regulowania cen jednostkowych, jak i w pełnym zrozumieniu walki o obniżkę kosztów własnych.

Zasadniczymi elementami wpływającymi na rentowność tego przedsiębiorstwa jest sezonowość i prawidłowa gospodarka w okresie eksploatacji pensjonatów.

Warto jeszcze na wstępie wspomnieć o kosztach, które powstały w latach ubiegłych na skutek wadliwego ustawienia organizacyjnego POW „Orbis“.

Przykład właśnie takiego wadliwego ustawienia mieliśmy w początkowej działalności pensjonatowej „Orbisu“, kiedy to każdy z ośrodków, nawet leżący we wzajemnej bliskiej odległości, stanowił oddzielną komórkę rachunkowo-zdawczą, wzajemnie sobie nie podporządkowaną.

Ośrodki Zakopane, Zakopane Bystre, Bukowina, Krzeptówki — zatrudniały niezbędne w takim układzie ilości personelu administracyjnego. Każdy z tych ośrodków posiadał swoją księgowość materiałową, swoje konto bankowe, prowadził zaopatrzenie we własnym zakresie, wreszcie posiadał własne kierownictwo podporządkowane istniejącym wówczas dyrekcjom okręgowym.

Nałożenie obowiązków kierowniczych na ośrodek zakopiański — podporządkowanie mu średnich ośrodków w kwestiach finansowo-księgowych i administracyjnych przy równoczesnym wyłączeniu spod opieki Dyrekcji Okręgowej, przyczyniło się do dużego uoperatywnienia działalności i spowodowało około 20% obniżkę kosztów administracyjnych.

Powróćmy jednak do omówienia obu elementów, które zdaniem naszym spełniają zasadniczą rolę w kształtowaniu się wyników gospodarczych w prowadzonej przez „Orbis“ działalności pensjonatowej.

Pierwszym z nich to element sezonowości.

Rozmieszczone nad morzem w pasie nizinnym, czy podgórskim pensjonaty eksploatowane są w zależności od tzw. sezonu, w którym następuje zwiększanie się pobyków z przyczyn wyjątkowych warunków klimatycznych.

Grupa ośrodków nadmorskich nie przysparza szczególnych kłopotów. Sezon trwa tutaj ściśle określony czas. W takim układzie łatwo jest ustalić potrzebne nakłady, zarówno w okresie przygotowań przedsezonowych i posezonowych, jak również i nakłady w okresie pełnego sezonu, ze względu na niske odchylenia w uzyskiwanej corocznie frekwencji.

Odmienne przedstawia się sprawa z ośrodkami nizinnymi i podgórskimi. W okresie ferii notujemy najwyższe nasilenie we wszystkich ośrodkach. W okresie zimy część z nich, jak np. Zakopane, uzyskuje frekwencję nawet wyższą od letniej — w innych frekwencja waha się w ślad za zmieniającymi warunkami klimatycznymi — luty wykazuje nagłe skoki z przyczyn urządzania atrakcyjnych imprez sportowych.

Te właśnie odchylenia w nasileniu obłożenia na pensjonatach — nakłada na przedsiębiorstwo obowiązki szczególnie wnikliwego analizowania ruchu wypoczynkowego. Taka właśnie analiza pozwoli na prawidłowe ustawienie planów na okresy przyszłe. Wiadomo, że szczególne nasilenie ruchu wczasowego na przestrzeni roku przypada na lipiec-sierpień w sezonie zimowym — grudzień-luty.

W takim układzie błędem powodującym w swej konsekwencji straty przedsiębiorstwa byłoby przygotowanie pensjonatów do eksploatacji w okresie międzysezonowym, jedynie na podstawie wyjątkowo korzystnej frekwencji uzyskanej w roku ubiegłym.

Przykładem służyć tu może rejon zakopiański, który w roku ubiegłym — ze względu właśnie na wyjątkowych warunków śniegowych — uzyskał poważną frekwencję w ośrodkach mniej popularnych. W roku obecnym, bazując jedynie na danych zeszłorocznego wykonania, przygotował pensjonaty w ośrodkach mniej atrakcyjnych do pełnej eksploatacji. W efekcie nie uzyskał planowanej frekwencji, ponosząc równocześnie poważne straty.

Okres przejścia od sezonu letniego do zimowego i odwrotnie — wytwarza potrzebę utrzymywania części personelu przez cały okres roczny. Niemożliwe jest całkowite zwalnianie wobec potrzeb jakie w stosunkowo krótkim czasie stwarza nowonadchodzący sezon. W okresach takich powstają koszty, których kierownicy jednostek terenowych starają się uniknąć w drodze utrzymywania w eksploatacji pensjonatów. Słuszna ta zasada może być jednak wadliwa, jeżeli w przewidywaniu zwiększenia realizacji i jej nieuzyskiwaniu angażujemy dodatkowy personel i ponosimy inne dodatkowe wydatki.

Pobyty wypoczynkowe są wykupywane w jednostkach terenowych „Orbisu“ na kilka miesięcy

czasu przed zamierzonym wyjazdem, co umożliwia odpowiednie ustawienie się pensjonatów do zadań eksploatacyjnych. Rozsądniej i łatwiej jest uruchomić dodatkowo ten lub ów zespół pensjonatowy w momencie istotnych potrzeb, niż zamykać ten sam zespół z braku frekwencji.

Niestety na tym odcinku istnieje jeszcze szereg niedociągnięć. Tak więc pierwsze zadanie w walce o obniżkę kosztów własnych leży w planowym i rozsądnym uruchamianiu pensjonatów, w oparciu o wyniki badań frekwencji okresowej.

Stwierdzić trzeba, że słuszną polityka państwa, dążąca do równomiernego rozłożenia urlopów pracowniczych w ciągu roku — powoduje rokrocznie zwiększanie się frekwencji w okresach nieśluszenie zwanych martwymi. Przypuszczać więc należy, że krzywa wykorzystania ośrodków wypoczynkowych z ogromnym wybrzuszeniem, jak dotąd w okresie lipca i sierpnia — ulegnie zmianom na korzyść innych miesięcy.

Zasada pobierania niższych opłat w okresach międzysezonowych, stosowana nie tylko w „Orbisie”, nie pozostaje i tutaj bez znaczenia. Zadania dobrze podjętej oszczędności spoczywają bezpośrednio na zakładach pracy, jakimi są zespoły pensjonatów.

Tutaj powstaje realizacja i tu powstają koszty. Nakłady w całości ponoszonych kosztów składają się w przybliżeniu z następujących pozycji:

artykuły konsumpcyjne	ok. 43%
plac	24%
odpisy amortyzacyjne	3%
kałkulowane narzuty	11%
materiały różne oraz inne nakłady, jak usługi obce, energia nabyta, podatki	19%

Tak więc najpoważniejszym jest koszt artykułów konsumpcyjnych, przeznaczonych na wyżywienie wczasowicza. Koszt ten nie może ulegać zmniejszeniu i stanowi niezmienny składnik kalkulacyjny oferowanej klientowi ceny. Wysiłek kierownictwa pensjonatów będzie bowiem w kierunku jak najbardziej racjonalnego zestawu posiłków dziennych, dbania o ich urozmaicenie i jakość przygotowania.

Dużą przeszkodę w wykonywaniu tych zadań stanowi niejednokrotnie źle zorganizowany transport, co jednak daje się usuwać. Większym jednak mankamentem jest wadliwa dystrybucja, powodująca braki w pewnych okresach szeregu podstawowych artykułów, względnie wadliwe ich składowanie przez dystrybutora. Z przyczyn właśnie złego transportowania, niewłaściwego przechowywania towarów otrzymujemy niejednokrotnie surowce mało wartościowe. Walka na tym odcinku zda-

niem naszym przybiera jeszcze zbyt łagodne formy.

Powracając do zagadnień żywnościowej gospodarki pensjonatowej należy podkreślić, że w okresach międzysezonowych zbiegających się z okresami dojrzewania owoców i okresem grzybobrania, przerabiane są poważne ilości owoców i grzybów na wewnętrzne potrzeby pensjonatów. Zapasy te umożliwiają urozmaicenie posiłków w okresie późniejszym i przedwiosnia niezależnie od niewątpliwych efektów finansowych dla tego rodzaju przetwórstwa.

Plące, jak widać z tabeli porównawczej kosztów, stanowią drugą co do wielkości pozycję.

Uwzględnianie elementów sezonowości, o których mówiliśmy już poprzednio, opracowywanie szczegółowych harmonogramów pracy — pozwolą na angażowanie personelu w oparciu o istotne potrzeby. Na tym odcinku widzimy dość poważne rozbieżności i rezerwy mimo obiektywnych warunków, jak wielkość pensjonatu i jego urządzeń. Niemniej stwierdzić można by zbyt małą wydajność pracy mierzonej ilością osobodni obsłużonych przez jednego pracownika w rejonie krynickim w ilości 850 w stosunku do rejonu zakopiańskiego 1.100, czy też rejonów nadmorskich — Międzyzdroje 800, do Juraty 600.

Szeroko wprowadzone obecnie współzawodnictwo między rejonami i wewnątrz rejonów między zespołami pensjonatowymi, powinno wydatnie przyczynić się m. in. do zwalczania przerostów i podniesienia wydajności pracy, a tym samym do obniżki kosztów własnych.

Zużytkowanie szeregu innych artykułów poza konsumpcyjnymi, a w szczególności paliwa i energii nabytej, wykazuje nie uzasadnione różnice między rejonami. I tak widzimy zużycie w kilogramach mierzone w stosunku do jednego dnia pobytu wczasowicza:

w rejonie Zakopane	ok. 4 kg
w rejonie Krynica	ok. 7 kg
w rejonie Bierutowice	ok. 8 kg

Poważne, o 100% większe zużycie paliwa w Bierutowicach w stosunku do okręgu zakopiańskiego, wskazuje na brak jakiejkolwiek planowej gospodarki w rejonie bierutowickim i krynickim. Podobnie dwa rejon nadmorskie zużytkowujące opał jedynie dla potrzeb przygotowania posiłków i posiadające równie wielką bazę, jak Zakopane, wykazują złą organizację gospodarki opałem. Zużycie to przedstawia się następująco:

w rejonie Jurata	ok. 2,00 kg
w rejonie Międzyzdroje	ok. 1,25 kg

Istnienie podobnych rezerw wykazuje porównanie w tych samych rejonach gospodarki energią nabytą mierzoną w złotych na jeden wypracowany osobdzień:

w rejonie Zakopane	ok. 0,20 zł
w rejonie Krynica	ok. 0,32 zł
w rejonie Bierutowice	ok. 0,32 zł
w rejonie Jurata	ok. 0,33 zł
w rejonie Mędzyzdroje	ok. 0,20 zł

Widzimy więc, że stosowanie zasady oszczędzania światła może w przeliczeniu na złotówki dać poważne rezultaty finansowe. Niemniej ważnym elementem rzutującym na rentowność zespołu jest zagadnienie dbałości o stan budynku i jego wyposażenie. Nieusuwanie drobnych na pozór braków z przyczyn rzekomego braku funduszy lub w wyniku źle pojętej oszczędności w ponoszeniu wydatków w efekcie końcowym doprowadza do niszczenia majątku i wydatkowania wówczas kwot wielokrotnie wyższych od „zaoszczędzonych”. Stwierdzić łatwo na wielu przykładach, że w obiektach, w których systematycznie prowadzono naprawy, wydatki na ten cel kształtowały się niżej od wydatków ponoszonych jednorazowo na naprawy spowodowane systematycznymi zaniedbaniami.

W ramach niniejszego artykułu niesposób omówić także inne odcinki, na których walka o obniż-

kę kosztów własnych decydować może o rentowności pensjonatów. Jednakże na zakończenie podkreślić należy sprawę zbierania odpadków — zarówno z produkcji kuchennej, jak i odpadków niekonsumpcyjnych.

Sprawa ta o znaczeniu ogólnopaństwowym nie została na naszym odcinku dostatecznie rozwiązana. O ile odpadki z produkcji kuchni użytkowane są na skarmianie własnej trzody chlewnej, lub odbierane są przez odpowiednie zbiornice, o tyle szeregi innych cennych surowców przydatnych do prefabrykacji ulega niszczeniu. Odnosi się to przede wszystkim do odpadków włókienniczych, drzewa, części metalowych i poważnej ilości stłuczek porcelitu, które powstają w każdym pensjonacie.

Przedsiębiorstwo dobrze rozumiejące swoje zadania na odcinku usługowym, w pełni zdaje sobie sprawę z wagi zagadnienia walki o obniżkę kosztów własnych na każdym odcinku swojej działalności.

Ucząc się na własnych błędach i wyciągając odpowiednie wnioski powinniśmy w roku bieżącym osiągnąć coraz lepsze wskaźniki — przy równoczesnym podnoszeniu wartości dawanych klientowi usług.

Andrzej Englert

Wystawa drobnej wytwórczości Łodzi i woj. łódzkiego

ZAŁOŻENIA planu 6-letniego wyznaczyły wyraźnie miejsce drobnej wytwórczości w naszej gospodarce narodowej. Zadania jej prowadzą się do uzupełniania produkcji przemysłu kluczowego zarówno jeśli chodzi o pulę artykułów rynkowych, jak i sprzętu inwestycyjnego, przy możliwie maksymalnym wykorzystaniu odpadów i surowca miejscowego. Ważnym zadaniem spółdzielczości przemysłowej i rzemieślniczej jest także pobieranie i rozwijanie regionalnej wytwórczości ludowej.

Wystawy urządzone kolejno przez poszczególne województwa obrazują dotychczasowe osiągnięcia i perspektywy rozwojowe drobnego przemysłu.

Wystawy tego rodzaju uruchomiono dotychczas w Stalinogrodzie i Łodzi, w niedługim czasie przewiduje się zorganizowanie analogicznej wystawy w Sopocie dla woj. gdańskiego.

Przyjrzyjmy się na przykładzie jednej z wystaw, mianowicie wystawy łódzkiej, czy istotnie przekrój produkcyjny spółdzielczości przemysłowej i przemysłu terenowego w Łodzi i województwie odpowiada założeniom wspomnianym na wstępie.

W ostatnich latach przemysł drobny w woj. łódzkim ulegał szybkiemu rozwojowi. Jeśli za okres

porównawczy przyjmiemy rok 1950, to w roku 1951 produkcja drobnej wytwórczości wzrosła o 90%, w roku 1952 o 139%, zaś w rb. przewidziany jest wzrost o 180% w stosunku do pierwszego roku planu 6-letniego. Równolegle ze wzrostem ilościowym i wartościowym produkcji, następuje stałe rozszerzanie się jej asortymentu we wszystkich branżach. W jednym tylko roku 1952 drobny przemysł woj. łódzkiego podjął produkcję ponad 200 nowych artykułów, w tym 150 artykułów rynkowych.

Wystawa łódzka podzielona na 14 działów zapoznaje nas z całokształtem bardzo różnorodnej zresztą produkcji drobnej wytwórczości. Najbardziej okazale przedstawia się produkcja artykułów służących do zaspokojenia potrzeb człowieka. Wśród eksponatów wystawowych, pochodzących z wszystkich niemal gałęzi wytwórczości, na specjalną uwagę zasługują te, których nie wytwarza przemysł kluczowy, a które potrzebne są w codziennym życiu. Na jednym z pierwszych miejsc wymienić trzeba odzież dla najmłodszych dzieci (zakłady przemysłu kluczowego produkują dopiero dla dzieci powyżej lat 5), sprzęt gospodarstwa domowego, żyłki, wyroby z drutu, artykuły piśmienne i biurowe. Nie uniknięto jednak i tu-

taż tak często spotykanego dublowania przemysłu kluczowego, na przykład z produkcji popularnych typów mebli, konfekcji, czy dziewiarstwa. Produkcja spółdzielcza mogłaby w tych gałęziach z powodzeniem być zastąpiona przez wielkie zakłady przemysłowe.

Interesująco przedstawia się w woj. łódzkim dorobek drobnej wytwórczości, jeśli chodzi o produkcję maszyn, części wymiennych oraz narzędzi dla przemysłu kluczowego. Po zwiedzeniu wystawy można by przytoczyć wiele przykładów pracy przemysłu terenowego na potrzeby wielkiego przemysłu. Ograniczymy się do kilku charakterystycznych przykładów. A więc np. Wojewódzkie Zakłady Przemysłu Terenowego są poważnym producentem armatury przemysłowej, rur kanalizacyjnych, betoniarek, skrapiarek do bizmutu, wibratorów itp. Pabianickie Zakłady Metalowe produkują krosna dla przemysłu bawełnianego oraz wzory rytowane do druków w przemyśle jedwabniczym i bawełnianym. Łódzkie Zakłady Metalowe regenerują pilniki, Wytwórnia Armatury Sieci Domowej jest dostawcą baterii, syfonów i mieszaczy precyzyjnych dla przemysłu.

Warta uwagi jest również produkcja drobnej wytwórczości dla potrzeb wsi. Zakłady WZPT produkują brony, pługi i kieraty, uzupełniając w tej dziedzinie przemysł kluczowy. Związek Branżowy Spółdzielni Metalowo-Drzewnych dostarcza gospodarstwu wiejskiemu nowoczesne sieczkarnie, prócz tego spółdzielczość produkuje środki owadobójcze i pasze oraz doskonałe nawozy sztuczne z kości zwierzęcych.

Rozwinięcie przez drobną wytwórczość w woj. łódzkim w tak szerokim zakresie produkcji maszyn i części, jest jej niewątpliwym sukcesem i zasługuje na pełne uznanie zwłaszcza, że niektóre eksponaty jak np. maszyny dla przemysłu gastronomicznego (maszyny do rozdrabniania jarzyn, do szatkowania kapusty i do krojenia mięsa), są bardzo pożyteczną nowością w naszej gospodarce.

Wiele artykułów pokazanych na wystawie powstało z odpadów, które drobny przemysł na terenie Łodzi wykorzystuje na szeroką skalę. Z odpadków skórzanych powstały estetyczne torby damskie, niektóre rodzaje obuwia i drobiazgi galanterijne, z odpadów i opiłków metalowych wyprodukowano nakrycia stołowe, z resztek papieru i szmat powstały koperty, pudełka i torebki to-mofanowe produkcji Łódzkich Zakładów Przemysłu Terenowego. Odpady znalazły również szerokie zastosowanie w pracy spółdzielni, branży chemiczno-mineralnej, szczególnie przy produkcji wyrobów gumowych. Wreszcie odpadki włókiennicze

wykorzystała CPLiA przy produkcji lalek artystycznych, które stanowią pokaźną pozycję eksportową wśród wyrobów drobnej wytwórczości.

Na wystawie łódzkiej oglądaliśmy także, choć w skromniejszym zakresie produkcję opartą o surowiec miejscowy. Były to przede wszystkim wyroby z trzciny, wikliny i rogożyny, a więc różnego rodzaju meble wyplatane, koszyczki, torebki, zabawki itp. Wśród artykułów trzcinowych poważną pozycję stanowią maty trzcinowe — cenny materiał budowlany. Warto podkreślić, iż wyroby wikliniarskie i trzcinowe produkowane przez drobną wytwórczość w okręgu łódzkim znajdują się na liście artykułów eksportowych.

Duże zainteresowanie wśród zwiedzających wystawę wzbudził dorobek przemysłu artystycznego i ludowego. Ciekawe wzory tkanin, ceramika ludowa o dużym bogactwie kształtów, a wśród niej słynne dzbanki bolimowskie, hafty łowickie, narzuty sieradzkie, lalki i stroje regionalne wszystko to świadczy o dużym rozwoju i wysokim poziomie artystycznym przemysłu ludowego w woj. łódzkim.

CPLiA, jako wystawca produkcji artystycznej, pokazała również interesujące próby zastosowania wzorów ludowych do produkcji tkanin sukniowych, apaszek, obuwia i galanterii. Niewątpliwie słuszną jest koncepcja rozwinięcia produkcji wyrobów użytkowych ozdobionych motywami sztuki ludowej. Jak wykazuje choćby doświadczenie zaczerpnięte z samej wystawy, wyroby tego rodzaju zdobyłyby sobie dużą popularność i łatwy zbył na rynku.

Jakie wnioski co do charakteru produkcji drobnej wytwórczości w okręgu łódzkim nasuwają się nam po obejrzeniu wystawy? Niewątpliwie przemysł terenowy i spółdzielczość przemysłowa Łodzi i woj. łódzkiego dają duży wkład do naszej produkcji ogólnokrajowej i mają poważne osiągnięcia zarówno w dziedzinie produkcji rynkowej jak i produkcji uzupełniającej na potrzeby przemysłu kluczowego.

Na specjalne podkreślenie zasługuje szerokie wykorzystanie różnego rodzaju odpadków pochodzących zarówno z przemysłu kluczowego (jak opiłki metalowe, czy skrawki włókiennicze) czy też gospodarstw domowych (makulatura, kości zwierzęce) oraz surowca miejscowego.

Wystawa łódzka jednak wtedy tylko dałaby nam obraz rzeczywistej produkcji drobnego przemysłu i rzemiosła, gdyby eksponaty wystawowe znaleźć było można w każdym sklepie, gdyby w praktyce były one łatwo dostępne dla każdego człowieka

pracy. Niestety wielu wyrobów pokazanych w pawilonie problemowym nie można było znaleźć na kiermaszu wystawowym, nie mówiąc już o sklepach na terenie Łodzi i województwa. Dlatego też zachodzi obawa, że między pulą asortymentową pokazaną na wystawie, a rzeczywistą produkcją zachodzą pewne rozbieżności.

Pod względem kompozycyjnym i artystycznym wystawa łódzka stała na wysokim poziomie. Ekspozycja towarowa była dobra, plansze i wykresy ciekawie i przekonująco ujęte. Wydaje się jednak, że niecelowo rozbito wystawę na dwie części: pro-

blemową i kiermaszową. Wielu zwiedzających omijało bowiem pawilon problemowy, przychodząc na wystawę jedynie po zakupy. Gdyby obok stoisk sprzedażnych znajdowały się gabloty wystawowe, plansze i napisy mówiące o osiągnięciach drobnej wytwórczości, niewątpliwie przeciętny gość wystawowy (nie mówimy o tych, którzy specjalnie interesują się produkcją drobnego przemysłu i rzemiosła) — byłby dowiedział się więcej o dorobku drobnej wytwórczości na terenie łódzkiego województwa.

Wanda Falkowska

REPORTAŻE

Marian SIKORA

Nowa Huta — kombinat, miasto, ludzie...

NOWA HUTA. Z jednej strony — piętrzą się coraz gęściej kondygnacje hal fabrycznych, las rusztowań i dźwigów, szalunki, słupy i dłużące kombinatu. Z drugiej — rzutując czerwonymi konturami murów rośnie nowe socjalistyczne miasto.

Nazwę Nowa Huta nosi zarówno zespół fabryk budowany w oparciu o doświadczenia inżynierów radzieckich — twórców Magnitogorska i Komсомolska, jak i miasto zaprojektowane przez słynny moskiewski „Gipromez”. Niezwykły rozmach budowy Nowej Huty i jej doniosłe znaczenie gospodarcze stawiają ją na czele wszystkich wielkich budowli socjalizmu w planie 6-letnim.

Kiedy myśłą cofniemy się do pierwszych dni budowy, nie chce się wierzyć, że tu przy drodze wiodącej z Krzesławic do Mogiły tak niedawno, bo w czerwcu 1949 roku, cieśla Grymek składał pierwsze baraki pod miasto; nie chce się wierzyć, że już 26 kwietnia 1950 roku rozpoczęła się budowa wielkiego kombinatu metalurgicznego.

Płaski teren położony pomiędzy wsiami Bieńczyce, Krzesławice i Mogiłą obejmujący 475 ha zaroił się ludźmi z najbardziej przeludnionych, zniszczonych działaniami wojennymi i okupacją połaci kraju — z Podhala, Kielecczyny, Rzeszowskiego.

Pojawienie się pierwszych radzieckich koparek i transporterów na wąskich poletkach budziło zainteresowanie i niedowierzanie. Tymczasem dniem i nocą setki robotników kładło fundamenty pod miasto, pod obiekty kombinatu.

W niezwykle ciężkich nieraz warunkach terenowych i atmosferycznych w krótkim czasie zbudowano liczne obiekty mieszkalne i przemysłowe. Załogi pracowały żywiołowo. Nie było zorganizowa-

nych brygad produkcyjnych, panowała luźna dyscyplina pracy, niemal wszyscy robotnicy zatrudnieni byli na dniówkę. Brak było odpowiednich norm dostosowanych do nowoczesnych urządzeń technicznych oraz należyte zorganizowanej kontroli wykonania.

Z czasem robotnicy sami porzucali stare, mało wydajne metody pracy, zamieniali je nowymi, socjalistycznymi, odpowiadającymi szybko rozwijającemu się budownictwu. Przechodzili do pracy po nowemu.

Nie było rzeczą łatwą opracować plany budowy Nowej Huty i nie jest rzeczą łatwą przekształcać te plany pracą ludzi i maszyn w hale produkcyjne, czy domy mieszkalne. A przecież ludzki rozum był i jest twórcą zharmonizowanych architektonicznie i przestrzennie planów Nowej Huty; naszkicowane kreski i linie na planach ludzkie ręce wypełniają żelazem, betonem, cegłą i płytami według podanych rozmiarów i wytrzymałości.

Jaki jest ogrom tych prac, świadczy chociażby dokumentacja techniczna ważąca kilkaset ton i licząca około 100.000 rysunków.

Inżynierowie, technicy, robotnicy stawiają w Nowej Hucie obiekt koło obiektu, dom mieszkalny obok domu mieszkalnego. Wiążą je siecią kanalizacji, wentylacji, siecią elektryczną i ciepłą tak, aby nie było żadnych zatorów, wąskich gardeł czy ciasnoty, jaka cechowała krakowskie fabryki i izby mieszkalne w okresie międzywojennym.

*

Nie od rzeczy będzie przypomnieć ten okres. Jeżeli idzie o strukturę przemysłu na terenie Krako-

wa, były to bądź małe, a najwyżej średniej wielkości fabryki rodzimych i zagranicznych kapitalistów, bądź po prostu warsztaty — ciasne, urągające najprymitywniejszym warunkom bezpieczeństwa i higieny pracy. Stan ten potwierdza ilość wykupionych świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych. Jak podaje rocznik statystyczny w Krakowie w roku 1937 było ogółem 3.562 zakłady przemysłowe, w tym kategorii VIII aż 2.985, kategorii VII — 335. Przeważały cegielnie, zakłady spożywcze, piekarnie, wędliniarnie, młyny, przedsiębiorstwa chemiczne i budowlane.

Produkcja przemysłowa w województwie krakowskim w okresie ostatnich lat przed drugą wojną światową, poza cegielniami i zakładami wyrobów szamotowych, dynasowych i kamionkowych, wyrażała się poważnym spadkiem. Przejściowe ożywienie charakteryzowało huty szkła, a to ze względu na zapotrzebowanie butelek szklanych przez dyrekcję monopolu spirytusowego. W kopalniach ropy naftowej i gazów ziemnych, w przemyśle węglowym, a przede wszystkim w wapiennikach i cegielniach produkcja kurczyła się z roku na rok. Bardzo niepomysłnie na terenie województwa krakowskiego przedstawiała się sytuacja w hutnictwie, które uzależnione było od wzrostu zapotrzebowania na żelazo w sezonie wiosennego budownictwa.

Na ogół w województwie krakowskim zakłady i fabryki pracowały sezonowo. Z tych względów prześladowały robotników redukcje i bezrobocie, a co za tym idzie — wegetacja i niedostatek.

Według oficjalnych danych statystycznych w roku 1937 liczbą bezrobotnych na terenie województwa krakowskiego sięgała 52.000 osób. Równocześnie los robotników pracujących — na skutek stałego zmniejszania zarobków przez kapitalistów — nie był o wiele lepszy. Przeciętna płaca górnika wynosiła 85 groszy na godzinę, robotnika budowlanego — 74 grosze. Podobnie było z płacami i w innych gałęziach przemysłu. Dodać należy, iż poważny odsetek robotników pracował zaledwie kilkanaście godzin na tydzień.

Sytuację tę pogarszał stały wzrost kosztów utrzymania. Konsumpcja podstawowych artykułów była tak niska, że roczne spożycie cukru wynosiło 7,9 kg na głowę mieszkańca. Nielepsze były warunki mieszkaniowe. Miesięczny czynsz za izbę w Krakowie pochłaniał poważną część zarobku robotnika.

Jeszcze gorsza sytuacja panowała na przeludnionej, o karłowatych gospodarstwach wsi podkrakowskiej. Świadczy o tym głównie fakt, że gospodarstwa chłopskie poniżej 2 ha ziemi stanowiły 41%, od 2 do 5 ha — 44%. Trzeba zaznaczyć, że na

jedno gospodarstwo od 2 do 5 ha przypadało średnio 6 osób. Równocześnie gospodarstwa obszarne w województwie krakowskim wynosiły przeciętnie 300 ha.

Pod względem kultury rolnej ziemie tamtejsze nie osiągały nawet przeciętnego poziomu ogólnopolskiego. Stąd na wsi podkrakowskiej w jaskrawej sprzeczności stały z jednej strony masy biedoty, z drugiej — własność obszarne i kułactwa.

Następstwem okrutnej biedy była w województwie krakowskim niska siła nabywcza chłopa, a jednocześnie ograniczone możliwości zatrudnienia w przemyśle. Dlatego liczba „zbędnych“ rąk robotniczych na wsi podkrakowskiej stale rosła i w roku 1937 wynosiła już 250.000 osób. Jedynym ratunkiem od głodu i nędzy była masowa emigracja bądź to na roboty rolne do Niemiec, bądź na stałe — przede wszystkim do Francji.

Tragiczną sytuację materialną proletariatu i chłopstwa mało- i średniorolnego w województwie krakowskim pogłębiły działania wojenne oraz okupacja. Wystarczy powiedzieć, że na terenie województwa krakowskiego zburzonych zostało 10 mostów żelaznych, 49 mostów żelbetonowych i kamiennych. W miastach zniszczono 4.828 obiektów przemysłowych i mieszkalnych, 93 budynki szkolne i 800 budynków użyteczności publicznej. Na wsi podkrakowskiej zostało zniszczonych 21.600 zagród chłopskich, 586 budynków szkolnych, 13 dużych mleczarń i rozlewni, w dodatku 41.000 ha ziemi leżało odłogiem, nie mówiąc o niemal doszczętnie wybitym inwentarzu. Ruinę dopełniał zdewastowany tabor transportowy, zdewastowane maszyny w fabrykach i zakładach pracy.

W roku 1945 w Krakowie, w miastach i wsiach podkrakowskich szerzył się głód, nędza i bezrobocie.

Wiele zmieniło się od tych czasów.

*

Od samego początku wyzwolenia Polski Ludowej w województwie krakowskim zachodziły rewolucyjne przemiany na wszystkich odcinkach życia gospodarczego. Zasadnicza odbudowa przemysłu oraz podniesienie się stopy życiowej mas pracujących nastąpiły w okresie realizacji planu 3-letniego.

W porównaniu z pierwszymi latami powojennymi w województwie krakowskim nastąpił w tym czasie olbrzymi wzrost liczby zakładów pracy i rozbudowa sektora socjalistycznego.

Na odcinku produkcji przemysłowej fabryki w województwie krakowskim stale przekraczały

plany. W roku 1947 krakowski przemysł przekroczył plan o 5%, w roku 1948 — o 14%, a w roku 1949 — o 11%. W rezultacie wykonania planu 3-letniego przemysł krakowski przekroczył poziom produkcji przedwojennej.

W okresie realizacji planu 6-letniego województwo krakowskie ma stać się wielkim ośrodkiem przemysłowym. Trzonem przemysłu na tym terenie w jego nowej strukturze będą, obok rozbudowanych kopalni i zakładów energetycznych, wielkie zakłady metalurgiczne i chemiczne z kombinatem Nowa Huta na czele.

W pierwszym etapie budowy — do roku 1955 — w skład kombinatu metalurgicznego Nowa Huta wejdą wydziały: aglomerownia, koksownia, wielkie piece, stalownia, walcownia, zakłady remontowy i energetyczny, wytwórnia materiałów ogniotrwałych i przemiałownia żużlu. Na potrzeby Huty wybudowano już olbrzymią cegielnię w Krzesławicach oraz buduje się zakłady prefabrykacji jako samodzielne zakłady przemysłowe.

Głównym produktem huty będzie stal w postaci blach, szyn, drutu itd. Produkcja stali w Nowej Hucie w roku 1955 równać się będzie produkcji stali wszystkich hut polskich z okresu przedwojennego. Jednocześnie 15% produkcji stali, która w ostatnim roku planu 6-letniego wyniesie 4,6 mln ton, pokryte zostanie przez Nową Hutę.

Ubočną produkcję stanowić będą cenne produkty chemiczne w Zakładach Koksowniczych oraz cement hutniczy w Zakładzie Wielkopieczowym.

Kombinat będzie miał zapewniony własny koks i niezbędne materiały ogniotrwałe na potrzeby wszystkich jednostek wielkopieczowych oraz odlewy żeliwne i staliwne dla prac remontowych i konserwacyjnych.

W końcu roku 1951 rozpoczął produkcję pierwszy obiekt kombinatu — warsztaty konstrukcji stalowych. W rok później ruszył zespół warsztatów mechaniczno-remontowych.

O niespotykanym u nas tempie budowy kombinatu świadczą następujące dane: ułożono już 105.000 m³ murów czerwonych, 7.000 m³ murów ogniotrwałych, zamontowano 17.000 ton konstrukcji stalowych. Ogółem w budowie znajduje się 241 obiektów przemysłowych.

Organizację produkcji charakteryzować będzie jak najdalej idąca eliminacja pracy ręcznej przez całkowitą mechanizację. Wszystkie agregaty cechuje najnowocześniejsza technika, pełne zmechanizowanie i zautomatyzowanie.

Wszystkie materiały przenoszone będą przy pomocy systemu transporterów taśmowych, elewa-

torów, dźwigów, podnośników i wagonów-wywrotnic.

Duży nacisk położony został na odpowiednią organizację transportu zarówno wewnętrznego, jak i zewnętrznego. Ogólna długość sieci kolejowej w roku 1955 ma wynieść 200 km, roczny załadunek i wyładunek surowców oraz wyrobów gotowych osiągnie 10 mln ton wagi.

Wybudowano już 120 km nowej normalnotorowej linii kolejowej.

Do końca dobiega budowa portu, dokąd nadchodzić będą wodne transporty surowców dla kombinatu.

Ważnym elementem organizacji pracy w Nowej Hucie będzie automatyzacja procesów produkcyjnych. Zapewni ona niezawodność działania urządzeń, ciągłość i jednolitość przebiegu procesu, co niechybnie będzie miało swój wpływ na wysokość produkcji. Zastosowane przy tym będą samopiszące instrumenty kontrolno-pomiarowe, precyzyjne urządzenia do automatycznej kontroli i regulacji prawidłowego przebiegu procesów technologicznych, utrzymanego na najwyższym poziomie jakościowym.

Mechanizacja i automatyzacja będą wielką pomocą dla personelu technicznego, który dzięki precyzyjnym aparatom i urządzeniom świadomie i stale będzie mógł kierować przebiegiem skomplikowanych procesów technologicznych. Mechanizacja posiada równocześnie głęboki sens społeczny; przekształca robotnika na wykwalifikowanego technologa, mechanika. W ten sposób realizuje się jedną z podstawowych zasad socjalizmu — zacieranie istotnej granicy między pracą fizyczną a umysłową.

Ważny jest i ten fakt, że nie tylko surowce, ale produkty uboczne wszystkich procesów technologicznych będą całkowicie wykorzystane. Również wszelkie zasoby energetyczne znajdą jak najpełniejsze zużycie.

Dbałość o zdrowie i bezpieczeństwo pracy przejawia się przy budowie Nowej Huty we wszystkich urządzeniach. Dla stworzenia możliwie dobrych warunków pracy, budynki kombinatu są szeroko rozplanowane, otwierają dużo wolnej przestrzeni, tworzą dalekie perspektywy. Pełno tu drzew i zieleni. Hale i warsztaty, jasne, zaprojektowane z dbałością o piękno architektoniczne.

Tak hale warsztatowe, jak pomieszczenia magazynowe oraz biurowe są wyposażone w centralne ogrzewanie i wentylację. Przy każdym większym warsztacie znajdują się stołówki, świetlice, umywalnie, szatnie, punkty sanitarne.

Zagadnienia higieny i bezpieczeństwa pracy zostały postawione na nie spotykanym dotychczas u nas poziomie. Obok wentylatorów wprowadza się klimatyzację umożliwiającą utrzymanie temperatury i wilgotności za pomocą odpowiednich aparatów.

Dla zabezpieczenia pracy przed szkodliwym działaniem temperatury zastosowane będą elektryczne urządzenia zdalne, umożliwiające sterowanie maszynami na odległość. Na przykład zdalne sterowanie zastosowane na wielkich piecach może chronić przed działaniem wysokiej temperatury i możliwością poparzenia odpryskami.

*

Równocześnie jako dzielnica Krakowa — Nowa Huta w swych murach mieści już 35.000 ludzi pracy i ich rodziny.

Na przykładzie miasta Nowa Huta dobitnie występuje różnica pomiędzy miastami budowanymi przez kapitalistów wyłącznie w celu zysku a miastem socjalistycznym budowanym dla jak najlepszego zaspokojenia potrzeb materialnych i kulturalnych ludzi pracy.

Objętość wybudowanych kolonii i osiedli na dzień 1 maja bieżącego roku wynosiła 1.800.000 metrów sześciennych. W ściany pięknych bloków otoczonych zieleńcami, klombami, skwerami — murarze położyli z górą 126 mln sztuk różnego rodzaju cegieł, nie licząc tysięcy ton żelaza, betonu i innego materiału. A jest to dopiero wstępny etap, tj. 13% ogólnego stanu budowy miasta.

Miasto Nowa Huta stwarza swoim mieszkańcom kulturalne warunki życia. Każde mieszkanie, bez względu na to kto je zamieszkuje — inżynier czy robotnik — wyposażone jest w nowoczesne urządzenia — łazienkę, gaz, centralne ogrzewanie, ciepłą i zimną bieżącą wodę. Ponad 2.000 dzieci znajduje troskliwą opiekę w nowocześnie wyposażonych żłobkach, przedszkolach i szkołach Nowej Huty. 5 barów mlecznych, bar rybny, 5 restauracji, 47 dobrze zaopatrzonych i nowocześnie urządzonych placówek handlowych wszelkich branż, rozwinięta jak w żadnym innym mieście w Polsce sieć rzemieślniczych placówek usługowych służy ludności. Stworzono również odpowiednie warunki dla oświaty i kultury: 3 kina, dom kultury, znany już w Polsce teatr „Nurt“, 6 świetlic i klubów robotniczych.

Szczególne znaczenie dla rozbudowy miasta Nowa Huta ma rok bieżący. Oddanych zostanie do użytku dalszych 7.000 izb mieszkalnych oraz wiele obiektów socjalnych i kulturalnych o łącz-

nej kubaturze 2.100.000 m³. Stworzy to już wyraźny zarys urbanistyczny miasta.

*

Zdawałoby się, że po czteroletnich doświadczeniach załoga Nowej Huty nie popełnia takich błędów, jak w roku 1949, czy w roku 1950. Niestety nie zawsze brygady korzystają z doświadczeń.

W dalszym ciągu na przykład na budowach ma miejsce bałagan i marnotrawstwo materiałów. Najbardziej uderzającym przykładem tego jest niewłaściwe zładowywanie cegły. Tak cenny materiał i łatwy do zniszczenia, jakim właśnie są cegły, bywa najbardziej niedbale składany na budowach. Ciągłe jeszcze widzi się rzucanie cegły z pojazdów, szczególnie w godzinach wieczornych. W dzień układa się je tylko od strony najbardziej widocznej, poza tym rzuca się je po prostu jak śmiecie. Zapomina się, że właściwe obchodzenie się z budulcem ma poważny wpływ zarówno na przyspieszenie produkcji, jak i na obniżkę kosztów własnych.

Innym zagadnieniem niemniejszej wagi jest odpowiednio w terminie dostarczona dokumentacja techniczna. Nieterminowość w dostarczaniu dokumentacji wprawia kierownictwo budowy w poważne nieraz kłopoty. Biura projektów powinny zrozumieć, że budowniczowie kombinatu muszą mieć na czas każdy najdrobniejszy nawet fragment dokumentacji technicznej.

Z innych poważniejszych błędów spotykanych często na budowie Nowej Huty, jest niedotrzymywanie terminu wykonania robót przez jeden zespół branżowy przy systemie potokowym, powodujący brak frontu pracy dla wszystkich następnych grup. System ten wymaga od kierownictwa budowy dokładnego, precyzyjnego planowania i wysokiej operatywności w toku samej pracy. Generalny wykonawca musi dobrze znać możliwości produkcyjne swoich jednostek organizacyjnych i przedsiębiorstw podwykonawczych oraz umiejętnie synchronizować przydzielone im w harmonogramie zadania.

W tych i w podobnych wypadkach trzeba natychmiast prowadzić ostrą akcję, ażeby nie narażać państwa na poważne straty przez zarywanie planowanych terminów wykonania budowy.

*

Budowa kombinatu metalurgicznego Nowa Huta zgodnie z planem znajduje się w punkcie kulminacyjnym robót przypadających na 1953 r. Zadania stojące przed budowniczymi kombinatu są ponad 8-krotnie większe od zadań 1950 r.,

a z górą o połowę od zadań roku ubiegłego. Rok bieżący bowiem rozpoczął okres, w którym — jak stwierdza uchwała Prezydium Rządu z dnia 4 maja — realizowane będzie sukcesywne uruchamianie podstawowych wydziałów produkcyjnych.

Rok bieżący zadecyduje o realizacji tego, co uchwała określa mianem pierwszego etapu budowy kombinatu, a zatem podstawowych wydziałów hutniczych kombinatu, jak baterie koksownicze, siłownia, pierwsze wielkie piece, pierwsze marteny, potężny zgniatacz, walcownia — jedna z największych na świecie oraz 2 wydziały materiałów ogniotrwałych.

Rok bieżący jest etapem największego nasilenia robót żelbetonowych i konstrukcyjnych. W roku bieżącym samego żelaza i stali wmontuje się 4-krotnie więcej niż w latach ubiegłych. Dlatego bezustannie ze Związku Radzieckiego oraz ze stu z górą naszych fabryk napływają do Nowej Huty różne konstrukcje stalowe, a z cegielni zesławickiej — gotowa ceramika czerwona i biała.

Uruchomienie kombinatu stało się sprawą ambicji i honoru całej wielotysięcznej załogi nowohutnickiej. Żeby temu podołać wzmaga się fala rzeczowych, realnych zobowiązań mających na celu wykonanie zadań objętych planem 1953 r.

W codziennej, nieustępliwej walce z trudnościami załoga kombinatu realizuje podjęte zobowiązania. Kontrola przeprowadzana przez trójki z ramienia rad zakładowych oraz sprawozdania oddolne grup związkowych i partyjnych wykazują, że przebieg ich na ogół jest pomyślny, że zadania tygodniowo-dobowe, na których w przeważającej mierze opierają się zobowiązania, są wykonywane i przekraczane.

W ciągu niespełna 4 lat zmieniona została nie do poznania płaskorzeźba regionu mogińskiego.

Dumni być mogą pierwsi pionierzy budowy kombinatu i miasta — inż. Krasodomski, murarze: Wadowski, Sendor, Marc, Wcisło, Hajto, Lorenz, Brożek, Szczepański, Jeleń i wielu innych majstrów, brygadzystów, robotników i robotnic — pełnych ofiarnego zapału, bohaterstwa i walki o piękniejszą treść życia jutrzejszego.

Dumna może być brygada ciesielska tow. Grymka, która pracując na Osiedlu B-2 przekroczyła bardzo wysoko normę dzięki wprowadzeniu na terenie miasta Nowa Huta ciesielskiego systemu potokowego.

Dumną może być brygada zbrojarska Juliana Kurcza. Zna ją każdy w kombinacie. Uzyskała

ona bowiem pierwsze miejsce we współzawodnictwie pracy za IV kwartał roku bieżącego w skali ogólnopolskiej oraz zaszczytny tytuł najlepszej brygady.

Takich brygad na terenie kombinatu i miasta jest niemało.

Przez budowę kombinatu i miasta Nowa Huta zostały stworzone warunki przede wszystkim dla województwa krakowskiego. Stąd rejon krakowski przechodzi poważną ewolucję w kierunku uprzemysłowienia i ożywienia gospodarczego. Jednocześnie budowa kombinatu i miasta coraz silniej wpływa na kształtowanie nowego światopoglądu setek tysięcy ludzi, a zatem na dojrzewanie i tworzenie się nowego człowieka w naszej rzeczywistości — świadomego, odpowiedzialnego twórcy planu 6-letniego.

Wspólna praca, wspólna walka o postęp na budowie, o realizację planów — wiąże kadry techniczne i robotników, często niedawnych mało- i średniorolnych chłopów. Szerokie masy robotnicze przechodzą od prymitywnych warunków bytowania do pełnej świadomości społecznej i twórczego życia budowniczych socjalizmu.

Realizacja kombinatu metalurgicznego i miasta Nowa Huta, tej podstawowej inwestycji planu 6-letniego mobilizuje i jednoczy we wszystkich wysiłkach o pokój i dobrobyt nie tylko budowniczych, nie tylko masy pracujące ziemi krakowskiej, ale cały naród.

Szczególnie młodzieży bliska jest Nowa Huta. Przecież większość załogi, to właśnie młodzież zetempowska i z SP. Dziewczeta i chłopcy w Nowej Hucie nauczyli się budować i montować potężne szkielety stalowe budynków i urządzeń przemysłowych, obrabiać skomplikowane części maszyn, nauczyli się obsługiwać nowoczesne agregaty hutnicze, nauczyli się panować nad maszynami, opanowali nowe, nie znane im dotychczas zawody i umiejętności.

Walka o stal, ten podstawowy surowiec dla przemysłu budowy maszyn, dla mechanizacji naszej produkcji jest walką o szybką realizację socjalizmu. W walce tej musi pomóc wszystko co młode, twórcze, postępowe, ażeby Nowa Huta jak najprędzej stała się pełnowartościowym socjalistycznym zakładem pracy, trwałym fundamentem szczęśliwej przyszłości naszego kraju, ażeby jak najprędzej stal wyprodukowana przez jej załogę tworzyła potężny nieskruszalny fundament naszej potęgi przemysłowej, naszego dobrobytu powszechnego, socjalistycznego przemysłu i rolnictwa.

DYSKUSJA

Albin SIEKIERSKI

O pogłębienie normowania pracy sprzedawców w handlu detalicznym

JEDNĄ z form pogłębiania rozrachunku gospodarczego w przedsiębiorstwach handlu detalicznego stało się wprowadzenie socjalistycznego systemu wynagrodzenia, opartego o normowanie pracy — jako podstawowy czynnik wzrostu wydajności i pogłębiania organizacji pracy. Nie jest więc dziełem przypadku, że główne organizacje handlu detalicznego, jak MHD, ZSS i CZGS zastosowały u siebie normowanie pracy sprzedawców sklepowych, stwarzając tym samym podatne warunki realizacji zasady „każdemu według ilości i jakości pracy”. Wprowadzenie systemu płac związanego ściśle z normowaniem pracy pozwala należyte rozwinąć w praktyce zagadnienie zachęty materialnej pracownika w wykonaniu zadań planowych.

Podstawą do zastosowania socjalistycznego systemu wynagrodzenia jest właściwe ustalenie norm, które muszą zagwarantować odpowiednie uzależnienie płacy od stopnia osiąganego wydajności. Stąd też cały ciężar sprawiedliwej płacy, stanowiącej bodziec materialny do systematycznego i ciągłego podnoszenia poziomu pracy leży po stronie normowania i od niego w głównej mierze zależy będzie należyte wykorzystanie zainteresowania osobistego pracownika w organizowaniu wykonawstwa zadań planowych.

W handlu detalicznym, gdzie normowanie pracy sprzedawców datuje się już od trzech lat, zagadnieniu temu nie poświęcono dotąd należytej uwagi, nie pogłębiono samej metodyki normowania w oparciu o ujawnione w okresie minionym błędy i osiągnięcia, a wręcz przeciwnie, ostatnie zmiany, jakie w tej dziedzinie wprowadzono — przejście z norm kwartalnych na normy miesięczne — są niepotrzebnym krokiem wstecz.

Zasadniczym błędem normowania pracy sprzedawców jest ustawianie miesięcznych norm pracy, zaś wadą dalszą, wynikającą z tego, jest nie należyte powiązanie w systemie płac wzrostu wydajności z wynagrodzeniem sprzedawcy. Sprawa najistotniejsza — sprecyzowana w uchwale Prezydium Rządu — że czasokres obowiązywania normy nie może być krótszy od kwartału, została tu pominięta na skutek zbyt jednostronnej oceny po-

wiązania normowania pracy w handlu detalicznym z procesami gospodarczymi zachodzącymi na rynku. Rzecz jasna — przy takim podejściu do zagadnienia istniały podstawy do wprowadzenia miesięcznych norm pracy dla sprzedawców. Wzajemny stosunek wartości osiąganego sprzedaży w poszczególnych okresach, progresja obserwowana w pewnych następujących po sobie miesiącach, cała specyfika sprzedaży na przestrzeni roku w strukturze miesięcznej jest wynikiem działania przede wszystkim popytu konsumpcyjnego, który, jakkolwiek całkowicie odrębny od żywiołowej gry podaży i popytu w gospodarce typu kapitalistycznego, nie jest z miesiąca na miesiąc identyczny. Obok przyczyn natury ekonomicznej (przekroczenie lub niewykonanie planu i postępujący za tym wzrost względnie spadek zarobków) działają tu jeszcze bardziej przypadkowe czynniki, wśród których nie bez znaczenia są warunki atmosferyczne (wczesna wiosna powoduje poważniejszy niż normalnie wzrost obrotu artykułami szczególnie przemysłowymi w marcu). Są okresy w roku — np. I i IV kwartał — gdzie przede wszystkim w artykułach przemysłowych progresja sprzedaży ostatniego miesiąca danego kwartału do pierwszego przekracza wskaźnik 150. Ta różnorodność natężenia sprzedaży w poszczególnych miesiącach kwartału względnie roku patronowała twierdzeniu, że utrzymanie norm kwartalnych staje się niemożliwe, niezmienna norma na pierwszy kwartał będzie bowiem w marcu przekroczona o 50% z przyczyn od sprzedawcy najmniej zależnych. Jeśli do tego jeszcze dodać trudności z funduszem płac w miesiącu marcu, kiedy przy wykonaniu planu sprzedaży w 100% normy były przekroczone o 50% i sprzedawcom — tej najliczniejszej w handlu detalicznym grupie zatrudnienia — trzeba było płacić wynagrodzenie wyższe o 50% od średniej płacy ustalonej planem, co powodowało naruszenie dyscypliny finansowej, można by stwierdzić, że ustalanie norm miesięcznych jest słuszniejsze. Tymczasem jest ono tylko wygodniejsze, stanowi dowód formalistycznego traktowania najbardziej żywotnych zagadnień zarówno człowieka, jak i całej gospodarki narodowej, nie mobilizuje sprze-

dawców do wykonywania planów, działa wręcz odwrotnie. Z całą jaskrawością ukazuje się w tym przypadku brak powiązania głównych elementów planu na tle podstawowej zasady planowania gospodarki narodowej — jedności i zgodności wewnętrznej planów. Nie powiązano mianowicie w planie i w praktyce jego wykonawstwa planu płacy, wydajności, zakupu-sprzedaży.

Norma pracy dla sprzedawcy wyrażona jest wartością sprzedaży w zależności od branży i innych specyficznych okoliczności określających wysokość normy. W tej wartości mieści się suma pracy obliczona metodą analityczną, uwzględniającą warunki technologiczne procesu roboczego. Jeśli np. w marcu ta sama norma została przekroczona w stopniu daleko wyższym niż w styczniu, oznacza to, że nastąpił realny wzrost wydajności, który zgodnie z socjalistyczną zasadą wynagrodzenia należy odpowiednio uwzględnić.

Przy sprzedaży towarów o wyższej cenie jednostkowej należy również uwzględnić, że im wyższa jest cena jednostkowa towaru, tym więcej pracy wymaga sprzedaż. Dłużej trwa sprzedaż zegarka niż okularów słonecznych, wełny 100% niż 30% itp. Rozmiar pracy określony wartością sprzedaży powinien być jedynym miernikiem wydajności pracy, a każdy jej wzrost musi znaleźć swe odbicie w wynagrodzeniu w myśl zasady — podnieś swą wydajność a uzyskasz wyższe wynagrodzenie.

Wprowadzenie norm miesięcznych bierze swój początek w pozornej niemożności opłacania sprzedawców stosownie do wzrostu wydajności. Dalszą przyczyną przejścia na miesięczne normowanie było domniemane powiązanie normowania z planem obrotu towarowego. Założenie w zasadzie słuszne i jedyne, istota jednakże jego polega na tym, że to powiązanie musi obejmować wszystkie elementy planu obrotu towarowego, a nie jedynie plan sprzedaży, do czego wyłącznie sprowadza się to zagadnienie na obecnym etapie metodyki normowania pracy sprzedawców. Plan obrotu towarowego ustala w zasadzie zadania roczne z podziałem na kwartały. W ramach planu rocznego opracowywane są plany kwartalne, które z kolei ustalają zadania miesięczne. Przedsiębiorstwa posiadają więc aktualne plany sprzedaży, wydajności, zatrudnienia, sieci, które uwzględniają specyfikę danego miesiąca, ale jednocześnie fundusz płac na dany miesiąc jest iloczynem średniej płacy kwartalnej i zatrudnienia przypadającego na dany miesiąc. Tutaj też kryje się istota błędu. Jeśli bowiem normy dla sprzedawców ustalone będą w odcinkach miesięcznych, wówczas — niezależnie od wzrostu wydajności — ustalana zostaje identyczna płaca. W przypadku wykonania planu sprzedaży w każ-

dym miesiącu kwartału i osiągnięcia planowanego wzrostu wydajności, płaca pozostaje niezmienna, system płac nie stwarza bodźca do stałego podnoszenia wydajności.

Poniższa tabela przedstawia na przykładzie MHD oddziaływanie normowania pracy sprzedawców na system płac. W tej organizacji handlu detalicznego zastosowano tzw. prowizyjny system płac określając wysokość wynagrodzenia procentem prowizji otrzymywanej od osiągniętej sprzedaży, przy czym procent prowizji uzależniony jest od wysokości normy. (W przykładzie przyjęto cyfry przeciętne i zaokrąglone).

	J. miar	styczeń	luty	marzec	kwartał
plan sprzedaży	t. zł	10.000	12.075	14.410	36.485
ilość sprzedawców	osób	100	105	110	315
średnia norma	t. zł	100	115	131	115,8
średnia płaca	zł	600	600	600	600
fundusz płac					
sprzedawców	t. zł	60	63	66	189
prowizja	%	0,6	0,52	0,46	0,52

Jeśli przedsiębiorstwo we wszystkich miesiącach wykonało plan sprzedaży w 100%, to — mimo wzrostu wydajności w marcu o 31% w stosunku do stycznia — sprzedawca otrzymuje jedynie te same 600 zł. Przekreśla to całkowicie zaufanie do systemu normowania jako podstawy socjalistycznego wynagrodzenia i zamiast pobudzać załogę do szukania sposobów przekraczania planów, wprowadza jedynie zniechęcenie. Przedsiębiorstwo jest zmuszone podwyższać normę z miesiąca na miesiąc (w tym kwartale), wzrost zatrudnienia nie może bowiem być równy wzrostowi obrotu, zaś suma norm musi dać plan sprzedaży. Jednocześnie trzeba obniżyć procent prowizji od normy. Destruktywne oddziaływanie tej metody jest bezsporne. W tych warunkach nie może być mowy o świadomym organizowaniu w sklepach wysiłku w kierunku podnoszenia wydajności, a jeśli przedsiębiorstwa notują w tej dziedzinie pewne osiągnięcia, są one dziełem przypadku, zmian w strukturze cen. Gdyby przedsiębiorstwo podane w przykładzie utrzymało sprzedawcom ten sam wskaźnik prowizji, jaki obowiązywał w miesiącu styczniu, znalazłoby się ono w kolizji z dyscypliną finansową, nastąpiłoby wysokie przekroczenie funduszu płac.

Jakie są drogi wyjścia z tej sytuacji i jak należy zorganizować normowanie pracy sprzedawców, aby stało się ono rzeczywiście narzędziem podnoszenia wydajności, co jest sprawą zasadniczą w budowie socjalistycznej gospodarki? Trzeba organizować pracę w przedsiębiorstwach w taki sposób, aby wydajność wzrastała z miesiąca na miesiąc, z kwartału na kwartał.

Pierwszą zmianą, jaka powinna nastąpić w dotychczasowym systemie normowania, powinno być przejście do norm co najmniej kwartalnych. Trzyletnie doświadczenie, jakie handel detaliczny ma za sobą, zaś przede wszystkim przykład naszej klasy robotniczej, która udowodniła niejednokrotnie bezpodstawność teoryjek głoszących, że norma jest niezmienną granicą wydajności pracy, dowodzi, że aktualizowanie norm jest konieczne. Jednakże aktualizacja norm przeprowadzana w okresach miesięcznych staje się szkodliwa. Przez przedłużenie okresu obowiązywania normy pracy, przywrócone zostanie w świadomości sprzedawców znaczenie należne normowaniu, jako metodzie socjalistycznej organizacji pracy. Ponieważ normy obowiązywać powinny przez okres nie krótszy od kwartału, powiązanie ich z planem obrotu towarowego powinno być dokonane nie tylko w skali miesięcznej, ale kwartalnej i rocznej. W związku z tym należy przekazywać załogom sklepowym nie tylko plany w odcinkach miesięcznych ale również plany kwartalne i roczne oraz normy kwartalne i roczne. W konsekwencji tego — planując fundusz płac w ramach kwartału — należy ustawić średnią płacę dla poszczególnych miesięcy nie na wysokości średniej kwartalnej, ale w ścisłym uzależnieniu od wzrostu względnie spadku wydajności pracy.

Normowanie pracy i jego związek z funduszem płac w przedsiębiorstwie z podanego wyżej przykładu, przy zastosowaniu tych zasad, wyglądałoby następująco (z zachowaniem tych samych limitów kwartalnych posiadających, jak wiadomo, charakter dyrektywny).

	J. mlar	styczeń	luty	marzec	kwartał
plan sprzedaży	t. zł	10.000	12.075	14.410	36.485
ilość sprzedawców	osób	100	105	110	315
średnia norma	t. zł	115,8	115,8	115,8	115,8
średnia płaca	zł	520	598	682	600
fundusz płac					
sprzedawców	t. zł	52	62	72	189
provizja	%	0,52	0,52	0,52	0,52

Takie ustawienie norm powoduje wzrost wynagrodzenia przy wzroście wydajności. Oczywiście w styczniu suma norm jest wyższa od planu sprzedaży, zaś w marcu jest odwrotnie. Powstaje na tle tego pytanie, czy ta metoda nie wpłynie destruktywnie na przebieg realizacji planów miesięcznych, szczególnie w marcu, kiedy sprzedawcy mogą się zadowolić osiągnięciem normy, co w sumie nie da planowanej sprzedaży. Wówczas jednak sprzedawca nie uzyska wynagrodzenia w wysokości 682 zł, lecz jedynie 0,52% w stosunku do wykonanej normy. Tu przejawia się jego zainteresowanie osobiste w podniesieniu swej wydajności, tym bardziej, że plan sprzedaży, jakkolwiek w marcu wyższy od miesięcy poprzednich, jest tak samo osiągalny jak w styczniu na skutek naturalnej progresji obrotu towarowego w tym okresie.

Jest jeszcze inna droga zmobilizowania sprzedawców. Przekazując im normę kwartalną można jednocześnie określić normę miesięczną, która w sumie daje plan miesiąca. Odpowiednia praca polityczno - wychowawcza pozwoli uświadomić załogę o konieczności różnicowania jednolitej normy kwartalnej w miesiącach. Nie w tym jednakże tkwi istota zagadnienia. Cały ciężar należytej organizacji normowania spoczywa na takim powiązaniu norm z funduszem płac, aby wzrostowi wydajności odpowiadał wzrost płacy. Gdyby bowiem w przykładzie przedstawionym na pierwszej tabelce normy były zmieniane co miesiąc, a zachowano jedynie kwartalny wskaźnik prowizji dla każdego miesiąca, osiągnięto by powiązanie wzrostu wydajności ze wzrostem płac.

Nie wolno nie doceniać sprawy normowania pracy sprzedawców, które — prowadzone racjonalnie — jest przejawem socjalistycznej organizacji pracy zabezpieczającej stały wzrost wydajności, bez którego nie sposób zbudować socjalizmu. Natomiast złe normowanie naraża wykonawstwo planu na poważne niebezpieczeństwa.

Bez norm technicznych niemożliwa jest gospodarka planowa. Normy techniczne — to wielka siła regulująca, organizująca w fabryce szerokie masy robotnicze wokół przodujących elementów klasy robotniczej.

J. STALIN

Z DOŚWIADCZEŃ RADZIECKICH

I BUDOWNICTWA SOCJALIZMU

Andrzej BATURIN

Walka radzieckich ludzi pracy o reżim oszczędności

PIAŹY pięcioletni plan rozwoju ZSRR, opracowany pod kierownictwem Józefa Stalina, przewiduje dalszy wzmożony rozkwit wszystkich gałęzi gospodarki narodowej Kraju Rad oraz dalsze podniesienie materialnego i kulturalnego poziomu życia mas pracujących.¹⁾ W ciągu pięciolecia produkcja przemysłowa w ZSRR zwiększy się w przybliżeniu o 70%, przekraczając trzykrotnie poziom przedwojenny. Globalne zbiory zbóż wzrosną pod koniec piątej pięciolatki o 40—50% w porównaniu z rokiem 1950. W okresie pięciu lat realne płace robotników i pracowników umysłowych, uwzględniając obniżkę cen detalicznych, pōdniosą się nie mniej niż o 35%, a dochody pieniężne i w naturze kolchoźników (w przeliczeniu pieniężnym) — nie mniej niż o 40%.

Rozwiązanie zadań, postawionych przez piąty pięcioletni plan rozwoju ZSRR, wymaga ogromnych materialnych i pieniężnych środków. Socjalistyczna gospodarka narodowa rozwija się w oparciu o własne zasoby. Zasoby te w ZSRR tworzą się drogą mobilizowania wewnętrznej akumulacji. Stąd w Kraju Rad nabrała poważnego znaczenia walka o reżim oszczędności, o wykrywanie wciąż nowych i nowych źródeł środków materialnych i pieniężnych. „Obecnie — mówi na XIX Zjeździe Partii tow. Małenkow — kiedy w naszym kraju następuje nowy, potężny wzrost gospodarki narodowej, a jednocześnie dokonuje się systematycznej obniżki cen towarów masowego spożycia, reżim oszczędności nabiera jeszcze większego znaczenia. Im pełniej i racjonalniej będą wykorzystywane zasoby produkcyjne, im oszczędniej i skrupulatniej będziemy prowadzić naszą gospodarkę, tym większe sukcesy odniesiemy w rozwoju wszystkich gałęzi gospodarki narodowej, tym większe rezultaty osiągniemy w podniesieniu materialnego i kulturalnego poziomu życia narodu“.

Jakimi drogami osiągają oszczędność załogi przedsiębiorstw radzieckich? Wykażemy to na

¹⁾ Tłumaczenie artykułu, napisanego dla „Życia Gospodarczego“ przez autora radzieckiego.

przykładzie moskiewskiego zakładu budowy obrabiarek „Krasnyj proletarij“.

Jak wiadomo, jednym z ważniejszych źródeł oszczędności jest wzrost wydajności pracy oraz skuteczne wykorzystanie nowoczesnej techniki radzieckiej, w którą pod dostatkiem wyposażono zakłady, fabryki i budowle ZSRR.

W zakładzie „Krasnyj proletarij“ na szeroką skalę rozwinął się ruch szybkościowych skrawaczy. Wystarczy wspomnieć, że 90—95% robotników dokonuje obróbki metali metodą szybkościową.

Robotnicy — szybkościowi skrawacze osiągają wysoką wydajność pracy. O wiele przekraczają oni normy produkcyjne. Stąd — zwiększenie produkcji i obniżenie jej kosztu własnego. W wyniku tylko przekroczenia zadań produkcyjnych oszczędność na odcinku kosztów administracyjnych w zakładzie „Krasnyj proletarij“ wyniosła w roku 1952 ponad 200 tys. rubli.

Duży wkład do walki o najściślejszy reżim oszczędności wniosły niedawno młode robotnice — tokarze Nina Juszyńska i Anastazja Malutina, pracujące w pierwszym oddziale mechanicznym zakładu. Stały się one inicjatorami współzawodnictwa o skrócenie czasu przebiegu cyklu produkcyjnego na każdym odcinku pracy. W wyniku tej inicjatywy cykl produkcyjny w pierwszym oddziale mechanicznym skrócił się w ciągu ubiegłego roku prawie w dwójnasób. Produkcja wzrosła o 14%. Równocześnie Nina Juszyńska przekracza swoje dzienne zadanie o 50% i zaoszczędza 600 rubli miesięcznie.

Znaczną oszczędność w zużyciu zasobów produkcyjnych załoga osiągnęła w wyniku wprowadzenia do procesu produkcji potokowych metod pracy. W zakładzie „Krasnyj proletarij“ istnieje wiele linii potokowych, na których detale przechodzą stopniową obróbkę od pierwszej do ostatniej operacji. Metodą potokową w zakładzie dokonuje się obróbki podstaw obrabiarek, skrzynek biegów, skrzynek posuwu, osłon, trzpieni i wielu innych ważnych detali. Dzięki potokowym metodom pra-

cy załoga zakładu zaoszczędza znaczną ilość czasu pomocniczego i skraca koszty nakładu siły roboczej.

Wraz z metodą potokową w zakładzie „Krasnyj proletarij” stosowana jest tak zwana agregatowa obróbka pracochłonnych detali kadłubowych. Robotnicy — nowatorzy w twórczym współdziałaniu z inżyniersko-technicznymi pracownikami zakładu skonstruowali i zbudowali specjalne wielotrzpieniowe obrabiarki — agregaty. Obrabiarki te w dużym stopniu skracają proces obróbki detali i zmniejszają koszt ich wykonania. Jeżeli dawniej, na przykład, skrzynka biegów obtoczona została na uniwersalnej tokarce w ciągu 8—10 godzin, to obecnie na 56-trzpieniowej obrabiarce-agregacie proces toczenia trwa tylko 18 minut.

Poważnym źródłem oszczędzania środków materiałowych i pieniężnych jest konsekwentne wprowadzanie rozrachunku gospodarczego; oględne zużywanie surowca, materiałów, energii elektrycznej i narzędzi; przedłużanie życia maszyn, zdecydowane obniżanie kosztów administracyjnych itd.

Racjonalizatorzy i wynalazcy zakładu „Krasnyj proletarij” — robotnicy, inżynierowie i technicy kierują swoją twórczą myśl na wykrywanie dróg wszechstronnego zmniejszenia zużycia metali. Przodująca rola w walce o oszczędność przypada komunistom. Ich osobisty przykład w pracy wciąga do tej walki coraz większą liczbę członków załogi.

Znamienną inicjatywę wykazał w roku ubiegłym tokarz drugiego oddziału mechanicznego, komunistą Aleksiej Markow. Wystąpił on z projektem nowego, bardziej racjonalnego wykroju płyt stalowych dla wyrobu półfabrykatów. Dało to możliwość zakładowi zaoszczędzenia wielu ton wysokojakościowej stali.

Inicjatywa Aleksieja Markowa podchwycona została przez komunistów, komsomolców i bezpartyjnych robotników oddziału przygotowania produkcji w zakładzie. W oddziale tym zwykle gromadzą się odpady, powstałe przy wytwarzaniu półfabrykatów przeznaczonych dla produkcji zasadniczej. Dawniej odpady te przeznaczone były na złom i szły do przetopienia. Obecnie, z inicjatywy robotnicy Aleksandry Sergiczewej w zakładzie „Krasnyj proletarij”, z odpadów tych wyrabiane są tysiące różnych drobnych detali, co zaoszczędziło dziesiątki ton jakościowej stali.

Dużo uwagi reżimowi oszczędności poświęcają partyjne i związkowe organizacje zakładowe. Z ich

inicjatywy przeprowadzono w zakładzie „Krasnyj proletarij” konferencję techniczną, na której uogólniono najlepsze doświadczenie z walki o oszczędzanie zużycia metali, różnych materiałów, energii elektrycznej itd. Konferencja przyniosła dużą korzyść załodze. W szczególności zdecydowano zorganizować w oddziałach brygady kompleksowe, których zadaniem jest wykrywanie dalszych dróg zwiększania oszczędności.

Jedna z tych kompleksowych brygad, do której wchodzi robotnicy zakładu Retiunskij, Korolewa i Awerjanow, znacznie obniżyła zużycie metali na każdą wyprodukowaną obrabiarkę. Jedyne tylko w wyniku udoskonalenia konstrukcji przedniej i tylnej nóżek podstawy racjonalizatorzy zaoszczędzili 43 kg żelaza. Przy wyrobie wielkich kół zębatach brygada zaprojektowała wykonywać ze stali sam tylko wieniec koła zębatego, rdzeń zaś — z żelaza. Pozwoliło to zaoszczędzić wiele wysokojakościowej stali.

Walka o reżim oszczędności w zakładzie „Krasnyj proletarij” rozwija się z dniem każdym.

Dzięki aktywnej twórczej pracy załogi zakład zaoszczędził w ciągu ubiegłego roku ponad 1,2 mln rubli, setki ton wysokojakościowego metalu, ponad 26 tys. kWh energii elektrycznej, tysiąc m³ masy drzewnej i wiele innych cennych materiałów.

Uporczywa walka radzieckich ludzi pracy o reżim oszczędności w skali całego kraju przynosi miliardy zaoszczędzonych rubli. Te środki państwo radzieckie kieruje na cele dalszego rozwoju wszystkich gałęzi gospodarki narodowej ZSRR, na zwiększenie produkcji maszyn i mechanizmów oraz towarów masowego spożycia.

Masy pracujące Kraju Rad żywotnie zainteresowane są w umacnianiu reżimu oszczędności, w pomyślnym rozwoju i doskonaleniu socjalistycznej produkcji, ponieważ wraz z jej wzrostem nieprzerwanie podnosi się w ZSRR dobrobyt narodu. W tym przejawia się działanie odkrytego i naukowo uzasadnionego przez Józefa Stalina podstawowego ekonomicznego prawa socjalizmu, którego istotne cechy i wymogi stanowi „zapewnienie maksymalnego zaspokojenia stale rosnących materialnych i kulturalnych potrzeb całego społeczeństwa w drodze nieprzerwanego wzrostu i doskonalenia produkcji socjalistycznej na bazie najwyższej techniki”.

Uczeni pomagają kolchozom

*Z górą pół wieku temu wybitny uczony rosyjski prof. Dokuczajew podjął w Kamiennym Stepie pod Woroneżem pierwsze doświadczenia nad przekształceniem przyrody suchego stepu. Obecnie prowadzi tu poważną pracę naukowo-badawczą Instytut Rolnictwa Centralnego Obszaru Czarnoziemnego im. W. W. Dokuczajewa. Poniższy artykuł omawia wielką praktyczną pomoc, jaką Instytut okazuje kolchozom w ich walce o podniesienie urodzajności kultur rolnych i wzrost produktywności hodowli *).*

W CIĄGU ostatnich dwóch lat Ministerstwo Rolnictwa ZSRR i organy służby rolnej obwodów: woroneskiego, kurskiego, tambowskiego i orłowskiego przyjęły i w szerokim zakresie wprowadziły do produkcji szereg wniosków Instytutu Rolnictwa Centralnego Obszaru Czarnoziemnego im. Dokuczajewa. Do wniosków tych należą m. in.: naukowy system uprawy czarnych ugorów pod oziminy; korytarzowy sposób siewu dębu w suchym stepie w połączeniu z szybko rosnącymi gatunkami drzew; terminy i normy nawadniania upraw; bruzdowanie i wałowanie orek zimowych na stokach dla zatrzymania wilgoci; wprowadzenie odpornej na suszę, wysokopiennej pszenicy ozimej „Stepowa — 135” i inn.

Dla utrzymywania stałej więzi z organami służby rolnej Instytut zorganizował cztery brygady kompleksowe, liczące po 8—12 pracowników naukowych. Uczni tych brygad pomagają pracownikom poszczególnych terenów pomyślnie rozwiązywać ważne zagadnienia rolnicze i wprowadzać do produkcji osiągnięcia nauki.

Socjalistyczny system gospodarki rolnej pozwala szybko rozpowszechniać osiągnięcia nauki i przodujące doświadczenia praktyczne. Tak np. ozima pszenica „Stepowa—135” w samym tylko obwodzie woroneskim zajmuje już obszar 300 tys. hektarów i daje krajowi poważne dodatkowe plony. Założono sposobem korytarzowym pasy leśne na obszarze 4.328 ha itd.

W 1952 r. dla 11 kolchozów okręgu tałowskiego sporządzono plany rozmieszczenia wysadzeń leśnych i ich pielęgnacji, 12 kolchozom pomagano w zakresie opanowania uprawy obszarów nawodnionych. Wspólnie z okręgowymi organizacjami służby rolnej ułożono plan propagandy oraz wprowadzenia do kolchozów osiągnięć nauki rolniczej

i przodujących doświadczeń praktycznych. Plan ten, jako wzorcowy, został opublikowany w centralnym dzienniku „Socjalistическое Зiemledielie”. W wyniku współpracy z nauką kolchozy okręgu tałowskiego stanęły w rzędzie przodujących kolchozów obwodu jeśli idzie o wydajność wszystkich upraw rolniczych.

W lutym 1952 r. przedstawiciele kolchozów i kierownicy domów kultury rolnej okręgu szebiekińskiego (obw. kurski) przeszli w Instytucie dwutygodniowe seminarium. W toku zajęć seminaryjnych dla każdego poszczególnego kolchozu przepracowano drobiazgowo poczynania, zmierzające do podniesienia wydajności upraw i produktywności hodowli. Następnie w okresie wiosny i lata 1952 r. pracownicy naukowcy niejednokrotnie wyjeżdżali do kolchozów tego okręgu. Dzięki wprowadzeniu na wielkich obszarach najnowszych osiągnięć nauki rolniczej — kolchozy okręgu szebiekińskiego wysunęły się w 1952 r. na jedno z czołowych miejsc w zakresie wydajności upraw. We wszystkich niemal kolchozach okręgu zorganizowano zieloną rotację dla bydła według schematów, opracowanych dla każdego kolchozu przez pracowników Instytutu. Przeprowadzono meliorację istniejących użytków zielonych. Dzięki temu w kolchozach: im. Lenina, im. Kalinina, im. Woroszyłowa i innych — udój krów zwiększył się o 20 — 30 %.

Dobrze zorganizowana propaganda rolnicza jest ważnym czynnikiem podnoszenia gospodarki rolnej. Instytut stosuje różnorakie formy i metody propagandy. Należą do nich: referaty, odczyty i pogadanki prowadzone przez pracowników naukowych w kolchozach oraz w ośrodkach okręgowych i obwodowych; kursy i seminaria, organizowane przez Instytut przy współpracy z organami służby rolnej, wydawanie broszur naukowo-popularnych; audycje radiowe; pisemne i ustne konsultacje; przyjmowanie w Instytucie wycieczek itp.

W ubiegłym roku, podobnie jak w latach poprzednich, w Instytucie prowadzono stałe miesię-

*) Artykuł napisany dla „Życia Gospodarczego” przez I. Skaczkowa — dyrektora Instytutu Rolnictwa Centralnego Obszaru Czarnoziemnego im. W. W. Dokuczajewa oraz przez I. Kotowa — starszego pracownika naukowego tegoż Instytutu.

czne kursy podnoszenia kwalifikacji agronomów. W ciągu czterech lat na kursach tych przeszkolono 998 osób. Przy Instytucie prowadzi się również regularnie kursy mistrzów rolnictwa obszaru nawodnionego, przewodniczących kołchozów, brygadistów brygad polowych i paszowych, kierowników domów kultury rolnej.

W okresie ostatnich dwóch lat Instytut, popularyzując osiągnięcia nauki, przygotował do druku 3 tomy prac naukowych, 18 broszur naukowo-popularnych oraz opublikował 224 artykuły w dziennikach i czasopismach.

Pola i laboratoria Instytutu zwiedzają liczne wycieczki kołchoźników, specjalistów rolnictwa, nauczycieli, pracowników naukowych, studentów wyższych uczelni i szkół typu technikum. Corocznie przyjeżdżają do Instytutu delegacje chłopów i specjalistów rolnictwa z krajów demokracji ludowej. Wiosną i latem 1952 r. przebywało u nas 6.400 uczestników wycieczek. Często zatrzymywali się oni przez kilka dni, słuchając wykładów, zapoznając się szczegółowo z polami doświadczalnymi, z pasami leśnymi, z hodowlą gospodarstwa doświadczalnego.

Współpracownicy Instytutu odbywają z uczestnikami wycieczek — pracownikami rolnictwa krótkie konferencje, w czasie których uczestnicy wycieczek opowiadają o swoich przodujących doświadczeniach. Dzięki tego rodzaju konferencjom pracownicy naukowcy Instytutu mogą znać na bieżąco pracę wielu kołchozów, sołchozów i stacji doświadczalnych, mogą zacieśniać z nimi więzy robocze, mogą dochodzić do porozumienia w spra-

wie podejmowania wspólnych doświadczeń naukowych.

W ciągu ostatnich lat Instytut corocznie opracowuje przykładowy plan tematyczny doświadczalnej pracy kołchozowych domów kultury i kieruje tą pracą.

Dom kultury rolnej kołchozu im. Kirowa (okręg pawłowski, obwód woroszyłowski), którym kieruje agronom I. Sołodownikow, prowadzi z pomocą Instytutu poważną pracę doświadczalną w zakresie wysiewu traw, badań nad działaniem nawozów, oraz doboru najlepszych gatunków i odmian roślin uprawnych itp. Dom kultury rolnej przyczynił się do podniesienia kultury rolnej w kołchozie im. Kirowa.

W obwodzie kurskim dom kultury rolnej kołchozu im. Lenina, obok doświadczeń nad uprawami zbożowymi i technicznymi, prowadzi poważną pracę w zakresie doboru najwydatniejszych mieszanek traw wieloletnich, doświadczenia w zakresie uprawy spadzistych stoków oraz w zakresie walki ze szkodnikami kultur roślinnych.

Pracownicy Instytutu uważają za swój najważniejszy obowiązek uogólnianie przodujących doświadczeń gospodarki rolnej i ich szerokie rozpowszechnianie.

Rozwiązując przy współpracy z praktyką bieżące zagadnienia produkcji kołchozowej, propagując osiągnięcia przodującej nauki i praktyki, kolektyw Instytutu im. Dokuczajewa pragnie przyczyniać się do podnoszenia kultury socjalistycznego rolnictwa, do podwyższania zbiorów, do wzrostu dobrobytu ludzi pracy.

(tłum. md)

SZYBKIE TEMPO ROZWOJU PRZEMYSŁU CHIŃSKIEGO

W SZYSTKIE siły narodu chińskiego skierowane zostały obecnie na wzmożenie uprzemysłowienia kraju. W roku bieżącym, który rozpoczął pierwszą chińską pięciolatkę, program budownictwa przemysłowego w swym ogólnym zarysie przybrał olbrzymie rozmiary. Tak więc prowadzi się budowę i rekonstrukcję 21 zakładów metalurgicznych i chemicznych, 24 zakładów budowy maszyn, 24 elektrowni cieplnych i wodnych. W roku bieżącym zbudowane zostanie 600 km nowych linii kolejowych. Tegoroczny przyrost globalnej produkcji przemysłowej wyniesie 23%.

Masy pracujące Chin Ludowych przystąpiły do rozbudowy przemysłu z niezwykłym entuzjazmem.

W rekonstrukcji kombinatu metalurgicznego w Anszaniu, największej budowli chińskiej pięciolatk, bierze udział cały kraj. W kombinacie tym oddano do użytku w marcu br. pierwszy piec zautomatyzowany, wyposażony w najnowocześniejszy sprzęt techniczny.

Zakłady budowy maszyn ciężkich w Taiuanie stają się największymi w tej gałęzi przemysłu spośród nowopowstałych przedsiębiorstw. Niektóre oddziały zakładów w Taiuanie oddano już do użytku. W pełnym biegu jest budowa formiarni, stalowni, odlewni surówki.

Znacznie rozszerza się baza energetyczna. Zakres prac w budownictwie elektrowni zwiększył się 5,5-krotnie w porównaniu z rokiem ubiegłym. W ciągu bieżącego roku podniesiony zostanie poziom techniczny przemysłu węglowego. Już obecnie w kopalniach chińskich zmechanizowano blis-

ko 70 % prac przy wydobyciu i 50—60 % przy transporcie węgla.

Plan pięcioletni rozwoju gospodarki narodowej Chin przewiduje stworzenie zarówno przemysłu ciężkiego jak i lekkiego we wszystkich okręgach kraju, aby jak najbardziej przybliżyć przedsiębiorstwa przemysłowe do źródeł surowcowych.

Powstające w kraju nowe zakłady przemysłowe wyposażone są w najnowocześniejsze maszyny, toteż ich potencjał produkcyjny jest znacznie wyższy od potencjału dawniej istniejących przedsiębiorstw przemysłowych.

Robotnicy chińscy i pracownicy inżyniersko-techniczni opanowali produkcję wielu typów maszyn i obecnie wiele typów obrabiarek, które kiedyś wwożono z USA i Niemiec, produkuje się w kraju.

Dla rozszerzenia eksploatacji bogactw naturalnych kraju przeprowadzane są poszukiwawcze prace geologiczne, których tegoroczny rozmiar jest 18 razy większy niż był w roku ubiegłym. W prowincji Singkiang ekspedycje geologów chińskich odkryły bogate pokłady ropy naftowej. Niektóre z nich występują na powierzchni ziemi. Inne ekspedycje geologiczne odkryły w rejonie górskim Czanglingszan złoża rudy magnetycznej. W górach Szukoszań w prowincji Hunan odkryto występujące na powierzchni ziemi złoża ołowiu i cynku.

Masy pracujące Chin pomagają geologom w poszukiwaniu nowych pokładów minerałów. Górnik Pen Wensiu np. znalazł w górach prowincji Chin północnych złoża rudy chromowej, której próbki przekazał władzom ludowym prowincji.

W okresie rządów kuomintangowskich prawie zupełnie nie prowadziło się poszukiwań pokładów ropy naftowej. Utrzymywano, że Chiny są biedne w źródła ropy naftowej. W latach władzy ludowej na szeroką skalę rozwinęły się poszukiwania pokładów ropy naftowej. Chińscy geolodzy wykazali, że Chiny bogate są w ropę naftową, której nie wyzyskane pokłady znajdują się w zachodnich, południowo-zachodnich, wschodnich i północno-zachodnich rejonach kraju. W roku bieżącym prace wiertnicze w roponośnych okręgach znacznie się rozszerzyły. Robotnicy i technicy chińskiego przemysłu naftowego wykorzystują radzieckie metody szybkościowego wiercenia. Równocześnie z uruchomieniem nowych szybów naftowych w szeregu rejonów odbudowuje się szyby opuszczone. Tak więc rozpoczęto eksploatację starych szybów w północnej części prowincji Szensi. W wyniku zastosowania radzieckich metod pracy i wykorzystania nowej techniki wydobycie ropy naftowej w prowincji Szensi zwiększyło się kilkakrotnie.

W roku 1952 globalne wydobycie ropy naftowej w Chinach wzrosło o 25 % w porównaniu z rokiem

1951, a w roku bieżącym poziom roku ubiegłego zostanie przekroczony o 42 %.

Bardzo poważne osiągnięcia produkcyjne mają również inne gałęzie przemysłu. W przemyśle budowy maszyn szczególnie znamiennym osiągnięciem robotników tego przemysłu jest oddanie do użytku potężnej karuzelówki, skonstruowanej w zakładach budowy maszyn państwowego kombinatu metalurgicznego w Anszanie. Obrabiarka składa się z 4.700 części, waży 140 ton, wysokość jej wynosi 16 metrów. Wszystkie urządzenia obrabiarki, obsługiwanej przez dwóch tylko robotników, są zelektryfikowane. Obrabiarka może toczyć, skrawać i szlifować detale długości 8 m, wysokości 3,5 m i wagi do 30 ton. Montaż obrabiarki rozpoczął się w czerwcu ubiegłego roku, a w maju bieżącego roku oddano ją do eksploatacji.

Świadectwem osiągnięć produkcyjnych w przemyśle Chin są wyniki wykonania planów na I kwartał br. Tak więc przedsiębiorstwa państwowe przemysłu ciężkiego wykonały i przekroczyły plany kwartalne za ten okres na odcinku wydobycia rud, wytopu surowki, stali, miedzi, cyny, cynku, w zakresie produkcji siarki, amoniaku, azotniaków, cementu, szkła i innych ważnych półfabrykatów. Sukcesy przemysłu ciężkiego osiągnięte w I kwartale stworzyły mocną podstawę do wykonania planu rocznego we wszystkich gałęziach przemysłu chińskiego. (s)

PERSPEKTYWY ROZWOJOWE WĘGIERSKIEJ GOSPODARKI NARODOWEJ

MASY pracujące Węgierskiej Republiki Ludowej witały wybory do Zgromadzenia Narodowego (które odbyły się 17 maja rb.) znacznymi sukcesami produkcyjnymi. Tak np., górniczy brygady Pruzina wykonywali normę wydobycia w 240% a brygady Pála Garai z kopalni im. 16 września w 195%. Brygady młodzieżowe jednej z kopalni wydobyły ponad plan 2000 wagonetek węgla. Podobnych przykładów można by przytoczyć wiele.

Ludzie pracy na Węgrzech z honorem realizują program budownictwa podstaw socjalizmu, określony przed czterema laty podczas ówczesnych wyborów do Zgromadzenia Narodowego. Lata, które upłynęły od tych wyborów, pozwoliły na przekształcenie całego kraju w jeden olbrzymi plac budowy. Powstały nowoczesne miasta, nowe przedsiębiorstwa przemysłowe, rozbudowywane i unowocześniane są zakłady dawniej istniejące.

Przed czterema laty Węgierska Republika Ludowa importowała maszyny dla swoich zakładów. Obecny rozwój węgierskiego przemysłu maszynowego pozwala już na znaczny eksport maszyn do innych krajów.

Z kraju zacofanego, rolniczego Węgry przekształciły się w kraj uprzemysłowiony.

Przemawiając w maju br. na wielkim wiecu przedwyborczym w Budapeszcie, Matyas Rakosi nakreślił przed węgierskimi masami pracującymi rozległe perspektywy dalszych osiągnięć na drodze budownictwa socjalizmu. Rakosi potwierdził, że w ramach rozwijającego się na szeroką skalę socjalistycznego współzawodnictwa zadania dwóch końcowych lat (1953—1954) pierwszego planu pięcioletniego węgierskie masy pracujące mają możliwość wykonać z nadwyżką. Świadectwem sukcesów produkcyjnych m. in. jest wykonanie planu produkcji przemysłowej za kwiecień bieżącego roku w 103%.

W latach 1953—1954 uruchomiony będzie kombinat metalurgiczny im. J. Stalina, największa budowa socjalizmu pierwszej węgierskiej pięcioletki. Szereg innych wielkich zakładów przemysłowych zostanie w tym czasie uruchomionych. Podniesie to wydatnie poziom produkcji przemysłowej. W ciągu pierwszej pięcioletki uruchomiona zostanie centralna elektrownia wodna w Tiszalök, zakończy się budowę kilku wyższych szkół politechnicznych, stadionu sportowego w Budapeszcie, nowych miast socjalistycznych — Sztalinvaros i Komlo oraz innych budowli socjalizmu.

Mówiąc o zadaniach nowego Zgromadzenia Narodowego, Matyas Rakosi podkreślił, że najważniejszym z tych zadań będzie niewątpliwie przyjęcie drugiego pięcioletniego planu rozwoju gospodarki węgierskiej. Założeniem tego planu jest bowiem zrealizowanie budowy socjalizmu w Węgierskiej Republice Ludowej.

Wstępne prowizoryczne wskaźniki drugiej pięcioletki węgierskiej zarysowują ogrom zadań, jakie w perspektywie postawione zostały węgierskim masom pracującym. W latach 1955—1959 wydobycie węgla, produkcja żelaza i stali oraz energii elektrycznej wzrosnie niemal o 100% w porównaniu z planowymi wskaźnikami 1954 roku (ostatniego roku pierwszej pięcioletki). Oznacza to, że w ciągu drugiego planu pięcioletniego poziom produkcji stali na Węgrzech osiągnie 3,5 — 4 mln ton, wydobycie węgla — w przybliżeniu 40 — 50 mln ton, produkcja energii elektrycznej — w przybliżeniu 10 — 12 mld kWh. Rozwój przemysłu ciężkiego przyczyni się do rozszerzenia produkcji przemysłu lekkiego i spożywczego, pracującego na zaspokojenie rosnących materialnych i kulturalnych

potrzeb społeczeństwa. Na Dunaju wybudowana będzie nowa wielka hydrocentrala elektryczna. Olbrzymie pola gruntu zabezpieczone zostaną przed posuchą dzięki rozbudowie kanałów nawodniających. Ulegną mechanizacji roboty uciążliwe i procesy pracochłonne w przemyśle i rolnictwie. W ciągu drugiej pięcioletki wybudowane będzie 250 tys. nowych mieszkań.

Równolegle z rozwojem gospodarki narodowej druga pięcioletka węgierska wstępnie zakłada wzrost płacy realnej pracowników co najmniej o 50%. W związku z tym trzeba będzie osiągnąć odpowiednio wysoki poziom obrotów towarowych w handlu społecznym. W tym celu za przykładem Związku Radzieckiego rząd węgierski w ciągu drugiej pięcioletki przejdzie do systemu konsekwentnej obniżki cen towarów masowego spożycia.

Drugi plan pięcioletni przekształci ma Węgierską Republikę Ludową w kraj o wysoko rozwiniętym przemyśle i postępowym rolnictwie, ma przynieść pełne zwycięstwo socjalizmu, przyczynić się do osiągnięcia dobrobytu mas pracujących i podniesienia poziomu kulturalnego całego społeczeństwa

Wybory do Zgromadzenia Narodowego z 17 maja rb. są pierwszym krokiem w kierunku osiągnięcia tych perspektywicznych zadań. Wybory przyniosły pełne zwycięstwo kandydatom Narodowego Frontu Niezawisłości. W głosowaniu wzięło udział 6.370.519 wyborców, tj. 98% ogółu uprawnionych do głosowania. Na kandydatów Narodowego Frontu Niezawisłości oddano 98,2% ogólnej liczby oddanych głosów. Łącznie do Zgromadzenia Narodowego wybrano 298 deputowanych. (h)

RUCH RACJONALIZATORSKI W BUŁGARII

PATRIOTYCZNY, masowy ruch wynalazców i racjonalizatorów rozszerza się w Bułgarii z roku na rok. Jeżeli w roku 1951 przedłożono ogółem 10 207 projektów racjonalizatorskich, to w roku 1952 ilość ich wzrosła do 15 016. Większość tych projektów jest wyrazem twórczej inicjatywy robotników przemysłu, transportu i budownictwa. W ruchu racjonalizacji nie brak jednak również inicjatywy robotników rolnych, pracowników służby zdrowia oraz żołnierzy i oficerów armii ludowej. W roku 1952 na ogólną ilość projektów racjonalizatorskich inicjatorami 7 183 cennych projektów byli szeregowi robotnicy. Na tym odcinku poszczególne zakłady przemysłowe osiągnęły duże wyniki. Tak np. w zakładzie przemysłowym

„Wulkan“ co czwarty robotnik stał się racjonalizatorem, w fabryce „Opos“ na każdym pięciu robotników przypada wniosek racjonalizatorski. Załoga zakładu im. Woroszyłowa zobowiązała się w ciągu 1952 roku wprowadzić do produkcji nie mniej niż 50 zatwierdzonych projektów racjonalizatorskich, które w efekcie miały dać oszczędność w sumie 1,6 mln lewów. Zobowiązanie to zostało przekroczone.

W wytwórni papierosów w Kolarowie zrealizowano cenną propozycję Aleksandra Dankowa. Do czasu ulepszenia, maszyna „Nikman“ przy obsłudze 40 osób w ciągu 8 godzin paczkowała papierosy o łącznej wadze 1500 kg. Po jej ulepszeniu w tym samym czasie przy obsłudze 4 osób paczkowała papierosy o łącznej wadze 1000 kg. Dało to w skali rocznej oszczędność w kwocie 3,4 mln lewów.

Masowy udział robotników w ruchu racjonalizatorskim i wynalazczości rodzi się na gruncie socjalistycznego stosunku do pracy i przedsiębiorstwa. Robotnik czuje się współgospodarzem przedsiębiorstwa, zdaje sobie sprawę z tego, że każde ulepszenie maszyny i usprawnienie procesu produkcyjnego podnosi produkcję, daje w końcowym rachunku ilościowy wzrost produktów na zaspokojenie potrzeb gospodarki narodowej i podniesienie poziomu materialnego pracowników.

Prawidłowemu rozwojowi ruchu racjonalizatorskiego sprzyja zestawianie przez przedsiębiorstwa przemysłowe i zjednoczenia planów tematycznych, wskazujących konkretnie na wąskie gardła w produkcji, które są przeszkodą w jej normalnym przebiegu i doskonaleniu. Plany tematyczne koncentrują siły racjonalizatorów właśnie na te przeszkody i kierują ich uwagę na rozwiązanie najważniejszych zadań. Prócz tego szerza popularyzacja planów tematycznych daje możliwość włączenia się całego kolektywu produkcyjnego w sprawy rozwiązania tych lub innych zadań.

Zastosowanie wniosków racjonalizatorskich i wynalazków przynosi gospodarce narodowej milionowe ponadplanowe oszczędności. W wyniku zastosowania takich wniosków w ciągu 1952 roku zaoszczędzono 81.254.903 lewy.

W celu prawidłowego i pozytywnego opracowania racjonalizatorskich projektów, w przedsiębiorstwach i zarządach przeprowadzono szereg organizacyjno-technicznych poczyną, które stanowią pomoc dla racjonalizatorów i wynalazców w zakresie pogłębionego rozpoznania i wszechstronnego opracowania przez nich danego problemu. W niektórych zakładach powstały gabinety konsultacyjne, gdzie racjonalizatorzy mogą liczyć na cenną pomoc techniczną.

Setki przeprowadzonych kursów w zakresie podnoszenia kwalifikacji wprowadzają do swoich programów obszerny materiał z dziedziny racjonalizacji i wynalazczości. Na kursach tych rozpatrywane są ważniejsze zagadnienia techniczne, które przynoszą cenną pomoc racjonalizatorom, podnosząc równocześnie ich poziom kwalifikacji.

Wielu inżynierów i pracowników naukowych obejmuje troskliwą opiekę nad wybitnymi racjonalizatorami i wynalazcami, znajdują się z nimi w stałym kontakcie i okazują im bezpośrednią pomoc przy opracowywaniu projektów.

Obok tych wszystkich poczyną powstają setki kompleksowych brygad racjonalizatorskich, w których inżynierowie, technicy i robotnicy wspólnie pracują w rozwiązywaniu szeregu problemów. Ta twórcza współpraca inżyniersko-technicznych kadr z robotnikami sprzyja pozytywnemu rozwiązaniu najtrudniejszych problemów na odcinku przemysłu, produkcji rolnej i innych gałęzi gospodarki narodowej.

Brygady takie rozwinęły szczególnie owocną działalność w przedsiębiorstwach przemysłu energetycznego, przemysłu ciężkiego i w transporcie.

Doniosłym momentem w rozwoju ruchu racjonalizatorskiego w przedsiębiorstwach są masowe przeglądy w dziedzinie racjonalizacji. Przeprowadzone na dużą skalę w drugim półroczu 1952, przeglądy te jeszcze bardziej spopularyzowały ruch racjonalizatorski i przyczyniły się do wciągnięcia do niego nowych sił zarówno spośród robotników, jak i inżyniersko-technicznych kadr przedsiębiorstw.

Na pokrycie wydatków, związanych z wprowadzeniem do produkcji projektów racjonalizatorskich, a więc na sporządzenie doświadczalnych modeli i wzorców, na przeprowadzenie doświadczeń i wreszcie na wynagrodzenie projektodawców, przedsiębiorstwa przemysłowe dysponują odrębnym funduszem „racjonalizacja“. Z końcem 1952 roku środki tego funduszu wynosiły 19 mln lewów. Znaczna część wydatków z tego funduszu idzie na wynagrodzenie projektodawców. W roku 1952 wypłacono im ogółem 2.325.065 lewów.

Ruch racjonalizatorów i wynalazców w Bułgarii, wzorując się na doświadczeniach radzieckich ludzi pracy, osiąga poważne sukcesy dla dobra narodu i socjalistycznej ojczyzny. (go)

NOWE ZADANIA PRZEMYSŁU NRD

WYNIKI wykonania Narodowego Planu Gospodarczego NRD za rok 1952 i za I kwartał rb. pokazały, że mimo niewątpliwych osiągnięć w zakresie wzrostu produkcji wielu gałęzi prze-

mysłu — poziom produkcji przemysłowej, wskutek niezadowalającej pracy niektórych ministerstw gospodarczych obniżył się w I kwartale rb. o 10% w stosunku do IV kwartału r. ub.

Organy kierownicze partii wyciągnęły ze stanu tego odpowiednie wnioski i na XIII Plenum KC SED, jakie odbyło się w dniach 13 i 14 maja br. podjęto szereg uchwał, zmierzających do usprawnienia organizacji pracy w przemyśle i podniesienia gospodarki narodowej NRD na wyższy poziom.

Najważniejsze z tych uchwał dotyczą wzmożenia ruchu współzawodnictwa pracy, rozwinięcia i ścisłego przestrzegania surowego systemu oszczędzania, zaostrenia norm pracy, wprowadzenia paszportów zakładowych i służby dyspozytorskiej oraz objęcia planowaniem kooperacji międzyzakładowej.

W gospodarce socjalistycznej techniczne normy pracy są najskuteczniejszym środkiem podnoszenia wydajności pracy, które jest najważniejszym czynnikiem wykonania i przekroczenia planów produkcyjnych, a więc w konsekwencji — podniesienia poziomu materialnego mas pracujących.

Wskutek znacznego posunięcia się naprzód techniki i technologii produkcji obowiązujące normy przeżyły się i nie odpowiadają obecnemu poziomowi postępu technicznego. Przestały być czynnikiem mobilizującym załogi do stałego podnoszenia wydajności pracy i stały się hamulcem rozwoju gospodarczego kraju.

W tych warunkach, w oparciu o spontanicznie rozwijającą się inicjatywę uświadomionych i przodujących robotników, racjonalizatorów i aktywistów, podjęto uchwałę podniesienia z dniem 1 czerwca rb. w całym przemyśle NRD norm pracy średnio o 10%, przy czym nowe normy obowiązywać będą do końca roku, jeśli dalsza rewizja nie będzie uzasadniona nowymi poczynaniami techniczno-organizacyjnymi.

Zaostrzenie norm pracy pomyślane jest jako pierwszy krok do właściwego ustawienia zagadnienia normowania pracy. W okresie od 1 czerwca rb. do 1 stycznia 1954 r. mają być przez cały przemysł opracowane normatywy czasu i wskaźniki techniczno-ekonomiczne, które będą podstawą do wprowadzenia technicznie uzasadnionych norm pracy, przy czym postawione zostało zadanie, aby plan 1954 r. oparty był przynajmniej na 50% norm technicznych.

Jest to o tyle ważne, że przede wszystkim na podstawie technicznie uzasadnionych norm można prawidłowo ustalić zadania produkcyjne dla każdego zakładu. Warunkują one bowiem, obok

innych czynników, możliwość stworzenia robotnikom takich warunków, które pozwalają na zwiększenie wydajności pracy i polepszenie jakości produkcji.

Jeśli warunki racjonalnej pracy mają być zapewnione, to kierownictwo zakładów powinno doskonale znać wszystkie czynniki produkcyjne, powinno mieć dokładny obraz stanu zakładu i jego technologii, przebiegu procesu produkcyjnego i możliwości jego kontroli.

Dla zmuszenia kierownictwa zakładów do dokładnego poznania wszystkich możliwości produkcyjnych przedsiębiorstwa partia i rząd postanowiły wprowadzić we wszystkich uspołecznionych zakładach przemysłowych tzw. paszporty zakładowe.

Taki paszport zakładowy ma dać wszechstronny obraz posiadanych budynków, ich wielkości, możliwości obciążenia, ma zawierać dane o posiadanych urządzeniach, o zdolności produkcyjnej poszczególnych maszyn i agregatów oraz oddziałów i całego zakładu, jak również o zapotrzebowaniu na paliwo i energię elektryczną. Paszport zakładowy powinien wykazywać, ilu robotników pracuje w akordzie i ilu na dniówkę, jak są oni podzieleni na brygady i ile z nich pracuje w poszczególnych oddziałach, jakie wyróżnienia i nagrody otrzymali członkowie załogi i cały zakład w związku ze współzawodnictwem pracy oraz ruchem racjonalizatorstwa i wynalazczości w latach ubiegłych poczynawszy od 1950 r. Z paszportu zakładowego powinien być widoczny przyrost mocy produkcyjnej w wyniku inwestycji ostatnich lat, wzrost produkcji najważniejszych wyrobów, wskaźniki wykonania planu gospodarczego i wszystkich jego najważniejszych części, jak również zapotrzebowanie na materiały i inne dostawy oraz możliwości zbytu gotowych wyrobów. Krótko mówiąc, paszport zakładowy ma udzielać informacji o aktualnym stanie zakładu i dotychczasowym jego rozwoju, musi on być jak gdyby fotografią zakładu.

Jest rzeczą zrozumiałą, że wszystkie zachodzące zmiany muszą być wciągane do paszportu zakładowego i wszelkie uzupełnienia powinny być bieżąco wprowadzane. Paszport zakładowy poszczególnych przedsiębiorstw powinien — poza zainteresowanym zakładem — znajdować się również we właściwym ministerstwie, aby mogło ono stworzyć sobie dokładne pojęcie o ewentualnych wąskich przekrojach zakładu i każdorazowo stwierdzić czy maszyny i urządzenia zostały w pełni wykorzystane.

Posiadanie paszportów zakładów wszystkich przedsiębiorstw przemysłowych pozwoli na stwo-

rzenie założeń do prawidłowego opracowania planów dla całej gospodarki narodowej, jak również pomoże do bezbłędного ustalenia potrzeb inwestycyjnych poszczególnych gałęzi przemysłowych.

Paszporty zakładowe pomogą do ustawienia na właściwej platformie kooperacji międzyzakładowej, która obecnie nie jest w NRD dostatecznie rozwinięta.

Kooperacja między poszczególnymi zakładami ma poważny wpływ na wykonanie i przekroczenie zadań produkcyjnych. System ten nie jest należycie wykorzystany. Niektóre ministerstwa NRD postępowaniem swym wykazują, że traktują gospodarkę narodową nie jako pewną całość z wielorakimi możliwościami wzajemnej pomocy zakładów dla wykonania zadań produkcyjnych, lecz jako pewną ilość pojedynczych zakładów, kierujących się własną polityką gospodarczą.

Dla prawidłowego zorganizowania kooperacji międzyzakładowej wydane zostały przez partię

wytyczne do planowania kooperacji. Wytyczne te przewidują sporządzanie przez przedsiębiorstwa przemysłu maszynowego planów kooperacji, w których ujęte będzie zapotrzebowanie na dostawy poszczególnych wyrobów pomiędzy współpracującymi przedsiębiorstwami. Plany te, które stanowią część składową narodowego planu gospodarczego, opracowywane będą również przez ministerstwa gospodarcze.

Poza usprawnieniem organizacyjnym plany kooperacji międzyzakładowej wywierać będą wpływ na kształtowanie się planu inwestycyjnego, gdyż przez dobrą współpracę między zakładami wiele inwestycji może być zaniechanych.

Realizacja postawionych przez partię i rząd nowych zadań dla przemysłu stworzy przesłanki do szybkiego rozwoju wszystkich dziedzin gospodarczych NRD, w tej liczbie również rolnictwa i znacznie rozszerzy podstawy do wydatnej poprawy warunków życiowych całego społeczeństwa. (az)

Z KRAJÓW KAPITALISTYCZNYCH

Angielsko-amerykańska konkurencja na rynkach Ameryki Łacińskiej

WYPIERANIE Anglii przez USA z rynków Ameryki Łacińskiej jest jednym z objawów zaostrzającej się walki w obozie imperialistycznym, szczególnie między Anglią i USA o sferę wpływów i rynki zbytu. W angielskiej prasie codziennej i periodycznej ukazało się szereg publikacji poświęconych temu zagadnieniu. W publikacji „Perspektywy angielskiego eksportu do Ameryki Łacińskiej” wydanej przez „Credit Insurance Association” stwierdza się, iż wskutek ekspansji handlowej USA oraz konkurencji Niemiec zachodnich i Japonii udział towarów angielskich w imporcie krajów łacińsko-amerykańskich spada. W celu zwiększenia eksportu angielskiego autorzy publikacji zalecają przedłużyć terminy kredytów eksportowych oraz wzmocnić współpracę między rządem i przemysłem.

Już podczas drugiej wojny światowej USA podważyły pozycję Anglii w Ameryce Łacińskiej. Angielski „Economist” pisał na ten temat, że „wojna w Europie zapewniła USA wyjątkową okazję do opanowania rynków łacińsko-amerykańskich i że USA szybko tę okazję wykorzystały”. I rzeczywiście udział USA w imporcie Ameryki Łacińskiej

z 34% przed drugą wojną światową podniósł się do 59% po wojnie, a udział w eksporcie zwiększył się do 51%.

Skupując podczas wojny surowce po niższych cenach USA zapobiegły przez to dużemu nagromadzeniu dolarowej waluty w krajach Ameryki Łacińskiej. Natychmiast zaś po wojnie USA tak wyśrubowały ceny za swoje eksportowane towary, że spowodowało to szybki spadek rezerw dolarowych w wymienionych krajach. W ciągu trzech lat powojennych dolarowe rezerwy Argentyny zmniejszyły się 5,8 razy, Meksyku — 3,8 razy, Chile — 2,2 razy itd.

Wówczas Anglia w celu rozbudowy swojego handlu z Ameryką Południową „odmroziła” znajdujące się w londyńskim banku środki finansowe krajów łacińsko-amerykańskich. Ponadto w końcu 1947 roku Anglia zawarła pierwszą dwustronną umowę z Brazylią o handel na podstawie szterlingowych rozliczeń. W 1948 roku podpisano angielsko-chilijskie porozumienie płatnicze. W 1949 roku weszły również w życie podobne porozumienia z Urugwajem i Argentyną. Argentyna na mocy warunków umowy uzyskała możliwość zużytkowa-

nia zamrożonych w banku angielskim aktywów na sumę 70 mln funtów, a Anglia mogła zwiększyć swój eksport do Argentyny przeszło dwukrotnie w porównaniu z 1948 rokiem.

W oparciu o wymienione umowy Anglia w 1948 roku zwiększyła eksport wyrobów metalowych do Ameryki Łacińskiej o 15% w stosunku do roku poprzedniego, a USA w tym samym czasie zmuszone były zmniejszyć swój wywóz wyrobów metalowych do tych samych krajów o 33,3%.

Szczególnie ostrą walkę przeciwko USA przeprowadziła Anglia na terenie Brazylii zwiększając eksport tekstylii, sprzętu transportowego i innych towarów.

W początkach 1949 roku przywóz angielskich towarów do krajów Ameryki Łacińskiej osiągnął poziom przedwojenny. W tym samym czasie eksport USA do tej strefy zmniejszył się. Jeżeli w 1947 roku szacowano go na 3 858 mln dolarów, to w 1949 roku spadł on do 2 721 mln dolarów.

To ożywienie stosunków handlowych Anglii z krajami Ameryki Łacińskiej okazało się krótkotrwałe. W związku z wojną w Korei i wyścigiem zbrojeń USA znowu zaczęły dokonywać dużych zakupów surowców i żywności w Ameryce Łacińskiej, co spowodowało zwiększenie wymiany handlowej USA z krajami łacińskimi. Jeżeli w I kwartale 1950 roku eksport Ameryki Łacińskiej do USA wynosił 725,5 mln dol., to w I kwartale 1951 roku zwiększył się on do 1 281 mln dol.

Wzmocnienie pozycji monopolu amerykańskich w Ameryce Łacińskiej zostało dokonane kosztem dalszego wypierania Anglii. Na przykład w 1950 roku Anglia zajmowała pierwsze miejsce w imporcie urugwajskim, ale już w 1951 roku handel Urugwaju z USA przewyższył handel z Anglią w imporcie o 51,4 mln dol. i w eksporcie — o 61 mln dol. Odtąd USA zdecydowanie zajęły pierwsze miejsce na rynku urugwajskim pozostawiając Anglię daleko w tyle. Amerykańskim kompaniom udało się również podważyć handel Anglii z Brazylią, Argentyną i innymi krajami. Z Brazylią USA zawarły korzystne dla siebie porozumienie o stworzeniu tzw. komisji mieszanej do spraw nadzwyczajnych dostaw. W 1951 roku handel USA z Brazylią przewyższył czterokrotnie handel Anglii z tym krajem. Ponadto USA narzuciły szeregowi krajów dwustronne wojenne umowy, które między innymi przewidują oddawanie USA surowców i półfabrykatów jak również zawierają wiele innych zobowiązań, mających na celu podporządkowanie rynków łacińsko-amerykańskich interesom monopolu amerykańskich.

Ważnym bardzo czynnikiem zaostrażającym znacznie walkę amerykańską o rynki Ameryki Łacińskiej stała się wzmożona penetracja Niemiec zachodnich i Japonii do krajów łacińsko-amerykańskich. Amerykańskie monopole opanowawszy w dużym stopniu przemysł niemiecki i japoński wykorzystują je do wypierania Anglii z rynków światowych w ogóle, a południowo-amerykańskich w szczególności.

Gwałtowny wzrost eksportu Niemiec zachodnich do krajów Ameryki Łacińskiej przybrał jednakże takie rozmiary, że wywołuje poważne obawy w kołach eksporterów amerykańskich. Czasopismo „Export Trade and Shipper” z niepokojem stwierdza: „Eksport Niemiec zachodnich gwałtownie wzrasta. Niemcy wyprzedzili już Francuzów i szybko dopędzają Anglików, którzy od 1945 roku zajmują drugie miejsce wśród dostawców na łacińsko-amerykańskim rynku”. Czasopismo kanadyjskie „Handel Zagraniczny” omawiając ekspansję handlową Niemiec zachodnich stwierdza, iż eksport niemiecki do Ameryki Łacińskiej z 3,2 mln dol. w 1948 roku zwiększył się do 369,3 mln dol. w 1951 roku. Już w 1951 roku 20 krajów Ameryki Łacińskiej prawie w zupełności osiągnęło poziom przedwojenny w handlu z Niemcami zachodnimi, które eksportują do krajów Ameryki Łacińskiej samochody, sprzęt elektryczny, maszyny rolnicze, artykuły chemiczne, medykamenty itp., a w zamian importują miedź, cynę, cynk, ropę naftową, bawełnę, wełnę, kawę i mięso.

Konkurencja japońskich towarów także wzrasta. Eksport Japonii do Ameryki Łacińskiej z 6 mln dol. w 1949 roku wzrósł do 81 mln dol. w 1951 roku.

Ponieważ poza Anglią i Niemcami zachodnimi inne kraje zachodnio-europejskie czynią duże wysiłki w kierunku rozszerzenia zagranicznych rynków zbytu, przeto walka USA z Anglią zaczyna się przekształcać w walkę USA ze wszystkimi krajami eksportującymi wyroby przemysłowe.

Angielskie monopole usiłują wszelkimi sposobami utrzymać swoje pozycje. W końcu 1952 roku wiceminister spraw zagranicznych Reading dokonał objazdu szeregu krajów Ameryki Łacińskiej, a nieco później odwiedziła Amerykę Łacińską specjalna delegacja angielskich „sfer gospodarczych”. Celem obydwu wyjazdów było umocnienie handlowych pozycji Anglii w wymienionych krajach.

Zwiększająca się ostrość konkurencji angielsko-amerykańskiej na rynkach Ameryki Łacińskiej dowodzi, że angielski kapitał nie ma zamiaru oddawania bez zdecydowanej walki swoich pozycji amerykańskim monopolom. (mr)

PRZEZ PRYZMAT STATYSTYKI

ABY jak najszybciej przekształcić nasz kraj z kraju rolniczego w kraj przemysłowo-rolny, aby jak najszybciej zrealizować socjalistyczną industrializację kraju, trzeba było główny nacisk położyć na rozwój przemysłu ciężkiego, przemysłu produkującego środki wytwórczości. Głównie ogniwem w przemyśle ciężkim stanowi przemysł budowy maszyn, produkcja jego bowiem zasila inne przemysły w szereg nowych, wysokowydajnych maszyn i urządzeń, pozwala na dalszy rozwój przemysłu produkującego przedmioty spożycia, pomaga do przemiany struktury polskiej wsi w drodze przejścia z zacofanej gospodarki indywidualnej do gospodarki zespołowej, zapewniającej znacznie większe piony i wyższą produkcję hodowlaną.

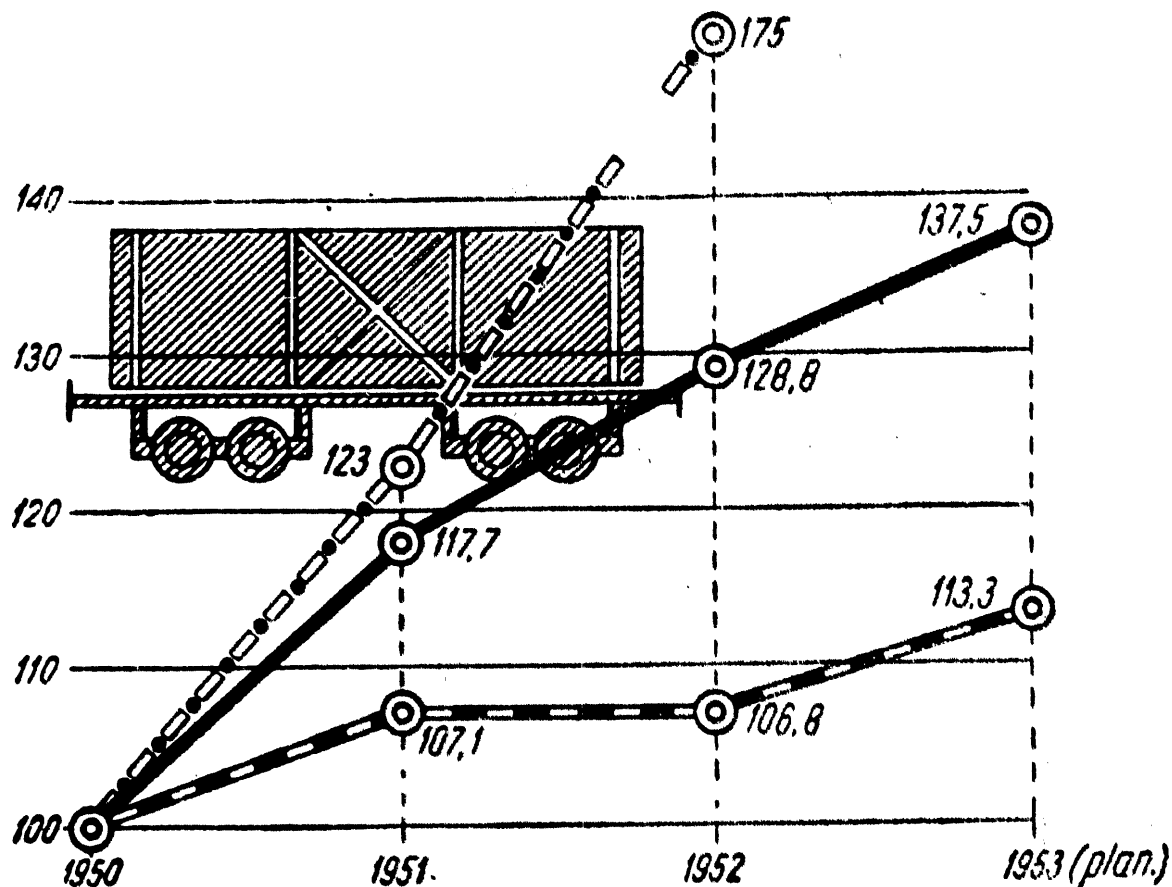
Z zamieszczonych obok wykresów widoczny jest potężny rozwój dwóch ważnych gałęzi przemysłu maszynowego — przemysłu taboru kolejowego i przemysłu motoryzacyjnego.

Rozwój swój te gałęzie przemysłu zawdzięczają nowym inwestycjom i szerokiej rozbudowie zakładów. Niezależnie od inwestycji i rozbudowy zakładów, duży wpływ na wzrost produkcji wywiera wzrost wydajności pracy, będący głównym czynnikiem zwiększania produkcji. Wzrost wydajności pracy w przemyśle budowy maszyn nie był jednak — zwłaszcza w ostatnim czasie — dostateczny. Przyczyniły się do tego nieprawidłowe, nie odpowiadające obecnemu poziomowi techniki normy pracy i wadliwy system płac.

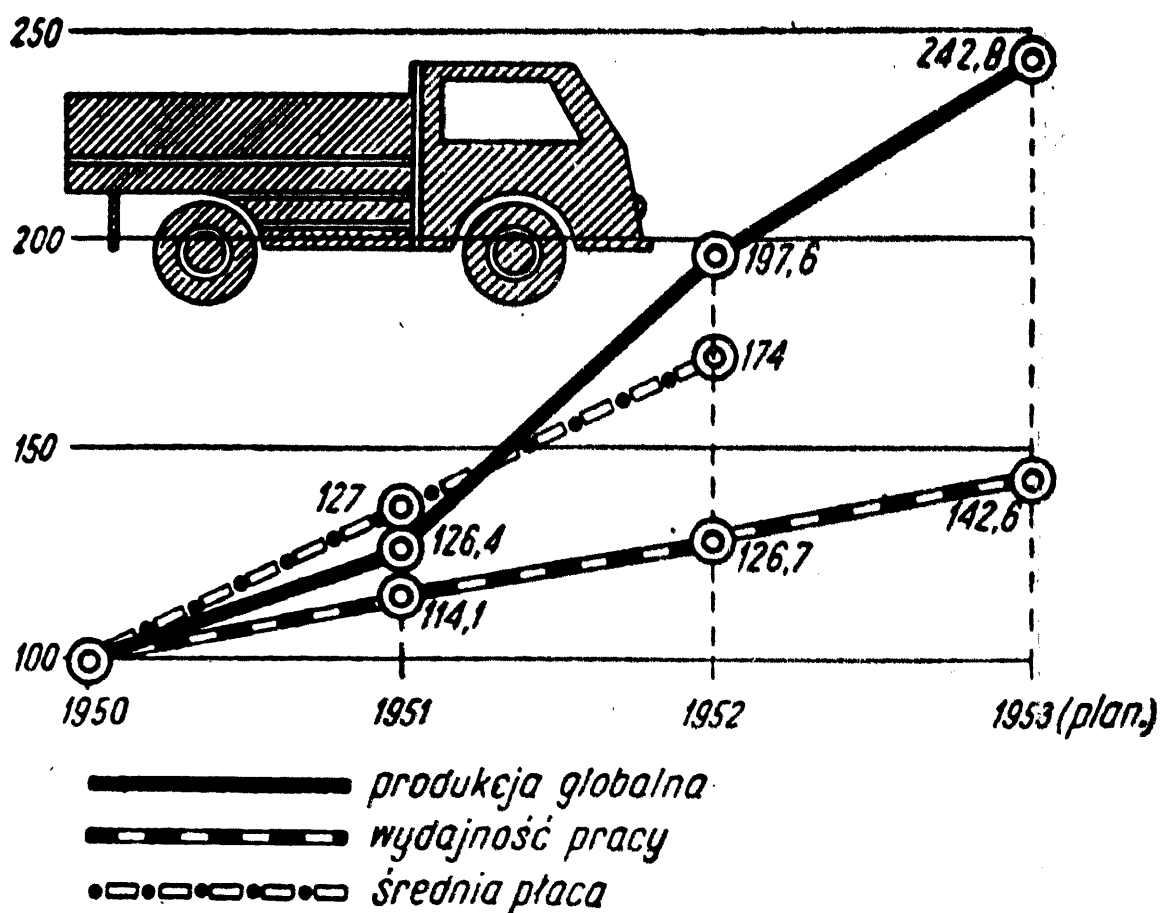
Na wykresach uwidoczniony został niewspółmierny z wydajnością pracy wzrost średniej płacy, wypaczający socjalistyczną zasadę równej płacy za równą pracę. Obecna rewizja norm i zmiana systemu płac usunie istniejące dotąd nieprawidłowości.

Niektóre wskaźniki ekonomiczne w przemyśle maszynowym

W przemyśle taboru kolejowego



W przemyśle motoryzacyjnym



WYDAWCA: „Polskie Wydawnictwa Gospodarcze”. Przedsiębiorstwo Państwowe, Warszawa ul. Poznańska 15 — REDAGUJE KOLEGIUM — Red. Nacz. — Jan WERNER — Redakcja: Warszawa, ul. Koszykowa 54, tel. 8-83-92 Godz. przyjęć: 8.30—9.30. — Warunki Prenumeraty: rocznie 96 zł, półrocznie 48 zł, kwartalnie 24 zł, miesięcznie 8 zł. Prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze.

Zam. PWG. CP,—P/Ć24/53 Podp. do druku 11.5.53. Druk. uk. 13.5.53. Nakł. 7500 Pap. druk. sat. kl. VII 60 g. Ark. wyd. 6,3. Zakłady Graficzne i Wydawnicze Dom Słowa Polskiego. Zam. Nr. 2883/C. Warszawa 4-B-16955